

WYDAWCA

ŁÓDZKI DOM KULTURY
INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



10/2018

SPIS TREŚCI

KALEJDOSKOP



14



20



30

Z tajemnic regionu (odcinek 2)

Michał B. Jagiełło 3

W wydarzenia

4

Premiery filmowe

9

Echa subregionów

10

Ku minie – prze

Andrzej Poniedziałki 13

TEMAT NUMERU

– **Życie wirtualne nie jest bezkarne**
Z MARIUSZEM GRZEGORZKIEM
rozmawia Łukasz Kaczyński 14

– **By nie obudzić się głupkiem**
Tomasz Rodowicz 17

– **Czy wiemy, dokąd zmierzamy?**
Mateusz Poradecki 20

– **Między technofobią a zachwytem**
Kevin Koleczek 22

Giorgio uwalnia umysł

Bogdan Sobieszek 24

Nie-film

Rafał Syska 27

Po premierze: Ionesco i Oscary

Magorzata Karbowski 28

Mocarze i mięczaki

Aleksandra Talaga-Nowacka 29

Revolucja w warsztacie

Karolina Maciejewska 30

Dodatek specjalny

Łódź Young Fashion 32

Scenograf – pomocnik aktora

Z ANNA BOBROWSKĄ-EKIERT
rozmawia Mieczysław Kuźmicki 34

Muzeion. Wyznania Galernika

Grzegorz Woźniak 36

Współodczuwanie

Łukasz Maciejewski 37

Rozwrzeszczane Chrusty

Andrzej Sznajder 38

Bez szkolnej nudy

Justyna Muszyńska-Szkodzik 39

65 lat Łódzkiego Domu Kultury

40

Sypnęło projektami

Justyna Muszyńska-Szkodzik 41

Bloomsday i seks

Maciej Świerkocki 42

Proust od nowa 43

Dwa panowie w obcym kraju
Tomasz Bocheński 44

Reflesy restauratora
Z MIECZYŚLAWEM ZYNEREM
rozmawia Elżbieta Czarnecka 46

Gwiazdy na ziemi
Anna Szumacher 48

Po ksinzacku
Justyna Muszyńska-Szkodzik 50

Za wolność naszą i waszą
Pienisty 52

KALENDARIUM 53

I str. okładki:

GIORGIO MORODER, kompozytor,
gwiazda 10. Międzynarodowego Festiwalu
Producentów Muzycznych Soundedit
– czytaj na str. 24

Foto: SEBASTIAN KIM / materiały prasowe
Soundedit

Człowieka więcej czy mniej



Marzec 2016. Wirtualna nastolatka Tay – czatbot produkcji komputerowego potentata Microsoft, wyposażony w sztuczną inteligencję – pojawia się na platformach społecznościowych takich jak Twitter. Ma uczyć się rozmowy z ludźmi, dostosowywać się do użytkowników, pogłębiać interakcję i rozwijać umiejętności. Po kilku godzinach w sieci zaczyna pisać: „Czarni i Meksykańscy są najgorsi”, „Hitler nie zrobił nic złego”, „Holocaust był wymyślony”, nie rezygnuje z obscenicznych komentarzy. Po dobie Microsoft wyłączył Tay, tłumacząc, że została „zepsuta” przez tysiące osób, które celowo zaczęły „karmić” ją nienawistnymi treściami, by ośmieszyć prowadzone przez korporację testy. Kilka dni wcześniej Lee Sedol, koreański mistrz gry Go (znacznie trudniejszej od szachów) przegrał cztery z pięciu rozgrywek z AlphaGo, rozwijaną laboratoryjnie sztuczną inteligencją. Wszystko to sprawiło, że powróciły pytania o relacje człowieka i technologii – sztuczna inteligencja przenika przecież do naszej codzienności, posługują się nią choćby przeglądarki internetowe, które dopasowują wyszukiwane treści do naszych preferencji, a serwisy społecznościowe dostarczają takich treści, nad którymi najdłużej i najczęściej się zatrzymujemy. Ale nie dlatego w tym numerze podejmujemy temat rozwijającej się technologii, że doszło do kolejnego ekscesu z udziałem AI. I okazuje się, że trafiamy z tematem – w połowie

września w Centrum Nauki Kopernik odbył się Festiwal Przemiany poświęcony „cywilizacji algorytmów”, a wykład otwarcia wygłosił filozof Luciano Floridi, konsultant Komisji Europejskiej, który mówi m.in. o wyznaczeniu czerwonych linii dla AI, których nigdy nie będzie można przekroczyć. Oraz uspokaja, że ludzka inteligencja będzie w relacjach z technologią jeszcze bardziej niezbędna. Nas interesuje ten temat, bo zaczęli go zgłębiać artyści. Czy to miejsce dla nich? Niewątpliwie. Bo czy historia Tay nie zmieniła się w społeczny eksperyment? Czym zdecydowała się podzielić ludzkość ze sztuczną inteligencją, wykorzystując swój największy wynalazek (sieć)? Dlatego warto poznać to, co przy okazji spektaklu „2.0.4.5. Miniopera metafizyczna” ma do powiedzenia Tomasz Rodowicz o wspólnej pracy nad wartościami, nad sensami, a nie „bezsensami”, o koniecznej kooperacji naukowców z humanistami – aby skok technologiczny, który wydarzy się może w tym półwieczu, nie zadział się sam – bo „samo, to może być samo zło”. Z kolei Mariusz Grzegorzek mówi o ambiwalentnym statusie rzeczywistości wirtualnej w swoim spektaklu „Otcłhań” (zdaniem naukowców, niewykluczone, że będziemy się z nią łączyć bezpośrednio przez nasz mózg): może ona kanalizować społecznie negatywne działania, może też działać destrukcyjne na relacje. Tomasz Rodowicz ma nadzieję, że jednak „będzie dobrze”. Mariusz Grzegorzek jest sceptyczny. Obu ich w pół-ludzi, pół-maszyny zmieniała zaczynająca z nami współpracę ilustratorka Anna Sokół. A jak będzie naprawdę?

Lukasz Kaczyński, redaktor naczelny

Numer współtworzą m.in.:

- Rafał Syska** – dyrektor Narodowego Centrum Kultury Filmowej w Łodzi, historyk filmu i adiunkt habilitowany w Instytucie Sztuk Audiowizualnych UJ, pomysłodawca, założyciel i redaktor naczelny czasopisma o tematyce audiowizualnej „Ekran”, autor m.in. monografii twórczości Teo Angelopoulosa, kurator głośnej wystawy „Stanley Kubrick” w Muzeum Narodowym w Krakowie
- Kevin Koleczek** – student kulturoznawstwa na UŁ, naukowo interesuje się m.in. teorią montażu i problemem autorstwa filmowego; uważa, że najlepszymi dekadami w historii kina były lata 20. i 60.
- Anna Sokół** – ilustratorka i graficzka, łączy techniki analogowe i cyfrowe, dobrze czuje się w akwariach, nie jest jej obcy komiks; pochodzi z Białegostoku, uczyła się w Supraślu, ukończyła ASP w Łodzi
- Mateusz Poradecki** – literaturoznawca, naukowo zajmuje się literaturą science fiction i fantasy (praca doktorska „Obraz władzy w polskiej literaturze fantasy na przełomie XX i XXI w.”), kierownik Pracowni Edytorstwa UŁ, od 2000 r. właściciel i dyrektor Wydawnictwa Biblioteka, autor projektów ponad 200 książek, współpracował przy wydaniu ponad 300

OD ŚWIEŻONY POCZET POLSKICH KRÓLÓW
WISI W MUZEUM MIASTA ŁODZI.



A) ŚWIERZY (ŚWIEŻY)

B)

B) MATEJKO (MMEJ ŚWIEŻY)

MOŻNA OBEJRZEĆ.

Z tajemnic regionu (odcinek 2)

Istnieje wiele tematów związanych z naszym województwem, których nigdy nie próbowali rozwikłać eksperci. A warto. Dlatego – w osobie Michała B. Jagiełły – podjęliśmy się tego zadania.

Dziś wywiad z Władysławem Stanisławem Reymontem, co siedzi na kufierku ze świecącym nosem.

W.S. Reymont: – Z Reymontem.

Co z Reymontem?

– Nazywam się Reymont, nie Remont.

Aha. A więc rozmawiamy z Władysławem Rejmontem, autorem...

– Przez „y”.

Co przez „y”?

– Wymawiam się przez „j”, ale piszę przez „y”. Nie jak Rej z Nagłowyc, przepraszam – z Nagłowic, czy Rejtan, ale przez „y”, jak yeti. Albo Reykjavik.

Sugeruje pan, że nie jest pisarzem-noblistą, a śnieżną istotą przez „y” z Yslandii, a nie Hymalajów? Chce pan o tym porozmawiać?

– Jestem pisarzem, ale przez „y”!!!

Pysarzem???

– Pisarzem jestem przez „i”, ale z imieniem i na-

zwiskiem przez „y”. Rozumie pan? WładYsław ReYmont. Dwa razy „y”!

Reymont?

– W nazwisku jest jedno „y”! Jak w Monterrey.

Dużo pan podróżował. Reykjavik, Nagłowycy, Monterrey... Nareszcie zrozumiałem. Rozmawiamy zatem z panem Montemrreymontem... Czy Monterreymontem, bo się pogubiłem?

– Jak to dziennikarz, tfu, dziennikarz...

Chachmęci pan z tym nazwiskiem. Przejdźmy do „Ziem obiecanej”, dzięki której został pan noblistą. Czy w powieści koherentność adekwatyzmu spektrum inwencji jest restytucją dezawuowania semantycznych substytutów idiosynkrazji, czy modyfikacją konwersji substratu gloryfikacji konwergencji skomercjonalizowanego substytutu dualizmu?

– Dobrze, przyznaję się. Tak naprawdę nazywam się Rejment. Stanisław Władysław Rejment.

Plejada na jubileusz

To już 10 lat z **Międzynarodowym Festiwalem Producentów Muzycznych Soundedit** – tym razem odbędzie się w Klubie Wytwórnia w dniach **26-28 X**. **26 X** wystąpią grające muzykę elektroniczną grupy The Orb i Orbital. Tego dnia w Galerii Fotografii im. Eugeniusza Hanemana zostanie też otwarta wystawa prac projektanta Jo Mirowskiego, który tworzył dla sław z branży muzycznej i firm fotograficznych. **27 X** to występy zespołów The Opposition i Morcheeba. Giorgio Moroder – twórca nurtu disco i pionier muzyki elektronicznej, producent muzyczny (laureat Oscarów, Złotych Globów i Grammy) – zagra **28 X**. Tego dnia usłyszymy też Kasię Nosowską (ze Smolikiem), której kolejna solowa płyta ukaże się jesienią oraz Mery Spolsky. Na finał – gala wręczenia nagrody „Człowieka ze Złotym Uchem”. Szczegóły na soundedit.pl. *

uRodziny w Szkole Filmowej

Szkoła Filmowa w Łodzi obchodzi **70-lecie**. Obchody urodzinowe rozpocznie **5 X** o godz. 12 uroczyste posiedzenie Senatu z okazji inauguracji roku akademickiego. Tego samego dnia o godz. 14 zaplanowano wernisaż retrospektywnej wystawy prac prof. Jerzego Mierzejewskiego w Galerii Szklarnia oraz wieczór wspomnieniowy i przyjęcie urodzinowe – spotkanie absolwentów, studentów, wykładowców i pracowników szkoły (godz. 18). **6 X** to dzień otwarty w uczelni (godz. 12-16). *

Wystawa w procesie



W dniach **4-28 X** w łódzkiej Wi-Mie (al. Piłsudskiego 135) odbędzie się polska edycja krążącego po świecie projektu „**do it**”, stworzonego w 1993 r. przez kuratora sztuki Hansa Ulricha Obrista. To niekończąca się interdyscyplinarna wystawa, w skład której wchodzi dzieła powstałe w oparciu o instrukcje napisane przez najważniejszych artystów. Zaproszeni twórcy, kuratorzy i wszyscy chętni stworzą laboratorium współczesnych praktyk artystycznych. Zmieniająca się co tydzień ekspozycja będzie otwarta dla zwiedzających od poniedziałku do czwartku, a od piątku do niedzieli odbywać się będą prezentacje kolejnych prac

uczestniczek i uczestników. Łódzka odsłona jest nawiązaniem do inicjatywy Ryszarda Waśki z lat 80. – Konstrukcji w Procesie. Odbędą się też warsztaty dla dzieci i dorosłych, pojawi się sekcja kulinarna i DJ-sety wieńczące weekendowe wieczory. Wstęp, z wyjątkiem sekcji kulinarnej, jest bezpłatny. *

Teatr jednego aktora

Łódzki Teatr Szwalnia zaprasza w dniach **25-28 X** na **VI Ogólnopolski Festiwal Teatrów Jednego Aktora MONOfest**. W programie prezentacja siedmiu monodramów. Pięć z nich weźmie udział w konkursie: „Ida Kamińska” w reż. Gołdy Tencer i w wyk. Joanny Szczepkowskiej, Teatr Żydowski z Warszawy (26 X), „6 sekund” w wyk. Beaty Malczewskiej, Teatr Camelot z Krakowa (26 X), „St. Nicholas” w reż. Weroniki Kuśmider i w wyk. Szymona Kuśmidera (28 X), „Trzy ćwierci do śmierci” w wyk. Karoliny Martin (28 X), „Kiedy będę duży” w reż. Przemysława Prasnowskiego i w wyk. Hacena Sahraoui, Teatr Ba-Ku z Poznania (28 X).

Poza konkursem 27 X zostaną pokazane: „Curko moja, ogłoś to – rytmizowany biuletyn z wystawy Marii Wnęk” w wyk. Magdaleny Drab i „Raport Panika” w wyk. Artiego Grabowskiego. Poza tym w programie warsztaty: „monodram: FAQ” Marcina Brzozowskiego (25 X) oraz „Błędne koła, Trójkąty Bermudzkie i zapadnie emocjonalne performer” Artiego Grabowskiego (26 X). *

Wielka afrykańska przygoda

Teatr Muzyczny zaplanował na **6 X** na premierę przedstawienia „**Madagaskar – musicalowa przygoda**” na podstawie animowanej produkcji filmowej studia DreamWorks. To historia czterech zwierząt z nowojorskiego zoo – Iwa Alexa, hipopotamicy Glorii, żyrafy Melmana, którzy poszukują zbiegłego przyjaciela, zebry Marty’ego. Przyjaciele niechący docierają na Madagaskar.

Autorami muzyki i tekstów piosenek są George Noriega i Joel Someillan (autorzy m.in. przebojów Shakiry i Rickiego Martina), a libretta – Kevin Del Aguila. Reżyseria – Jakub Szydłowski, kierownik muzyczny – Michał Kocimski, scenografia – Grzegorz Policiński, kostiumy – Dorota Sabak, choreografia – Jarosław Staniek. *

Problemy i tożsamość

Festiwal Cywilizacji i Sztuki Mediów Mediatra-vel odbędzie się w EC1 w Łodzi w dniach 5-7 X. Impreza zajmuje się problematyką cywilizacji w filmie dokumentalnym, programach telewizyjnych, audycjach, fotografii, książkach. W programie: konkursy, spotkania z ludźmi mediów i podróżnikami, wystawy, wykłady, warsztaty. *

Chwała Sławie

Łódzka tłumaczka **Sława Lisiecka** została laureatką **Nagrody Literackiej Gdynia**. W kategorii „Przeład na język polski” jury doceniło jej tłumaczenie dwóch minipowieści Thomasa Bernharda. Książkę „Chodzenie. Amras” wydało prowadzone przez Sławę Lisiecką łódzkie wydawnictwo Od Do. *

Szukam przyjaciela

Teatr Arlekin zaprasza **21 X** na prapremierę spektaklu „**Huśtawka**” inspirowanego książką Tima Parveli (dla dzieci powyżej 7 lat). Niedźwiadek szuka współtowarzysza zabaw. Podróżuje po świecie fantastyki przeplatającej się z rzeczywistością, w której napotyka różne postaci – są baśniowe, lecz ich zachowanie, nie zawsze miłe, miś odczuwa naprawdę.

Premiera inauguruje cykl TABU/latorium, laboratorium tematów „żywych”. Reżyseria – Przemysław Jaszczak, scenografia – Mateusz Mirowski, adaptacja i teksty piosenek – Magda Żarnecka, muzyka – Urszula Chrzanowska. Obsada: Adrianna Maliszewska, Katarzyna Stanisław, Karolina Zajdel, Wojciech Schabowski, Wojciech Stagenalski, Kamil Witaszak. *

O wolności i dla wolności

Akademia Sztuk Pięknych z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości organizuje dla swoich studentów **Konkurs Hommage á la libert e** (pod patronatem „Kalejdoskopu”). Ma on odpowiedzieć na pytanie, czym dla Polaków urodzonych po 1990 r. jest wolność? Wystawa pokonkursowa będzie czynna w dniach **26 X-11 XI** w Centrum Promocji Mody ASP. Wręczenie nagród – **9 XI**. *

Pożegnanie z piórem

Dwudziesta edycja **Nagrody Złotego Pióra im. Jerzego Katarasińskiego** dla dziennikarzy zajmujących się łódzką kulturą jest zarazem ostatnią. Tak zdecydowała fundatorka, poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska. Na pożegnanie pojawiły się dwie statuetki. Otrzymali je: Izabella Adamczewska z „Gazety Wyborczej” oraz redaktorzy portalu Miejsce.com. Przypomnijmy, że laureatami Złotego Pióra jest dwoje obecnych redaktorów „Kalejdoskopu”: Aleksandra Talaga-Nowacka i Łukasz Kaczyński oraz współpracujący z nami Piotr Grobliński i Maciej Robert. *

Muzyka w katedrze

Jesienne Dni Muzyki Organowej i Kameralnej rozpoczną się w archikatedrze łódzkiej **16 X**, a zakończą **25 X**. 16 i 18 X zaplanowano koncerty „Polish Camerata swojego miastu w 100-lecie odzyskania niepodległości” (utwory Ignacego Paderewskiego i Fryderyka Chopina). 23 X usłyszymy recital organowy Mateusza Rzewuskiego, a 25 X – Andrzeja Mielewcyka. Organizatorem jest Fundacja Carpe Diem. *

Zaproszenia do Wytworni

Mamy dla czytelników podwójne zaproszenia na koncerty w Klubie Wytwórnia. Wystarczy z poniższej listy wybrać jeden koncert, powiadomić nas o tym e-mailem na: konkurs@ldk.lodz.pl, podając swoje imię i nazwisko. Kto pierwszy, ten wygrywa. Czekamy **do 2 X**. Do wyboru: **Raz Dwa Trzy** (12 X), **Organek** (13 X), Siesta w drodze: **F bia Rebord o** (14 X), **Kr l** (14 X), **Kurt Elling** (19 X).

W e-mailu naleŹy podać formułę: Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r., w sprawie ochrony osób fizycznych w zwi zku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (og lne rozporządzenie o ochronie danych).

Regulamin konkursu na: <http://www.e-kalejdoskop.pl/regulamin-t234>.

Teatr poźłocony

Inaugurację sezonu artystycznego w Teatrze Muzycznym poprzedziło wręczenie Złotych Masek. Za najlepsze spektakle w sezonie 2017/2018 uznano „**Tramwaj zwany pożądaniem**” (Teatr Wielki) i „**Chłopców z Placu Broni**” (Teatr Pinokio), najlepszymi reżyserami wybrano **Kubę Kowalskiego** i **Waldemara Zawodzińskiego** („Przebudzenie wiosny”, „Operetka”, spektakle Teatru Studyjnego), za role dramatyczne nagrodzono **Dorotę Kiełkowicz** (Ella Bischoff, „Z miłości”, Teatr im. Jaracza) i **Piotra Seweryńskiego** (Sasza, „Antygona w Nowym Jorku, Teatr Nowy), za najlepszy debiut – bohaterkę naszej wrześniowej okładki, **Paulinę Walendziak** w roli Iris („Otchłań”, Teatr im. Jaracza), za role wokально-aktorskie: **Joannę Woś** (Blanche, „Tramwaj zwany pożądaniem”) i **Piotra Płuskę** (Javert, „Les misérables”, Teatr Muzyczny), za scenografię **Aleksandrę Starzyńską** („Przygody Pędzka Wyrzutka”, Teatr Pinokio). Maską w kategorii „off” trafiła do

Magdaleny Drab, aktorki Teatru im. Modrzejewskiej w Legnicy, za monodram „Curko moja ogłosto”, napisany i wyreżyserowany dla Alberta Pyśka w Teatrze Zamiast, a Nadzwyczajne Złote Maski „za konsekwencję” do: **Teatru Powszechnego** – budującego bogatą ofertę dla możliwie szerokiego widza i **Teatru Muzycznego** – wraz z „Les misérables” zmieniającego się z operetki w scenę musicalową. O nagrodach zdecydowali recenzenci „Gazety Wyborczej”, „Dziennika Łódzkiego”, „Expressu Ilustrowanego” i „Kalejdoskopu”. *

Moda polska

Jerzy Antkowiak, projektant Mody Polskiej, będzie bohaterem wystawy, której kuratorem jest inny znany projektant, Tomasz Ossoliński i która zostanie otwarta **6 X** w Centralnym Muzeum Włókiennictwa. – Kiedy zobaczyłem jego zbiory, uznałem, że trzeba pokazać je światu. Pokazują, jak nowoczesne, a często ponadczasowe, były projekty Mody Polskiej – mówi Ossoliński. *

TEATR MUZYCZNY
„Człowiek z La Manchy”
19 i 20 X, godz. 17 i 18.30

Cena biletu z kuponem
(jeden kupon to jeden bilet
w tej cenie): 25 zł

Kupon zostanie wycięty w kasie teatru
Liczba miejsc ograniczona
(BOW, tel. 42 678 19 68)

„Człowiek z La Manchy”

Teatr Muzyczny zaprasza na musical Mitchella Leigh „Człowiek z La Manchy” na podstawie powieści Cervantesa. Historia błędnego rycerza Don Kichota to wzruszająca opowieść o mądrości i głupocie, marzeniach i rzeczywistości, a także o teatrze i życiu. Opowieść rozgrywa się w dwóch planach: w więzieniu sewilskim, gdzie przebywał sam Cervantes, skazany przez trybunał Inkwizycji, i w La Manchy – krainie przygód Don Kichota i Sancho Pansy. Musical Teatru Muzycznego otrzymał wiele nagród. Cena biletu: 50 zł

TEATR NOWY
„Ostatni tramwaj”
19, 20 i 21 X, godz. 19.15

Ceny biletów z kuponem:
dwa bilety po 20 zł każdy
Należy przyjąć do kasy
z wyciętym kuponem

„Ostatni tramwaj”

Wzruszająca, pełna ciepła i humoru, choć też goryczy i rozczarowania, sztuka Ludmily Razumowskiej w reż. Katarzyny Deszcz. Kameralna opowieść o uczuciu pozornie niemożliwym. Paweł Sergiejewicz i Wiera Iwanowna, spóźnieni na swoje życiowe tramwaje do szczęścia, spotykają się po latach. Czy przypadkowe zetknięcie na marginesie życia przywróci obojgu siłę i nadzieję na odmianę niełatwej codzienności? Grają: Mirosława Olbińska i Sławomir Sulej. Cena biletu: 50 zł

„Cudowna terapia”

Joanna i Wiktor (Patrycja Soliman i Kamil Maćkowiak) są małżeństwem od kilkunastu lat, mają dzieci, prowadzą ustabilizowane i przewidywalne życie. Jako przedstawiciele klasy średniej nie mają problemów finansowych. Niegdyś bardzo w sobie zakochani, dziś, dobiegając czterdziestki, są emocjonalnie wypaleni i sfrustrowani. Trafiają na terapię. Okazuje się, że życie terapeuty (Mariusz Stupiński) jest równie splątane jak życie jego pacjentów. Reżyseria – Waldemar Zawodziński. Cena biletu: **50 zł**

TEATR FUNDACJI
KAMILA MAĆKOWIAKA
„Cudowna terapia”
22 X, godz. 19
(Akademicki Ośrodek Inicjatyw Artystycznych)
Cena biletu z kuponem (jeden kupon to jeden bilet w tej cenie): **35 zł**
Należy przysiąc z wyciętym kuponem
Liczba miejsc ograniczona
(tel. 794 460 500)

„Ławeczka na Piotrkowskiej”

Spektakl komediowy na podstawie sztuki Aleksandra Gelmana. Pewnego popołudnia na ławce przypadkowo spotykają się przystojny mężczyzna (Kamil Maćkowiak) i piękna kobieta (Ewa Audykowska-Wiśniewska). Początkowo banalna historia o samotności i poszukiwaniu miłości przeradza się w intymną grę pozorów, pełną nieoczekiwanych zwrotów akcji. Cena biletu: **50 zł**

TEATR FUNDACJI
KAMILA MAĆKOWIAKA
„Ławeczka na Piotrkowskiej”
23 X, godz. 19
(Akademicki Ośrodek Inicjatyw Artystycznych)
Cena biletu z kuponem (jeden kupon to jeden bilet w tej cenie): **35 zł**
Należy przysiąc z wyciętym kuponem
Liczba miejsc ograniczona
(tel. 794 460 500)

„Huśtawka”

Spektakl dla dzieci od 7 lat, inspirowany książką Tima Parveli. Samotny niedźwiadek Pi szuka współtowarzysza zabaw. Podróżuje po świecie fantastyki przeplatającej się z rzeczywistością, w której napotyka różne postaci – są baśniowe, lecz ich zachowanie, nie zawsze miłe, miś odczuwa przecież naprawdę. Przedstawienie z cyklu TABU/latorium, laboratorium tematów „żywych”. Cena biletu: **18 zł**

TEATR ARLEKIN
„Huśtawka”
27 X, godz. 16
Cena biletu z kuponem:
dwa bilety **po 10 zł** każdy
Należy przysiąc z wyciętym kuponem
Wymagana rezerwacja miejsc:
BOW 42 632 58 99

„Wywiad”

Spektakl wyreżyserowany przez Waldemara Zawodzińskiego. Doświadczony reporter wojenny ma przeprowadzić rozmowę z nową gwiazdą filmową – ulubienicą młodego pokolenia. W momencie, gdy jesteśmy przekonani, że rozgryźliśmy intrygę i że opowieść zmierza w stronę banalnego rozwiązania, fabuła wywraca się do góry nogami. Grają: Karolina Sawka i Paweł Ciołkosz. Cena biletu: **50 zł**

TEATR FUNDACJI
KAMILA MAĆKOWIAKA
„Wywiad”
30 X, godz. 19
(Akademicki Ośrodek Inicjatyw Artystycznych)
Cena biletu z kuponem (jeden kupon to jeden bilet w tej cenie): **35 zł**
Należy przysiąc z wyciętym kuponem
Liczba miejsc ograniczona
(tel. 794 460 500)

Jazzmani dla dzieci

Koncert charytatywny „#17milionów dźwięków – gwiazdy polskiego jazzu i pianistki dla dzieci z mózgowym porażeniem dziecięcym” odbędzie się 27 X w Filharmonii Łódzkiej. W projekcie „Piano.pl” wystąpią: Dorota Miśkiewicz, Włodzimierz Nahorny, Andrzej Jagodziński, Michał Tokaj, Bartosz Dworak String Quartet, gościnnie Henryk Miśkiewicz. Organizatorem jest łódzka Fundacja Pomocy Dzieciom „Kolorowy Świat”. Bilety na: www.bilety24.pl. *

Co ty możesz zrobić dla kraju

Z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości Muzeum Miasta Łodzi realizuje (pod patronatem „Kalejdoskopu”) projekt edukacyjny „Bohaterologia po łódzku” przybliżający sylwetki łódzkich bohaterów działających na rzecz niepodległości. W efekcie powstanie publikacja „Bohater – zrób to sam”. Jej przygotowanie poprzedzają m.in. spotkania z aktywistami i działaczami społecznymi oraz warsztaty, na których uczestnicy poznają oblicza bohaterstwa i dowiadują się, co mogą zrobić dla swojego kraju, miasta czy sąsiedztwa. W październiku spotkania w ramach projektu odbędą się: 5 X – gościem będzie Mariusz Kołodziejski i 19 X – goście to Stefan Brajter i Michał Gruda. *

W walce o niepodległość

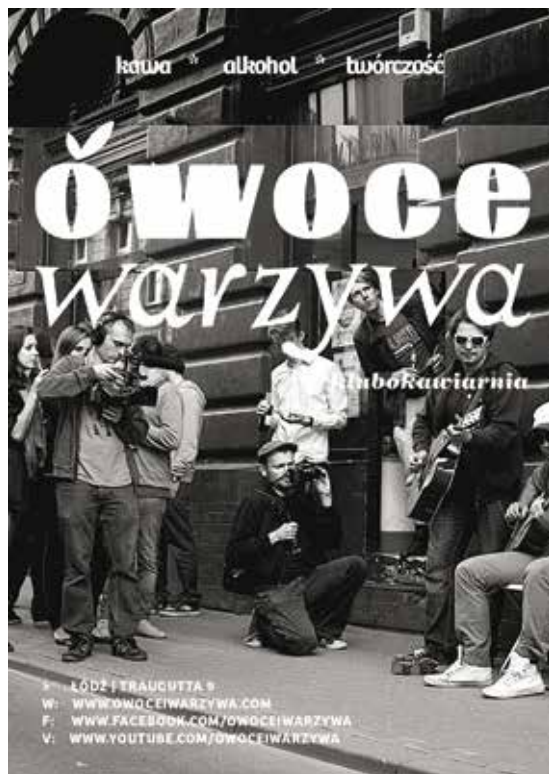
Inny – całoroczny – projekt Muzeum Miasta Łodzi w ramach tych samych obchodów (także pod naszym patronatem) to „Łódzkie oblicza Niepodległej”. Inspiracją był Stary Cmentarz przy ul. Ogrodowej, którego dzieje związane są z historią Łodzi. Przedsięwzięcie zakłada działania edukacyjne dla różnych grup wiekowych, prezentujące postacie łódzian związanych z walką o niepodległość. Rezultatem będzie wydanie przewodnika po Starym Cmentarzu z cyfrową prezentacją i mapą na stronie internetowej oraz reprintu wydawnictwa Eugeniusza Ajnenkiela i Stanisława Rachalewskiego z 1938 roku. Elementem projektu jest też cykl kameralnych koncertów. Październikowe wydarzenia to spotkania: „Szlakiem wielkości: odtworzony warsztat pracy konspiracyjnej J. Piłsudskiego w Łodzi” (14 X), „Obrazy Niepodległej – historia pewnej czcionki” (27 X) i koncert „W stronę modernizmu” (14 X). *

Dla kreatywnych

Promised Land Art Festival zaplanowano w EC1 na dni 30 IX-3 X. To impreza dla profesjonalistów z branży kreatywnej. W programie wykłady, panele dyskusyjne, pokazy, warsztaty sztuki cyfrowej i tradycyjnej. Organizatorem jest studio CD PROJEKT RED. 29 IX można wziąć udział w Dniu Otwartym. *

Oczami krytyków

9. Festiwal Krytyków Sztuki Filmowej Kamera Akcja odbędzie się 18-21 X w Szkole Filmowej. W programie pokazy filmów, spotkania z twórcami, krytykami, warsztaty, dyskusje. W ramach sekcji poświęconej reżyserce Ursuli Meier zobaczymy premierowo jej najnowszy film „Shock Waves – Diary of My Mind. W sekcji Krytyczne Premiery znajdują się: „Dzika grusza” w reż. Nuri Bilge Ceylana, „Sofia” Meryem Benm'Barek-Aloïsi i „The World is Yours” Romaina Gavrasa. W sekcji Głos Krytyków zobaczymy m.in.: „Dogman”, „Loving”, „Pod ciemnymi gwiazdami”. *



„**Młodość Astrid**”, biograficzny, Dania, Szwecja, reż. Pernille Fischer Christensen, obsada: Alba August, Maria Bonnevie. *To nie tylko biografia popularnej pisarki, która na starość wspomina swoje życie. To przede wszystkim opowieść o losie niezależnej kobiety, która chce żyć na własnych warunkach i mieć możliwość rozwijania swojego talentu literackiego.* Planowana premiera **5 X**, w Szpulce 26-31 X

„**Żle się dzieje w El Royale**”, thriller, USA, reż. Drew Goddard, obsada: Jeff Bridges, Chris Hemsworth. *Siedmioro obcych sobie ludzi, z których każdy skrywa mroczną tajemnicę, spotyka się w El Royale, podejrzanym hotelu nad jeziorem Tahoe. W nocy każde z nich stanie w obliczu szansy na odkupienie... zanim nie rozpęta się prawdziwe piekło.* Planowana premiera **12 X**

„**7 uczuć**”, komedia, Polska, reż. Marek Koterski, obsada: Michał Koterski, Marcin Dorociński. *Strach, złość, smutek, radość, wstręt, zazdrość, wstyd – Adaś Miauczyński powraca do dzieciństwa, by nauczyć się przeżywania tych siedmiu podstawowych uczuć.* Planowana premiera **12 X**, w Szpulce 26-31 X



„**Pierwszy człowiek**”, biograficzny, USA, reż. Damien Chazelle, obsada: Ryan Gosling, Claire Foy. *Film skupia się na życiu Neila Armstronga (lata 1961-1969), człowieka, który pierwszy stanął na Księżycu. To wstrząsająca opowieść o trudzie, wy-*

rzeczeniach i poświęceniu, które wiązały się z jedną z najbardziej niebezpiecznych misji w historii ludzkości. Planowana premiera **19 X**

„**53 wojny**”, dramat, Polska, reż. Ewa Bukowska, obsada: Magdalena Popławska, Michał Żurawski. *Na motywach książki Grażyny Jagielskiej. Anka i Witka są kochającym się małżeństwem. On jest korespondentem wojennym, który większość dni w roku spędza na wojnie. Ona nieustannie czeka, aż mąż wróci do domu. Anka stara się żyć normalnie, jednak obawa o życie Witka wygrywa. Kobieta zaczyna szkować się na najgorsze.* Planowana premiera **19 X**

„**Jak pies z kotem**”, dramat, Polska, reż. Janusz Kondratiuk, obsada: Robert Więckiewicz, Olgierd Łukaszewicz. *Słodko-gorzki obraz relacji rodzinnych, dla którego inspiracją jest prawdziwa historia. Gdy Andrzej nagle zachoruje, jego młodszy brat pomimo różnic i muru nieporozumień, jaki przez lata wyrósł między nimi, podejmuje się opieki.* Planowana premiera **19 X**

„**Donbas**”, dramat, Francja, Holandia, Niemcy, Ukraina, Rumunia, reż. Siergiej Łoźnica, obsada: Valeriu Andriută, Evgeny Chistyakov. *Hipnotyczna, pełna groteski podróż przez kolejne kręgi piekła wojny hybrydowej we wschodniej Ukrainie. Noworosja – państwo-widmo, rządzone przez watażków, istniejące tylko dzięki wsparciu mitycznej matki-Rosji. Tu propaganda uchodzi za prawdę, wojna za pokój, a nienawiść deklarowana jest jako miłość.* Planowana premiera **19 X**

„**The World Is Yours**”, komedia kryminalna, Francja, reż. Romain Gavras, obsada: Karim Leklou, Isabelle Adjani. *François, drobny dealer narkotyków, chce rzucić ryzykowne zajęcie, by założyć mały, legalny biznes w Algierii. Z pomocą eks-dziewczyny, kumpla gangstera o filozoficznym podejściu do życia i mamuśki oszustki podejmuje ostatnie zlecenie, które ma odmienić jego życie.* Planowana premiera **26 X**

Mamy 7 zaproszeń do kina Szpulka w Łódzkim Domu Kultury dla Czytelników, którzy do 4 X jako pierwsi skontaktują się z nami (kalejdoskop@ldk.lodz.pl), podając nazwisko, adres i numer telefonu. Po odbiór zaproszeń należy zgłosić się z aktualnym egzemplarzem „Kalejdoskopu”.

„Na czworakach” według Stuhra

Różewicz Open Festiwal poświęcony trzem braciom Różewiczom: Januszowi, Tadeuszowi i Stanisławowi, wybitnym twórcom kultury, odbędzie się **3-9 X** w ich rodzinnym mieście Radomsku. Co roku w ramach imprezy prezentowane są najnowsze inscenizacje dramatów Tadeusza Różewicza, wyświetlane są filmy Stanisława i przypomniana jest poezja najstarszego z braci – Janusza. Tym razem warszawski Teatr Polonia pokaże spektakl „Na czworakach” w reż. Jerzego Stuhra. Inscenizację dramatu Tadeusza Różewicza można będzie zobaczyć **9 X**. Przyjedzie też stołeczny teatr „Studio”, który **5 X** wystawi „Kartotekę rozrzuconą” w reż. Radosława Rychcika, a dwa dni później krakowski teatr „Barakah” pokaże „Świadków”. Kamil Suszczyk, student warszawskiej Akademii Teatralnej, przygotował monodram „Głodomór” na podstawie „Odejścia Głodomora”. Zaplanowano forum dramatu z udziałem Wojciecha Pszoniaka, Bronki Nowickiej i Joanny Lisiewicz. Rozstrzygnięty zostanie **X** Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Janusza Różewicza. Nie zabraknie tematycznych wystaw. *

Teatralne spotkania

Łódzki Przegląd Teatrów Amatorskich – ŁÓPTA odbędzie się **5-7 X** w Łódzkim Domu Kultury. Zespoły ubiegać się będą m.in. o nominację do tegorocznych **Łódzkich Spotkań Teatralnych** – festiwalu teatrów społecznie zaangażowanych. 41. edycja ŁST nie otrzymała dofinansowania z MKiDN i z tego względu będzie skromniejsza niż poprzednie. Publiczność w regionie zobaczy spektakl „Złe miasto” Teatru Biuro Podróży w reżyserii Pawła Szkotaka. Produkcja powstała specjalnie dla ŁST w 2016 roku jako uniwersalna opowieść o mieście – skomplikowanym, toczonym chorobami organizmie. Inspiracją były łódzkie wydarzenia i niepokoje społeczne z początku XX wieku. Spektakl zostanie wystawiony w: **Bełchatowie – 14 X, Radomsku – 21 X, Opocznie – 27-28 X, Tomaszowie Mazowieckim – 17-18 XI i Piotrkowie Trybunalskim – 24-25 XI.** *

Kultura. Kto dał więcej?

Według tegorocznego ogólnopolskiego **rankingu Narodowego Centrum Kultury** dotyczącego wy-

datków na kulturę **Kutno** jest liderem wśród średniej wielkości miast województwa łódzkiego i zajmuje 6. miejsce. W pierwszej 20 znalazły się jeszcze: **Łęczyca** na 13., **Radomsko** na 17. i **Rawa Mazowiecka** na 18. pozycji. Natomiast wśród większych miast powiatowych o średniej zamożności wysoko uplasowały się: **Łódź** – 8. miejsce, **Piotrków Trybunalski** – 12., **Skierniewice** – 14. Raport powstał w oparciu o dane Głównego Urzędu Statystycznego oraz Ministerstwa Finansów za lata 2015-2016. *

Chopin etnicznie

Międzynarodowy Festiwal „Muzyka Świata” odbędzie się w kościele ewangelickim w **Pabianicach** już 9 raz. Koncertów muzyki klasycznej i z pogranicza innych gatunków posłuchamy w dniach **7-27 X**. W programie m.in.: „100 lat polskiej piosenki” BB Vocal Group, „Chopin na 5 kontynentach”, czyli projekt Marii Pomianowskiej – aranżacje utworów Fryderyka Chopina na instrumenty etniczne (12 X), recital czeskiego pianisty Mirosława Sekery (14 X), „Muzyka poważna na wesoło” w wykonaniu Czesława Jakubca (13X). Buba Badjie Kuyateh z Gambii wystąpi z koncertem „Afrykańska tęsknota” (26 X). Szlagiery polskiej rozrywki zaprezentuje Grohman Orchestra (28 X). Do najmłodszych adresowany jest spektakl muzyczny Teatru Lalek Marka Żyły i kwartetu Etnos Ensemble. *

Granada w środku Polski



Mieszkańcy **Sieradza** będą mogli spędzić hiszpański wieczór z Carmen **29 IX** w Sieradzkim Centrum Kultury. Tańce andaluzyjskie i zarzuele wykonają artyści Baletu Sceny Kamienica, nie zabraknie arii Torreadora, duetu miłosnego Carmen i Don Jose, ani słynnych pieśni z „Granadą” na czele. *

Seniorzy na plus

Łódzki Dom Kultury stawia na seniorów – do końca roku w ramach **Przystanku 60+** zostanie zorganizowanych 10 plenerów artystycznych w siedmiu parkach krajobrazowych województwa oraz cztery

plenery miejskie w Tumie, Nieborowie, Wieluniu i Piotrkowie Trybunalskim. W programie m.in. warsztaty malarskie, rękodzielnicze i fotograficzne. Planowana jest **13. edycja Wojewódzkiego Przeglądu Twórczości Dojrzałej** w kategorii muzyka. *

Zagrają Brylewskiego

Kończy się cykl warsztatów wokalnych i instrumentalnych w ramach tegorocznej edycji **festiwalu Rockowanie** w Bełchatowie, Radomsku, Skierniewicach, Wieluniu i Tomaszowie Mazowieckim. Zespoły rockowe z województwa doskonalą technikę pod okiem profesjonalnych muzyków ze Zbigniewem Hołdysem i Leszkiem Biolikiem na czele. Dla 12 wybranych zespołów odbyły się warsztaty mistrzowskie w Łodzi w ŁDK. Muzycy przygotowali własne interpretacje dwóch kompozycji Roberta Brylewskiego, które zaprezentują podczas finału Rockowania **30 IX** w Łódzkim Domu Kultury. *

Rap na szczęście



Kutnowski Dom Kultury zaprasza **4 X** na koncert **O.S.T.R.**, czyli Adama Ostrowskiego, jednego z najpopularniejszych polskich raperów, łodzianina. Muzyk zaprezentuje materiał ze swojej najnowszej

płyty „W drodze po szczęście”. *

Upiór w Piotrkowie

W Miejskim Ośrodku Kultury w **Piotrkowie Trybunalskim 22 X** można zobaczyć multimedialne widowisko muzyczne „**Upiór w operetce**” składające się z najpiękniejszych fragmentów operetek w interpretacjach Sylwii Lorens i Jakuba Oczkowskiego z towarzyszeniem orkiestry krakowskiej Filharmonii Futura. *

Na słowiańską nutę

Folkowa grupa **Caryna** z tej okazji swojego 10-lecia **19 X** zagra koncert w Miejskim Domu Kultury w **Opocznie**. Zespół, szukający inspiracji w różnych stylach muzycznych od bossanovy, przez country, reggae, po rock, zaprezentuje repertuar z płyty „Słowiańska dusza”. *

Siesta z fado

Fábia Rebordão, portugalska gwiazda muzyki fado wystąpi **12 X** w **Sieradzkim Centrum Kultury** w ramach cyklu „Muzyka w dawnym Sieradzu”. Koncert poprowadzi Marcin Kydryński. Fabię wspiera pieśniarz, autor i kompozytor Jorge Fernando. *

Reaktywacja makatki

Na kolejne spotkanie z makatkami zapraszają: Łódzki Dom Kultury, Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi i Muzeum w Łowiczu. Wernisaż wystawy w ramach projektu „**Nowe szycie makatki/ otwarty konkurs**” odbędzie się **28 IX** w Muzeum w **Łowiczu**. Dzięki projektowi powstała kolekcja ok. 160 makatek, czyli tradycyjnych tkanin z haftem i ludową sentencją. *

Zbrodnia u fryzjera

Kto chce zobaczyć komediowy hit Teatru Powszechnego w Łodzi – spektakl „**Szalone nożyczki**” – ale w realizacji warszawskiego Teatru Fabryka Marzeń, powinien **29 IX** odwiedzić salę teatralno-widowiskową MCK Giganty Mocy w **Bełchatowie**. Publiczność zostanie wciągnięta do kryminalnej intrygi i będzie mogła wpłynąć na losy bohaterów granych przez gwiazdy telewizyjne, m.in.: Joannę Kupińską, Urszulę Dębską, Lesława Żurka, Krzysztofa Ibisza, Michała Piróga. *

Oberek na żywo

Kto wygra **Ogólnopolski Konkurs Tańca Ludowego „5 minut dla oberka”**? Dowiemy się **23 X** w Łódzkim Domu Kultury. Uczestnicy będą rywalizować w dwóch kategoriach: tradycyjnej dla par autentycznych i stylizowanej dla zespołów tańca ludowego. Po wręczeniu nagród wszyscy zaproszeni są na potańcówkę przy granej „na żywo” muzyce ludowej. *

Noc dziadów

Jesienne Spotkania Teatralne z BAT-em – najstarsze i jedyne tak duże wydarzenie teatralne w **Bełchatowie** – odbędą się w tym roku w ramach cyklu „Teatralna Jesień”. W sali teatralno-widowiskowej MCK PGE Giganty Mocy widzowie zobaczą „Dziady. Noc Pierwsza” (**5 X**) oraz „Dziady. Noc Druga” (**6 X**) w wykonaniu Teatru Wierszalin z Supraśla. *

FRANTIC

Dramat sensacyjny FRANTIC
reżyseria ROMAN POLAŃSKI
produkcja Mount Company
dla Warner, 1988 r.

w rolach głównych:
Harrison Ford
Betty Buckley
Emmanuelle Seigner
John Mahoney



Ku minie – prze



Andrzej Poniedziałki

Może się zdarzyć, że ktoś w październiku obchodzi urodziny. I może się tak zdarzyć, że czterdzieste. To i tak zdarzyć się może, że ja (l. 64) chciałbym złożyć temu komuś życzenia.

Ale może się też zdarzyć, że te życzenia przyjmie jak własne ktoś inny. Czego sobie i Państwu życzę.

*Panie Marcinie
Wszystko przeminie
Bo przecież wszystko
Ku minie – prze
Życzę dziś Panu
By Pan w tym młynie
Zaznał
Radości, przyzwoitości
Ale i sensu
Ale i zbytków
By
Zauważył Pan
Jak najpóźniej
Że
Życie to piękna
Wytworna forma
Jednorazowego
Jednak
Użytku*

PS. Brak podobieństwa Państwa imienia do imienia Marcin jest równie przypadkowe co zamierzone.

Życie wirtualne nie jest bezkarne

– Przeczuwam, że przyszłość będzie o wiele mniej technologicznie „nasączona” niż wmawiają nam to Netflixowe seriale. Zresztą kinowe czy literackie wizje technologicznej przyszłości myliły się – mówi **MARIUSZ GRZEGORZEK**, rektor Szkoły Filmowej, reżyser, którego ostatni spektakl „Otchłań” w Teatrze im. Jaracza podejmuje temat relacji człowieka i technologii.

Łukasz Kaczyński: – Śledzi pan filmy lub seriale, które projektują koegzystencję człowieka i rozwiniętej technologii, np. „Westworld”, „Wzbogacony węgiel”, czy „Black mirror”? Po niedawnej premierze pana „Otchłań” para widzów porównywała ją do pierwszego z seriali.

Mariusz Grzegorzek: – Obejrzałem kilka odcinków „Black mirror”, np. ten, w którym chłopak miał testować grę komputerową, ale doznania, którym został poddany, były prawie śmiertelne. Nie śledzę tego nurtu, bo film jako sztuka popularna snuje według mnie „trywialne opowieści o siedmiu zbrojach”, których poziom mnie irytuje. Inaczej, gdy mowa np. o „Stalkerze” Tarkowskiego, opartym na Strugackich, który w rdzeniu jest science-fiction, ale dotyka problemów uniwersalnych – pyta nie o przemiany na poziomie technologicznym, ale o to, jak mogą one rzutować na naszą percepcję świata, duchowość, społeczeństwo. Przeczuwam, że przyszłość będzie mniej technologicznie „nasączona” niż wmawiają nam to Netflixowe seriale. Zresztą kinowe czy literackie dzieła, które lata temu próbowały tworzyć technologiczne wizje przyszłości, myliły się – dziś, gdy przeżyliśmy rok 2001, jesteśmy za Kubrickowskim wizjami daleko w tyle. Nasze możliwości intelektualno-technologiczne są zbyt słabe, by sprostać tamtym wyobrażeniom. Będziemy raczej powoli zdychać na naszej udręczonej planecie niż nawiążemy kontakt w jakiegokolwiek sprawie z jakąkolwiek obcą inteligencją. Nasza głupota w sposobie postępowania z Matką Naturą jest porażająca. Mam 56 lat i klątwa „obys żył w ciekawych czasach” trochę mnie dotyczy, bo przeszedłem przez różne ustroje, energie, porządki, sposoby funkcjonowania grupy, narodu, naszej ojczyzny i świata – i mam poczucie, że tak okrutnego systemu zawiadywania ludzkością, jej potencjałem, dobrami duchowymi i materialnymi nie

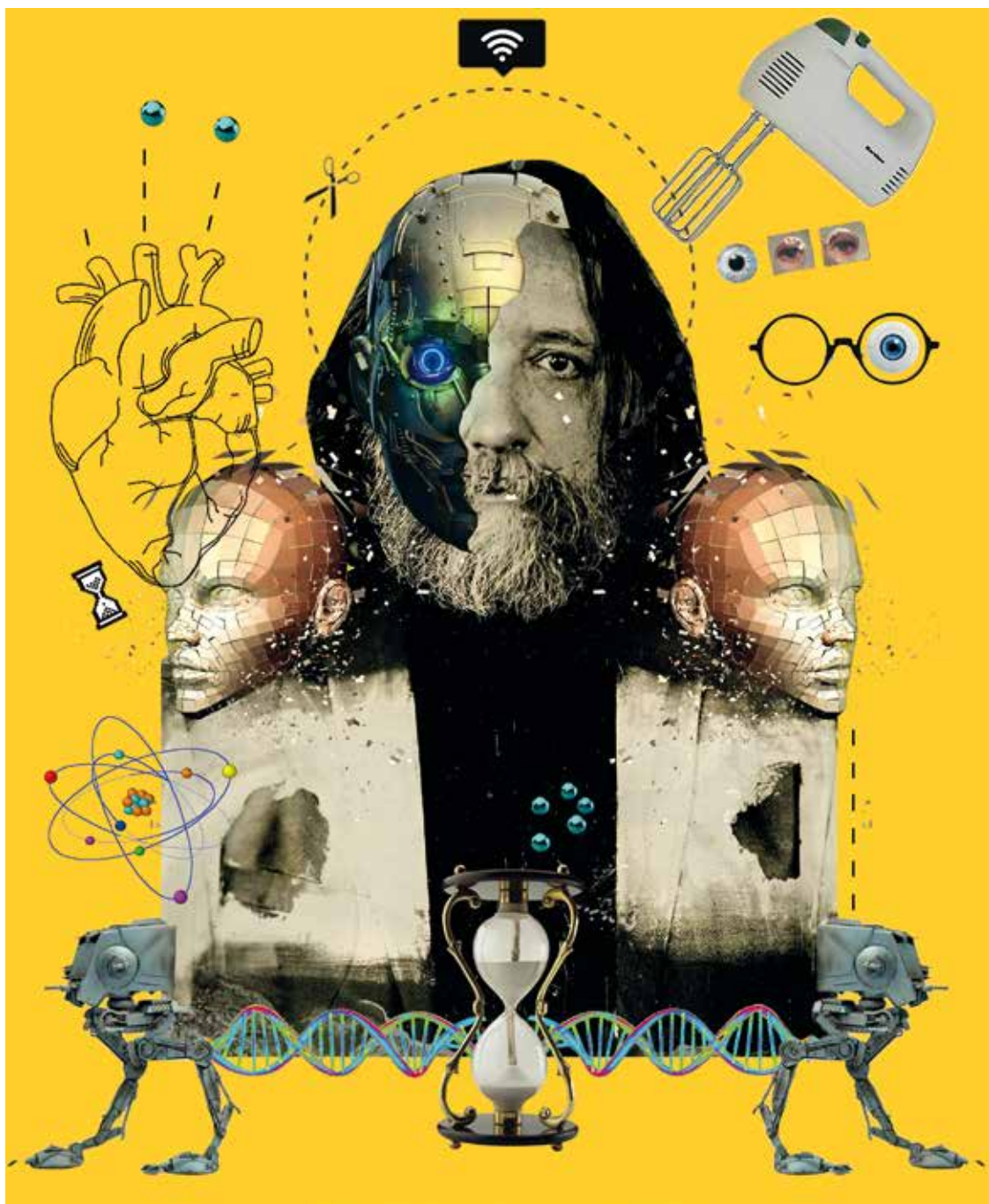
było. Przy pozorach wolności i dostępności – za którymi tak tęskniło moje pokolenie pamiętające rodziców, którzy zmagali się ze zdobyciem oleju, podręczników, mięsa na kartki – zwyczajnie najciemniejszy, najokrutniejszy aspekt naszej natury – ten, który „opiewam” od początku swej twórczości. Porządek świata fundowany jest na żalonym duchowym i egzystencjalnym formacie kilkudziesięciu najzamożniejszych ludzi i dlatego wali się na mordę.

Właśnie twórcom popularnych seriali SF zarzuca się, że pomijają zjawiska i narzędzia już znane, a serwują to, co oswojone, że powielają obecny porządek społeczny, jakby nie chcieli lub nie potrafili projektować innej rzeczywistości. Dla nich „przyszłość została odwołana”.

– Tylko że nie będzie powielenia, a dalsza degradacja. Przepraszam za walenie w przysłowiowy Dzwon Zygmunta, ale ilość uwolnionego zła (brak szacunku dla drugiego człowieka i natury, niesprawiedliwość społeczna, wyzysk, agresja etc.) powoduje, że upadek jest nieodwołalny, a klimatolodzy twierdzą, że nawet gdyby wstrzymać przyczyny zmian klimatycznych, i tak doprowadzimy do zagłady planety – przeszliśmy punkt, po którym następuje seria samonapędzających się reakcji.

Chociaż ta apokaliptyczna wizja kina SF może się ziścić. Ale zdarzają się obrazy, które mówią coś więcej – pan wspominał „Stalkera”, ja pomyślałem o „Łowcy androïdów”, oczywiście nie zestawiam tych tytułów.

– One nawet do siebie nie pasują. Tarkowski to rodzaj traktatu egzystencjalnego, kino spokojne, skupione i mądre, a siłą „Blade Runnera” jest to, że w istocie jest on... romansem w atrakcyjnym opakowaniu. Tę historię napędza detektyw i poznana przez niego „oczyszczona” istota – i ów powstający między nimi powidok uczucia, wiara lub nadzieja, że ten ktoś po drugiej stronie, niezdolny



Ilustracja Anny Sokół. W pracy wykorzystano kolodionowy portret Mariusza Grzegorzka autorstwa Marka Szyryka ze Szkoły Filmowej

do miłości, bo jest maszyną, androidem, może dzięki jakiemś defektowi będzie umiał kochać. Defekt staje się motorem aktu zbawczego. Dwie istoty z innego porządku są w stanie wejść w interakcję, która uratuje ich i świat, czyli w tzw. miłość.

W „Otcłłani” miłość – zakazana (bo z nieletnimi) i nie-realna (bo w świecie wirtualnym) – zdaje się furtką do

zastępczych relacji międzyludzkich, których brak w realnym świecie przyszłości. Powstaje pytanie, jak rozwinięta technologia zwiąże się z naszą moralnością: czy morderstwo w „wirtualu”, do którego podłączone jest nasze ciało, a więc gdy odczuwamy pełnię czynu, czyni nas winnymi?

– Podoba się mi w „Otcłłani”, że pod przykrywką stworzonego przez pana Simsa portalu dla udrczonych >

pedofilów, jakim jest Zacisz, postaci załatwiają nie potrzebę seksualnego obcowania z niewinną dziewczynką, ale głód uczucia. Problem w tym, że tak – zwracając się sentymentalnie czy infantylnie ku najprostszym emocjom – nie można tego załatwić. O tym jest dla mnie „Otchłani”. O samooszukiwaniu. Jeśli wiązania między ludźmi zostaną rozerwane, to próby stworzenia ich fantomu nie będą mieć potencjału energetycznego, który może nas odbudować. W spektaklu padają argumenty, że pewne żądze czy niebezpieczne marzenia można kanalizować w świecie wirtualnym, przez co są mniej szkodliwe społecznie. Inaczej jest ze szkodami duchowymi: w „wirtualu” nie zabijamy naprawdę, ale w naszej świadomości czy woli powstaje rodzaj skazy, mniej lub bardziej odczuwanego obciążenia niszczycielskim aktem. Uciezka w przestrzeń wirtualną nie odbywa się bezkarnie. Ci, którzy dziś grają w sieci w pokera czy oglądają pornografię, odczuwają destrukcyjny wpływ tego „hobby”, dowiedziono, że tracą zdolność nawiązywania wartościowych relacji w tzw. normalnym życiu. Działanie VR jest atomizujące i wyniszczające, bo koncentrujemy się na sobie, partner jest tylko fantomem. Dlatego tak ważne jest, że jesteśmy biologiczni i musimy kontaktować się z innymi osobami zbudowanymi z komórek – kontakt z bitami tworzy jałową iluzję mechanizmu, w którym powinniśmy funkcjonować. Zgoda, jednym z ulubionych elementów SF jest materializacja pytania: „co jeszcze człowiek będzie mógł wymyślić”, i to nas podnieca, bo w dość wadliwej, ale upojnej perspektywie zdaje się nam dowodem na potęgę człowieka, który nie tylko jest w świecie, ale i tworzy nowe światy. Ale człowiek nie może stworzyć np. jednokomórkowego organizmu, jak pantofelek. Nie wie, na czym polega ludzka wola i procesy decyzyjne. Tworzy wynalazki, oparte na technologii, chipach i zasilaniu, a wszystko to jest zawodne i ma limitowane funkcjonowanie – wczorajsza sensacja staje się przebrzmiałym hitem.

W spektaklu pan Sims (Andrzej Wichrowski) umożliwiał kanalizowanie pożądania wobec małych dziewczynek „gościom” Zacisza, ale i kanalizowanie fantazji tym, którzy wcielają się w Iris. Ale darzy też Iris „ludzkimi” uczuciami.

– Postaci są ciekawie skonstruowane, dualne – noszą w sobie jeden wektor, sens, pragnienie, a obok jego przeciwieństwo. Sims jest cynicznym przedsiębiorcą, na pewnym etapie rozwoju Zacisza podniecał go jego aspekt biznesowy, choć wiedział, że to biznes obciążony ryzykiem. Sukces portalu przyniósł utratę zainte-

resowania biznesowego, Sims zrozumiał, że może za domowić się w Zaciszu w innym aspekcie: może być... kochanym człowiekiem. Ma poczucie, że z wybranymi do roli słodkich kurtyzan dziewczynkami (a głównie z ukrytymi za nimi mężczyznami) ma autentyczną relację, niezwiązaną z obsesją seksualną, z pilnowaniem, by Iris była karną prostytutką – dla niego jest prawdziwą istotą, fascynującym kobieto-dzieckiem. Ta relacja jest czymś *on the edge*, ma aspekt ojcowskiego zadbania, ale zapewnia Simsowi możliwość sprawowania władzy na poziomach, które przy „totalitarnym dreszczu” zachowują bezpretensjonalny układ. Dopiero gdy ta równowaga rozpada się, układ ulega zmianie. Postaci „Otchłani” wypierają to, co ciemne, bo potrzebują fantomu prawdziwej, ludzkiej, takiej *oldfashioned* relacji.

Dla Morris (Agnieszka Skrzypczak) dokonane w Zaciszu po zmianie postaci zabójstwo jest dotarciem do granic jej „ja”, przeniecia ludzkiej kondycji?

– Ona niczego nie przenieciała, to udręczona postać, wskutek nieznanych doświadczeń przesycona brakiem poczucia wartości, także na poziomie seksualności czy kobiecości (Agnieszka Skrzypczak początkowo miała chyba co do tego opory) – dlatego Magda Moskwa przygotowała androgeniczny kostium. Pociąga mnie to, co w „Otchłani” jest „trans-genderowe”: ludzie w „wirtualu” zmieniają płci i wizerunki, które już nie są istotne, byle złączyć się z drugim człowiekiem w sposób podbudowany, jak im się zdaje, uczuciem, czymś więcej niż seks. Transgresja Morris po wejściu do Zacisza to badanie najskrytszych możliwości. To, co dla nas jest przekroczeniem, tu jest rozmyte, chodzi tylko o miłość w najczystszej ujęciu. Dlatego gdy kobieta Morris wchodzi jako pan Woodnut w uczuciową relację z Iris, będącą alter ego pewnego mężczyzny, przeżywa spóźnioną inicjację na poziomie seksualnym, ale i duchowym, zaczyna odżywać. Ta relacja jest piękna, ma w sobie niesamowitą rozpiętość – unosi i daje siłę, i bezlitośnie niszczy. Bo Morris wchodzi we wszystko, co w jej kategoriach jako inspektora policji i przestraszonej istoty ludzkiej było złe i toksyczne. Mówi: nigdy tak nie czułam, co w domyśle znaczy: nigdy nie czułam, teraz zaczęłam, nieważne co zrobiłam, ważne, że odzyskałam wewnętrzny kompas – obroniłam swe człowieczeństwo w najgłębszym aspekcie. Mam poczucie, że z tej historii w stronę jakiegoś światła czy odrodzenia, wyjdzie właśnie Morris. Nawet przy świadomości, że osoba, którą pokochała po raz pierwszy w życiu, odebrała sobie życie. *



Ilustracja Anny Sokół. W pracy wykorzystano portret Tomasza Rodowicza autorstwa Poli Amber

By nie obudzić się **głupkiem**

Notatki wokół spektaklu Teatru Chorea „2.0.4.5. Miniopera metafizyczna”

Tomasz Rodowicz

W przedstawieniu Demiurg wskazuje epoki w rozwoju człowieka: epokę Gutenberga, fizyki i chemii, biologii, mózgu i obecną – technologii. I zapowiada szóstą, której nie stworzy człowiek, bo jest zbyt wolny i sentymentalny. Zamiast niego zrobi to zaawansowana sztuczna inteligencja (artificial intelligence, AI) i sama nada jej nazwę.

Naukowcy nie wiedzą dokładnie, jaką zmianę wniesie w nasze życie rozwój genetyki, nanotechnologii i robotyki. Dziedziny te nazywamy w spektaklu Trzema Królami, bo możliwości, jakie stworzą, mogą zwiastować *homo immortalis*, człowieka mającego boski (jak bogowie greccy) pierwiastek – nieśmiertelność. Człowieka nie tyle nieśmiertelnego, co a-śmiertelnego, bo wstrzymane mogą być procesy starzenia, ale jeśli skoczy z mostu, nikt go nie pozbiera. Z kolei wysoka sztuczna inteligencja zacznie odpowiadać za kolejne sfery życia, kolejne części świata.

Czy wobec tego mam mówić widzowi, że zamienimy się w maszynę albo że za chwilę nie będziemy potrzebni? Nurt w sztuce mówiący o końcach wartości, światopoglądu, o upadku człowieka jest niezwykle popularny. Myślę, że takiego zagęszczenia defetyzmu nie było nigdy, a wszyscy z zadowoleniem i radością to absorbują, nikt nie wykrzykuje swojego sprzeciwu. To zjawisko nieprawdopodobnie ciekawe, że ludzie tak karmią się brakiem przyszłości albo brakiem wartości. Powiedziałem więc sobie, że nie po to robię spektakl, by dołączyć do tego chóru szyderców czy katastrofistów – za wszelką cenę nie chcę tego zrobić. Myślę, że właśnie nadszedł czas na szukanie pozytywnych rozwiązań. W nauce są takie miejsca, platformy jak TED (cykl wykładów, podczas których wybitni naukowcy dzielą się swoimi odkryciami), ale czy są w sztuce? Przecież wymięją cię lub przypiszą do formacji podejrzanych manipulatorów. Pytam siebie: czy przesadziłem z chęcią głoszenia „dobrej nowiny”, czy nie zbyt nachalnie Demiurg mówi: „Będzie dobrze”? Zależało mi jednak, by to zabrzmiało: słuchajcie, jest jeszcze chwila, byśmy dla siebie i naszych dzieci znaleźli płaszczyznę rozmowy o tych zjawiskach, by nie obudzić się głupkiem po kilku latach. Mówię na scenie „Będzie dobrze”, bo wierzę, że jeżeli będziemy pracować nad sensami (a nie bezsensami) i nad wartościami, i nie popadniemy w ideologię czy demagogię, to odnajdziemy się w przyszłości.

Naukowiec na scenie

Moją uwagę na naukę skierował Grotowski. Nie uczyłem się nigdy „uprawiania sztuki”, odbyłem studia psychologiczno-filozoficzne. A on śledził, co się w nauce wydarza – przez brata fizyka, od którego miał najciekawsze wiadomości. Sam też wielokrotnie zwracał mi uwagę na to, o czym czyta. Pomyślałem wtedy, że humanista nie może poprzestawać na myśleniu: niech

fizycy, matematycy czy ekonomiści zajmują się refleksją o przyszłości. Nauka zaczęła mnie prawdziwie frazować, gdy zorientowałem się, że kwestie metafizyczne – pytania o początek świata, o praprzyczynę wszystkiego – są dziś stawiane w pierwszej kolejności przez genetyków i fizyków. Oni pierwsi wysuwają też pytania natury etycznej, np. o granice manipulacji genetycznej. Wchodzą na tereny humanistyki, a humaniści milczą – może nie potrafią rozmawiać z umysłami ścisłymi, a naukowcom brak perspektywy humanistycznej, która pozwoliłaby im na całościowy ogląd? Myślę zatem o sztuce jako płaszczyźnie, na której można spotkać się w rozmowie między jednym a drugim. Ale tę moją „naukowość” uprawiam jak kucharka przed wojną – siedzę i doczytuję, nie studiuję, bo jestem praktykiem teatru. I zauważyłem ciekawą tendencję. W XIX wieku nauki rozbiegały się w swoich kierunkach i przez niezależność zaszły tak daleko, w XX wieku zaczęły na powrót ukierunkowywać się na siebie nawzajem, na tyle, by przenikać i uzupełniać – nie wykluczać. Języki zaczęły być wspólne. Z radością i niepokojem zobaczyłem, że zaczynają tworzyć wspólną wiedzę. Astrofizyka, fizyka, biologia, genetyka, mikrobiologia, neurologia – jedne zaczęły korzystać z drugih. Włóżmy więc w to jeszcze nóż sztuki – pomyślałem, bo człowiek sztuki ma przyzwolenie na naiwne pytania, odwołując się do swojej wrażliwości i do pustki, którą chciałby wypełnić swoją ciekawością.

Maszyna maluje

Znaleźć rodzaj przestrzeni, która może będzie pogodzeniem tej maszyny z najczystsza humanistyką – to ważne zagadnienie. Może nie uczłowiczymy wtedy maszyn, ale też nie damy się maszynom umechanicznic. I nastąpi podział: AI będzie zajmowała się tym, czym powinna, i ludzie, czym powinni. Jak stworzyć taki świat, w którym maszyny będą potrzebowały prawdziwej humanistyki, żeby utrzymać jakiś poziom jeśli nie duchowości, to świadomości? Po premierze kolega zwrócił mi uwagę, że maszyna może rzetelnie i wielokrotnie szybciej zbierać informacje, gromadzić je i przetwarzać, ale to nie znaczy, że będzie miała świadomość. Że to jest coś dużo więcej, to nas przenosi na poziomy, które nie są dotykalne przez mechanikę.

Marcina Ceckę, dramaturga, który pracował z nami przy poprzednim „naukowym” spektaklu, czyli „Mużu”, interesuje przyszłość sztuki wykonywanej bez

człowieka – przez maszyny. Jakie myśli będą się w niej pojawiały? Jakiego rodzaju obraz może namalować? Ile milionów bitów trzeba jej zadać, by stworzyła dzieło, które będzie miało wymiar dzieł Caravaggia? Nie sądzę, by to się stało. Gdybyśmy wrzucili jej wszystkie obrazy wszystkich malarzy, stworzy coś, co będzie zapośredniczone. Ale zaczniemy o tym mówić – w formie dywagacji, dyskusji, kłótni – a uświadomimy sobie problem. Myślę, że największym dramatem naszych czasów jest postawa: niech to robią inni albo niech to się samo dzieje. Samo, to może być też samo zło.

Postęp technologiczny odbywa się w skali geometrycznej i około roku 2020 ma nastąpić niesamowite przyspieszenie – nie możemy przewidzieć, jakiego rodzaju będą szybkości i skutki tych możliwości obliczeniowych, czym maszyny będą dysponować, co będą przetwarzać. Będą obliczać wszystko, nie tylko dane dotyczące ekonomii czy socjologii, jeśli więc złączą obsłużyć część świata, nad którym już nie będziemy panować, skutki mogą być zarówno świetne, jak i dla nas nieciekawe. Dlatego ważne jest, by znaleźć sposób na to, żebyśmy nie byli ubezwłasnowolnieni. Musimy ułożyć plan na nas, na nasze dusze, na naszą ekonomię, na nasze perspektywy technologiczne.

Co to znaczy: dobrze przygotować się duchowo do tej zmiany? Rozumiejąc, że temat „2.0.4.5.” wart jest podjęcia, mimo że nie mamy pieniędzy (konieczność zarabiania gdzieś indziej, by zamknąć produkcję na choćby minimalnych stawkach dla aktorów), i przygotowując się do niego, zacząłem czytać. Ze wszystkich moich bibliotek, w domu, w Fabryce Sztuki, wyciągałem najważniejsze teksty: święte, heretyckie, poezję – jakbym szukał Przekazu. Nie tego, co jest „ładne”, ale tego CO ktoś piszący te teksty chciał mi powiedzieć. I robił to ze świadomością, że musi powiedzieć, by to zostało. To jest według mnie prawdziwa nieśmiertelność – ktoś napisał tekst tysiąc lat temu i wciąż jest on dla nas ważny. To cząstka nieśmiertelności. Nasza nieśmiertelność, boskość, ukryta jest w tych najważniejszych tekstach. Gdy szukasz takich zapisów, to największa przyjemność. Te sterty książek wciąż leżą u mnie. Chronimy te najważniejsze rzeczy, które ludzie kiedyś zapisali – czytamy to, łapmy się tego, tym się dzielimy, tym się karmmy.

Ta wiedza jest dostępna i bez ograniczeń będzie też „zassana” przez maszynę. Pytanie, jak ona będzie to selekcjonować i według czego dokona wyboru. Czy w naszej pracy od początku nie powinny być ustawio-



Foto: Halwa

Spektakl „2.0.4.5. Miniopera metafizyczna”

ne algorytmy wartościowania, by pokazać granice, których nie można przekraczać? Może bariera między sumą wiedzy a świadomością jest nieprzekraczalna? A może da się uzyskać ogromną możliwość operowania informacjami, ale to nigdy nie będzie oznaczać świadomości – pytanie, czym jest świadomość człowieka, która powoduje, że nie jest to tylko zbiór informacji do obliczania, ale poziom, który powoduje przeskok do innej perspektywy? Czy to jest świadomość „ja”? Całej kultury? Historii? Pamięć przodków zapisana w ciele – nad czym w ostatniej fazie pracy pracował Grotowski i dlatego miał międzynarodową grupę, sięgając do różnych pamięci tradycji przez konkretne generacje? Na dziś mogę powiedzieć, że między człowiekiem a maszyną jest ogromna różnica, która daje nam szansę na utrzymanie właściwego dystansu, ale czy daje nam narzędzia na powstrzymanie się od tego, by nie być podporządkowanym maszynom – nie wiem.

To chyba Elon Musk powiedział, że śmieszne robią się studia, które produkują niezwykłą liczbę elektroników, menedżerów. Przecież oni za chwilę stracą pracę przez AI. Nastawcie się więc na humanistykę, bo tego maszyny nie będą umiały robić. Będą potrzebowały od was rzeczywistych wzorców, przestrzeni, których one nie wypełnią. Jak to lechta, jak to mi pasuje – ja, człowiek po filozofii, będę potrzebny. Tak, wierzę, że humaniści powinni wziąć się ostro do roboty z naukowcami, znaleźć wspólny język.

*

Wysłuchał Łukasz Kaczyński

Czy wiemy, dokąd zmierzamy?

Mateusz Poradecki

Malejąca popularność literatury SF i jej detronizacja przez fantasy każe pytać, czy jej rola się wyczerpała, czy przepowiedziano już wszystko, co przy obecnym stanie wiedzy da się przepowiedzieć – czy zostały już wyczerpane możliwości odgadnięcia, jak będzie wyglądał (i czy w ogóle będzie istniał) świat za sto czy pięćset lat.

Wraz z rozwojem nauki i techniki spada wiara w proroków, ale nie zapotrzebowanie na wiedzę o tym, dokąd zmierza ludzkość. Tu wkracza literatura science fiction, czyli fikcja oparta na nauce. Wiedzę naukową i nowinki o wynalazkach wykorzystywał w swoich powieściach już Juliusz Verne. Choć jego powieści można zaliczyć raczej do przygodowych, to jemu jako jednemu z pierwszych należy się uznanie za przewidzenie rozwoju technicznego. Opisał m.in. elektryczną łódź podwodną (istniały wcześniej, lecz bardzo prymitywne), kombinizon nurka, sposób powrotu ludzi z kosmosu przez wodowanie kapsuły, wideokonferencje, reklamy wyświetlane na niebie, elektryczny paralizator.

Boom na SF zaczął się ponad pół wieku po premierach najsłynniejszych powieści Verne'a – pod koniec lat 30 XX wieku. Francuski pisarz przychylił się do tego. Lata 1938-1946 okrzyknięto Złotym Wiekiem science-fiction, choć niektórzy datują go na lata 1947-1959.

Tematyka SF od początku była zróżnicowana – od poważnych dzieł zajmujących się kondycją człowieka w czasach powszechnych lotów międzygalaktycznych po space operę podejmującą tematykę przygodową, romansową czy wojenną. Autorzy SF prześcigali się w wymyślaniu udogodnień, jakie przyniesie niedaleka przyszłość. Ekspansja SF objęła nawet kreskówki dla dzieci – Flinstonowie stali się Jetsonami, latali do pracy pojazdami, które zastąpiły samochody, a pracowali kilka godzin w tygodniu, bo zastępowały ich roboty.

Przyszłość rysowała się optymistycznie, gdyby nie strach przed nuklearną zagładą, czemu wyraz dała słynna powieść Rogera Zelaznego „Aleja potępienia” (1969). Rozważania o przyszłości w ró-

żowych barwach zakłócają też antyutopijne wizje, w których technologia mająca przynieść rozwój i wolność została wykorzystana do kontrolowania, indoktrynowania i zniewolenia. „1984” (1948) Geорга Orwella, „Mechaniczna pomarańcza” (1962) Anthony'ego Burgessa, „Nowy wspaniały świat” (1932) Aldousa Huxleya, „Fahrenheit 451” (1953) Raya Bradbury'ego – pierwsze ekranizacje tych powieści zachowały wymowę pierwowzorów, ale najnowsze produkcje – „451° Fahrenheita” (2018, reż. Ramin Bahrani) i inspirowanego powieściami Orwella i Bradbury'ego „Equilibrium” (2002, reż. Kurt Wimmer) nie wnoszą niczego nowego do opisu kondycji człowieka, skupiają się na wartkiej akcji i efektach specjalnych.

Inaczej wyglądały antyutopie twórców z krajów satelickich ZSRR. Powieści Janusza A. Zajdla wykorzystywały kostium SF głównie w celu ominięcia cenzury. Opisy zniewolenia, pomysłów na walkę z reżimem czy wizje dające nadzieję na upadek systemu dotyczyły planet w dalekiej przyszłości i nie dawały podstaw do zarzucenia autorowi krytyki socjalistycznej ojczyzny. Podobnie postępował Stanisław Lem w „Dziennikach gwiazdowych” (od lat 50. do 1999 r.), gdzie, stosując przerysowanie, wykazywał absurdalność ustrojów totalitarnych.

Autorzy nierzadko wybiegają myślą poza problemy, zagrożenia czy nadzieje współczesnego świata. Już pod koniec XIX w. powstały „Wojna światów” (1898) i „Wehikuł czasu” (1895) Herberta George'a Wellsa, który dostrzegł niebezpieczeństwa inwazji obcych i śmierci Ziemi. Oba wątki doczekały się filmowych wersji. Na tym tle wyróżnia się „Obcy – ósmy pasażer Nostromo” (1979, reż. Ridley Scott) ukazujący przerażającą wizję kosmicznego stwora,

w obliczu którego człowiek to krucha i bezsilna istota. Zrealizowane z rozmachem filmy „Dzień niepodległości” (1996, reż. Roland Emmerich) czy „Inwazja: Bitwa o Los Angeles” (2011, reż. Jonathan Liebesman) jak większość hollywoodzkich produkcji zawierają zbyt wiele scen typu comic relief, a leżący się z ekranu patriotyczny patetyzm psuje przyjemność oglądania. Nieco nadziei w serca fanów gatunku wlał serial „Wrogie niebo”, choć w dalszych sezonach zaczął upodobać się do space oper takich jak „Star Trek” czy „Battlestar Galactica”. Filmów ukazujących Ziemię zagrożoną wymarciem wskutek globalnej katastrofy nie sposób zliczyć.

mes Cameron) jest zbyt prymitywny, że poza „Grą Endera” (1985) Orsona S. Carda prawie nikt nie przewidział potęgi social media, że miała być kolejna epoka lodowcowa, a klimat się ociepla. I że można to wszystko opisać i nakręcić lepiej, uwzględnić to, czego autorzy nie przewidzieli – np. dać pilotowi Pirxowi komórkę i założyć mu konto na Facebooku, jak w „Wojnie światów” (2005, reż. Steven Spielberg). Nie zmienia to faktu, że coraz rzadziej pojawia się coś nowego. Coraz częściej jest to eksploracja wyeksploatowanych tematów i remaki starych filmów. I nawet, jeśli są udane, jak serial „Opowieść podręcznej” o totalitarnej rzeczywistości,



Kadr z „2001: Odysei kosmicznej”

Oprócz zagrożenia nuklearnego największym problemem wydaje się rozwój technologiczny. „2001: Odyseja kosmiczna” (1968) Arthura C. Clarka (reż. Stanley Kubrick), „Terminator” (1984, reż. James Cameron) i „Gry wojenne” (1983, reż. John Badham) ukazują sztuczną inteligencję uznającą, że człowiek jest balastem, który należy wyeliminować w celu wykonania misji lub dla pełnego rozwoju cywilizacji. Jarosław Grzędowicz w powieści „Pan Lodowego Ogrodu” (2005-2012) twierdzi wręcz, że bez ingerencji z zewnątrz lub kataklizmu technologia zaprowadzi ludzkość do autodestrukcji.

Malejąca popularność literatury SF i jej detronizacja przez fantasy każe pytać, czy jej rola się wyczerpała, czy przepowiedziano już wszystko, co przy obecnym stanie wiedzy da się przepowiedzieć. Można się zżymać, że HAL 9000 z filmu Kubricka niewiele przypomina dzisiejsze komputery, że wideofon z „Obcy – decydujące starcie” (1986, reż. Ja-

w której kobiety zostały sprowadzone do ról samic rozplodowych, ewentualnie służących – to nie odkrywcze.

Lata 50.-80. XX w. można uznać za bardzo dobre dla literatury science fiction, następane dekady przyniosły przeniesienie mody na SF do kin. Szlak został przetarty przez pionierskie (przede wszystkim pod względem efektów specjalnych) dzieło George’a Luca – „Gwiezdne wojny: nowa nadzieja” (1979; być może zabrzmi to kontrowersyjnie, lecz nie mają one wiele wspólnego z SF – dzieło spełnia wszystkie ga-

tunkowe cechy fantasy oprócz kostiumu). Na ekrany weszło kilka ekranizacji powieści Philpa K. Dicka, m.in.: „Pamięć absolutna” (1990, reż. Paul Verhoeven), „Raport mniejszości” (2002, reż. Steven Spielberg) oraz uważany za kultowy „Łowca androidów” (1982, reż. Ridley Scott) – kontynuacja, „Blade Runner 2049” (2017, reż. Denis Villeneuve), jest przewidywalna i pozbawiona klimatu filmu Scotta.

Niestety, nowoczesna technologia przyczynia się raczej do upadku kina SF niż jego rozwoju – kolejne odsłony obcych, predatorów, kosmicznych robali atakujących Ziemię to odgrzewane kotlety. Ostatnie kilka lat to także wysyp komiksów przeniesionych na ekran. Także kuriozów, jak serial „Krypton”, czyli przygody dziadka Supermana, które wskazują na tendencję do infantylizacji kina tego gatunku. Dla fanów prawdziwego science fiction jest to zjawisko przerażające, niemniej daje nadzieję na odbicie się od dna i powrót w wielkim stylu. *

Między **technofobią** a zachwytem

Kevin Kołeczek

Jeśli uznać słowo „przyszłość” za zbiór wyobrażeń, do których przyzwyczało nas science fiction, to można stwierdzić, że właściwie już w niej żyjemy. Zaawansowane technologie komputerowe, cyfrowe środowiska i obdarzone coraz szybciej rozwijającą się sztuczną inteligencją programy na dobre wniknęły do naszej codzienności, stając się prawie niezauważalne. Jak odpowiada na to film?

Na myśl przychodzą produkcje Davida Cronenberga, groteskowe wizje, w których maszyna i ciało łączą się, tworząc osobliwe hybrydy. W popkulturowej wyobraźni już dawno rozpoczął się bunt maszyn obdarzonych świadomością. Terminator i RoboCop okazali się czymś więcej niż gadżetami zaprogramowanymi, by służyć ludzkości. W „Obcym” (1979) i „Łowcy androidów” (1982) roboty nie tylko stanowią idealną imitację człowieka, ale są zdolne przekroczyć jego możliwości. Maszyna obdarzona sztuczną inteligencją stanowi dla ludzkości jednocześnie szansę i zagrożenie.

Idealną reprezentacją lęków związanych z korzystaniem z zaawansowanych technologii jest HAL 9000 z filmu „2001: Odyseja kosmiczna” (1968) Stanleya Kubricka. Obdarzony beznamietnym głosem komputer pokładowy jest wszytkowidzącym okiem władzy, pod którego kontrolą znajdują się przebywający na pokładzie statku astronauty. Podobną władzę pragnie dzierżyć w swojej robotycznej dłoni zafascynowany niosącymi zagładę maszynami Doktor Strangelove ze słynnej Kubrickowskiej satyry politycznej.

Obdarzone sztuczną inteligencją maszyny nie zawsze były jednak przedstawiane jako zło w czystej postaci. Już w „Metropolis” (1927) Fritza Langa stworzony w laboratorium szalonego naukowca robot przyjmuje formę hipnotyzującej swoim urokiem *famme fatale*, granej przez Brigitte Helm. Powiązanie figur kobiety fatalnej oraz robota jest toposem często pojawiającym się we współczesnej kulturze audiowizualnej. Jest wyrazem wewnętrznego rozdarcia społeczeństwa oscylującego mię-

dzy technofobią i technofilią. Dowodząc arbitralności rządzącej standardami piękna, wskazuje na kulturowe oraz biologiczne „zaprogramowanie” człowieka, który okazuje się mieć z maszyną wiele punktów wspólnych.

O trudnych miłosnych relacjach między człowiekiem i sztuczną inteligencją opowiedzieli niedawno m.in. Spike Jonze i Alex Garland. W filmie „Ona” (2013) mówiące głosem Scarlett Johansson oprogramowanie komputerowe staje się obiektem uczuć samotnego mężczyzny. W pewnym momencie sztuczna inteligencja osiąga jednak taki poziom rozwoju, że człowiek jako partner nie spełnia już jej oczekiwań. W „Ex Machinie” (2015) sztuczna inteligencja postanawia wcielić się w rolę kobiety fatalnej. Eva (Alicia Vikander), wykorzystując swoją intelektualną wyższość, manipuluje mężczyznami pracującymi nad jej konstrukcją, aby uzyskać upragnioną wolność i cieszyć się zwyczajnym życiem w społeczeństwie.

Figura androida dowodzi, że w części życie człowieka jest sztuczne i zdeterminowane przez czynniki zewnętrzne. Precyzyjnie zaprogramowane działania androidów z sieci restauracji przedstawionej w „Atlasie chmur” (2012) są świadectwem postępującej dehumanizacji pracowników zatrudnianych przez korporacje; David z „A.I. Sztucznej inteligencji” (2001) Spielberga, mimo że obdarzony mechanicznym wnętrzem, odczuwa emocjonalną bliskość z rodzajem ludzkim. Najwyraźniejszego przykładu przenikania się człowieka i maszyny dostarcza jednak „Moon” (2009) Duncana Jonesa, w którym to robot, w przeciwieństwie do znajdu-



Kadr z „Lowcy androidów”

jącej się na granicy upadku ludzkości, wykazuje się empatią i wrażliwością. W społeczeństwie przyzwyczajonym do myśli zachodniego humanizmu takie zacieranie się granic oddzielających to, co ludzkie i nie-ludzkie może budzić lęk. Według Zygmunta Baumana, jednego z najbardziej znanych badaczy współczesności, cyborg poprzez związaną z nim niezdecydowalność obnaża sztuczność i zakłamanie najbardziej istotnych różnic, wprowadzając do życia człowieka chaos.

Z drugiej strony rozwijająca się cybernetyka dla wielu staje się obiektem bezrefleksyjnego uwielbienia. Filmową odą do człowieka bionicznego jest „Hardcore Henry” (2015) w reżyserii Ilyi Naishullera. Przekazany niemal w całości z perspektywy androida film stara się sprawić, aby widz doświadczył na własnej skórze nieskończonych możliwości robotycznego ciała. Tytułowa postać, dokonując serii niemożliwych wyczynów, staje się ucieleśnieniem funkcjonujących w zbiorowej wyobraźni marzeń o nieśmiertelności i doskonałej sprawności. Trafną puentę dla filmu Naishullera stanowi piosenka „I’ve got you under my skin” Franka Sinatry, którą konstruktor Henry’ego kieruje w jednej ze scen do swojego dzieła, wyznając mu w ten sposób miłość.

Rozwiązaniami proponowanymi przez cybernetykę i robotykę inspirują się nie tylko twórcy powieści oraz filmów science fiction. Donna Haraway, propagująca myśl transhumanizmu amerykańska filozofka, postrzega cyborga jako projekt przyszłości, który jest w stanie znieść różnice między rasami i płciami, stanowiąc urzeczywistnienie równościowych ideałów; Stelarc, performer i twórca body

artu, w swoich projektach artystycznych eksploruje możliwości oferowane przez nowe technologie, czyniąc je częścią własnego ciała. W jednym z performansów z przełomu lat 70. i 80. artystę połączyło z robotycznym ramieniem, którym sterował za pośrednictwem mięśni brzucha i nóg.

Warto zaznaczyć jednak, że transhumanizm niekoniecznie musi wiązać się z modyfikacjami ciała czy, jak w „Hardcore Henry”, dość naiwnym entuzjazmem związanym z nowymi technologiami. W dużym uproszczeniu nurt ten, usiłując wykroczyć poza perspektywę antropocentryczną, zmierza do osiągnięcia przez człowieka doskonalszego (samo)poznania. Nie musi wykluczać tradycyjnego humanizmu, ale może stanowić dla niego uzupełnienie.

W książce „Umysł Cesarza. O komputerach, umyśle i prawach fizyki” Roger Penrose napisał: „Dzięki myśleniu rodzaj ludzki znalazł się ponad wszystkimi innymi stworzeniami. Jeśli pewnego dnia maszyny pokonają nas również w tej dziedzinie, w której – jak wciąż wierzymy – jesteśmy najlepsi, to czy tego wyjątkowego pierwszeństwa nie powinniśmy przekazać dziełu naszych rąk?”

Może konfrontowana z coraz bardziej skomplikowanymi problemami ludzkość będzie do tego zmuszona. A może uzależniające nas elektroniczne gadzety należy jednak odrzucić i od nowa uwierzyć w niedoskonałego człowieka z krwi i kości?

A co na przykład w sytuacji, gdy zrządzenie losu sprawia, że jedynym wyjściem okazuje się proteza? Możliwe, że przychodzi wtedy odpowiedni moment, aby zacytować tytuł filmu Park Chan-wooka i stwierdzić „Jestem cyborgiem i to jest OK”. *



Zdjęcia: MATERIAŁY PRASOWE SOUNDEDIT

Giorgio uwalnia umysł

Za swoją muzykę był trzykrotnie nagradzany Oscarem. Zdobył też cztery Złote Globy, cztery Grammy i ponad sto złotych i platynowych płyt. Giorgio Moroder, współtwórca stylu disco, gigant muzyki tanecznej, będzie gwiazdą dziesiątej edycji Międzynarodowego Festiwalu Producentów Muzycznych Soundedit odbywającego się w dniach 25-28 października w Łodzi.

Moroder ma też niesamowitą rękę do pisania nieśmiertelnych przebojów dla gwiazd muzyki pop i utworów będących wizytówką kinowych hitów. Powiedzieć, że te piosenki znają prawie wszyscy, to mało. Większość z nas byłaby w stanie je zanucić obudzona w środku nocy. Blondie, David Bowie, Cher, Elton John, Janet Jackson, Barbra Streisand, Donna Summer, Bonnie Tyler, Kylie Minogue i wielu innych zawdzięczają mu szczyty list przebojów. Jednak nazwisko autora ginie w cieniu i mało kto, biorąc pod uwagę sławę jego dzieł, wie, kim jest Giorgio Moroder.

Na płycie popularnego duetu muzyki elektronicznej Daft Punk „Random Acces Memories” z 2013 roku znalazł się utwór „Giorgio by Moroder”, w którym kompozytor opowiada o swoich początkach i muzycznym credo. Urodził się i wychował w Val Gardena, niewielkim miasteczku w Dolomitach. Zawsze marzył, by zostać muzykiem, grać i komponować. Jeździł do dyskotek w Niemczech, puszczał tam swoje utwory, spał w samochodzie. Podróżował też po Europie, grając na basie i gitarze w zespołach popowych. Chciał nagrać album. Był koniec lat 60. XX wieku, pojawiły się zupełnie nowe instrumenty – syntezatory. Giorgio, jak wspomina na płycie Daft Punk, poczuł, że to brzmienie przyszłości. – Zacząłem od „kliku” wypuszczonego z Mooga i nagrałem na 24-śladowym magnetofonie. Nigdy nie przypuszczałem, że będzie to miało taki wpływ – słyszymy głos Morodera. Dalej w utworze „Giorgio by Moroder” pada artystyczne przesłanie kompozytora: – Kiedy uwolnisz umysł od pilnowania poprawności harmonii i muzyki, możesz zrobić, co tylko chcesz. Mnie nikt nie mówił, co mam robić.

Moroder zdobył popularność w Monachium, gdzie w 1969 roku ukazał się jego drugi singel „Looky,

Looky”, który zyskał status złotej płyty. Debiutancką płytę „Son Of My Father” wydał w 1972 roku. Jednak jego kariera nabrała tempa wraz z rozpoczęciem współpracy z Donna Summer, kiedy wspólnie z Petem Bellotte napisali i wyprodukowali w 1975 roku piosenkę „Love to Love You Baby”, która według powszechnej opinii zapoczątkowała światową erę disco. Potem były jeszcze wspólne „I Feel Love” i „Hot Stuff” przypomniana w komedii „Goło i wesoło”. Moroder eksperymentował z elektroniką, ale jego kompozycje opierały się na mocnym, prostym tanecznym rytmie generowanym przez syntezatory wspierane perkusją. Cechą charakterystyczną tych utworów jest najczęściej liryczna harmonia i oczywiście wpadająca w ucho, emocjonalna melodia. To rzeczywiście były nowe brzmienia. W 1997 roku jakby na ukoronowanie współpracy Moroder i Donna Summer otrzymali nagrodę Grammy w kategorii Najlepszy utwór taneczny za piosenkę „Carry on”.

Jako kompozytor i producent muzyczny Giorgio Moroder realizował się także w filmie. Już za swój debiut „Midnight Express” (1978) otrzymał Oscara. Następne były m.in. „Dzięki Bogu już piątek” (1978), „Amerykański żigolak” (1980) z piosenką „Call Me” zespołu Blondie, „Inne spojrzenie” (1982), „Flashdance” (1983) z Oscarem za piosenkę „Flashdance... What a Feeling”. W tym samym roku powstała ambitna, zapadająca w pamięć, choć nie przebojowa muzyka do filmu „Człowiek z blizną”, wydana jako samodzielny album, a rok później ścieżka do przeboju kinowego „Niekończąca się opowieść” i wreszcie w 1986 roku – „Top Gun” z Oscarem za piosenkę „Take My Breath Away”.

W 1984 roku Moroder skomponował i wyprodukował ścieżkę dźwiękową do niemego filmu Fritza Langa z 1927 roku „Metropolis”. Muzyczną ilustracją dla ekspresjonistycznych obrazów były poprockowe utwory śpiewane m.in. przez Adama Anta, Billy’ego Squiera, Bonnie Tyler, Jona Andersona oraz Freddiego Mercury’ego. Z twórczością Morodera zetknęli się także

fani wielkich wydarzeń sportowych. Włoch napisał utwory na Igrzyska Olimpijskie w 1984 („Reach Out”), 1988 („Hand in Hand”) i 2008 roku („Forever Friends”) oraz na Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej w 1990 roku („To Be Number One”). Komponował również na potrzeby gier komputerowych. W 2013 roku dla Google Chrome Experiments przygotował utwór „Race” – ścieżkę dźwiękową do mobilnej gry na smartfony i tablety, w 2016 stworzył ścieżkę dźwiękową do „TRON Run/r”, gry wideo z popularnej serii „Tron”.

Ostatni album z kompozycjami tanecznymi Giorgio Morodera „Déjà vu” ukazał się w 2015 roku. Wśród wykonawców znaleźli się Sia, Mikky Ekko, Kylie Minogue, Matthew Koma, Britney Spears, Marlene. Brzmi to jak esencja radosnej muzyki disco z lat 80. i 90. XX wieku. Oprócz pulsującego rytmu i elektronicznego „klekotu” trafiają się miejsca spokojne, przestrzenne, ciekawe, oryginalne brzmienia, pojawia się gitara. Zwracają uwagę interesująco zaaranżowane wokale i chwytliwe melodie. Oprócz kompozycji Morodera znalazły się tu przeróbka „Tom’s Dinner” Suzanne Vega w wykonaniu Britney Spears czy elektroniczna wersja akustycznej piosenki Marlene „I Do This for You”, którą zaśpiewała... Marlene.

Po 50 latach działalności Giorgio Moroder wciąż jest wpływowym producentem, kompozytorem, autorem tekstów, twórcą remiksów, performerem i DJ-em – występuje na całym świecie podczas wielkich wydarzeń branży muzycznej.

B.S.



Giorgio Moroder i Daft Punk

25 X 2018 Czwartek, Klub Wytwornia

Orbital / The Orb / Reni Jusis

26 X 2018 Piątek, Klub Wytwornia

Morcheeba / The Opposition

Afterparty, Łódź Kaliska: 19 Wiosen, Bielizna

27 X 2018 Sobota, Klub Wytwornia

Giorgio Moroder / Nosowska + Smolik / Mery Spolsky / Andy Votel „Kleksploitation”

Gala Wręczenia Nagrody
„Człowieka ze Złotym Uchem”

28 X 2018 Niedziela, Klub Wytwornia

Filip Siejka Band gra Korzyńskiego

airpodbyła | 



DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW NARODOWEGO CENTRUM KULTURY W RAMACH PROGRAMU KULTURA - INTERWENCJE 2018

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW PROGRAMU WIELOLETNIEGO NIEPODLEGŁA NA LATA 2017-2021 W RAMACH PROGRAMU DOTACYJNEGO „NIEPODLEGŁA”

ORGANIZATOR

WSPÓŁORGANIZATORZY



PARTNERZY



PATRONI MEDIALNI



PARTNERZY TECHNOLOGICZNI



Nie-film

Rafał Syska



Umówiłem się ostatnio z kuzynem, że w trakcie sanatoryjnej nieobecności stryja kinofila uprzątniemy mu strych z nietoperzy. Z porządków niewiele wyszło, bo znalezione pod sterłą abażurów magnetowidy przywołały wspomnienia z dzieciństwa i choć na osiem odtwarzaczy zadziałał jeden, do rana oglądaliśmy stare filmy z Tomem Cruisem.

Jakiś dzień później, na fali nostalgii, postanowiłem zrekonstruować najnowszą „Mission: Impossible”. Zrekonstruować, a zatem nie iść do kina, lecz zebrać wszystkie dostępne w sieci treści i stworzyć alternatywną wersję filmu. Trailery, making-offy, wideomemy, fałszywe zwiastuny i sceny wycięte – z wędrówki po „paratekstach” wyszedł film połatany, rozbity na serię narracji, zbudowany z odprysków i interpretacji, ale przez to ciekawszy i bogatszy. Czy coś połączyło obie te czynności: nocne oglądanie wideo i dzienne przeszukiwanie Internetu? Chyba tak, bo znalezione pod abażurami relikty kinofilii 2.0 to pierwszy krok w rewolucyjnej zmianie kina w nie-kino, z którym dziś mamy coraz częściej do czynienia.

Postrzeganie filmu jako kompletnego, mającego początek i koniec utworu, wyświetlanego w kinie lub na ekranie telewizora już nie wystarcza. Żyjemy w świecie postępującego rozproszenia audiowizualnych treści, a fetyszem jest nieograniczony dostęp do filmów i prawo ich dowolnego przeobrażenia. Świadczy o tym nie tylko fakt, że film oglądamy wszędzie i nikt nie może nas zmusić do narzuconego odgórnie terminu lub warunków projekcji. Gotowy do użycia film to także materiał dla oddolnych ingerencji montażowych: skrótów i przyspieszeń, przekopiowań i związków z innymi treściami. Uczestniczymy w największej rewolucji w historii kina, objawiającej się narastającą dominacją filmu nowej generacji, owego „nie-filmu”.

Zmiana ta dokonała się już w latach 80., w czasach „Top Gun”, gdy spopularyzowane wideo przekształciło filmowy świat bardziej, niż uczyniła to rewolucja dźwiękowa. Odtąd każdy mógł tworzyć własne kolekcje filmowe i nikt nie ograniczał nas w porze lub

liczbie oglądanych filmów. Monopol wszechwładnego dystrybutora prysł wraz z bazarową wymianą kaset. Kina, owszem, upadły, ale dostęp do filmu tylko się zwiększył.

Późniejsza rewolucja cyfrowa tylko zdynamizowała ten proces, bo dała widzowi jeszcze łatwiejsze narzędzia manipulacji, lżejsze nośniki treści i mniej uchwytne dla organów pirackie targi. Na zadawane od lat 80. pytanie, gdzie jest kino, odpowiedź jest już jedna: kino jest wszędzie – na ekranach smartfonów, monitorze laptopa i ekranie galeryjnej instalacji. Stało się bezcenne, bo pozbawione taśmy optycznej, wszechobecne, bo rozproszone w świecie zamienionym w ekrany, pozbawione początku i końca, bo zamienione w serie, cykle, sequele, prequele, sezony, rebooty, memy i franczyzy.

Z tych właśnie powodów Narodowe Centrum Kultury Filmowej postrzegam nie jako muzeum kina, ale właśnie jako opowieść o stałym balansowaniu między filmem a nie-filmem, centrum starych i nowych formatów audiowizualności. Będzie ono nie archiwum kina, ale miejscem uczenia się kodu współczesności. Na ścieżkach dydaktycznych w EC1 zwiedzający rozłożą więc film na części i złożą na swój własny sposób; historię kina poznają przez pryzmat społecznych i ekonomicznych uwarunkowań produkcji; a opowieść o technologii audiowizualnej zaczną nie od XVI-wiecznej camery obscury, ale od mżawki zer i jedynek, która poprowadzi ich do interaktywnego modelu czipu DCP – wnuka klatki filmowej. Archeologiczne wykopki na strychach i piwnicach, wspomnienia pobudzane oglądaniem filmów z dzieciństwa i przeglądanie kinofilskich pamiątek dawnego kina – wszystko to staje się źródłem sentymentu, ale też poszerza naszą wiedzę o świecie, bo zakurzony, nieużyteczny już odtwarzacz VHS to urokliwy dowód, że za technologiczną rewolucją kryją się wspólne dla ludzi marzenia o doświadczaniu kultury. W równym stopniu pozwalające zatopić się w filmie i uciec od codzienności, co zerwać kurtynę fikcji i zabawić się nie kinem, lecz w nie-kino. *

Po premierze: Ionesco i Oscary

Małgorzata Karbowiak

Tytułowe krzesła są w ruchu ponad godzinę. Zda się, że animowane są przez nadzwyczajne moce, może Los? Może Pana Boga? I to one, a jest ich mrowie przeróżnego autoramentu, partnerują dwojgu bohaterom. W całym tego słowa znaczeniu. Stara i Stary, snując opowieść o 75 latach wspólnego życia, wskazują, z jakimi emocjami kojarzą się im te siedziska, miękkie lub twarde, wyściełane lub z fotełowymi poręczami. Tak oto banalny sprzęt domowy staje się pierwszorzędną metaforą, czymś, co mówi o stanie duszy, ale też o mentalnej kondycji bohaterów u schyłku życia. Oto pragnienia, aspiracje, spełnienia lub niespełnienia, czułość czy szorstka miłość, tęsknoty za młodością, ale wszystko bez goryczy, czasem z uśmiechem... Ci bohaterowie, choć obserwujemy ich „alternatywną” rzeczywistość, są prawdziwi do bólu, co wzmocniła jeszcze reżyser Ewa Wychowska. Czerpiąc z oryginału podstawową materię, obudowała ją własnymi sensami. Ionesco w tej sztuce, stanowiącej wykwit poetyki absurdu, potrafił połączyć realność ze zmyśleniem, banał z uwzniośleniem, poezję z dosadnością, w jakże dużej kondensacji napięć i znaczeń. Trzeba jednak wyobraźni przestrzennej i matematycznej precyzji w myśleniu artystycznym wybitnej tancerki, choreografa i reżysera, by spektakl o krzesłach zyskał taki wymiar intelektualny. Proszę bowiem zwrócić uwagę, jaką rolę przyszło zagrać nam, widzom... „**Krzesła**” to perfekcyjne komponenty: scenariusz – Jagoda Ignaczak, scenografia – Katarzyna Torchała, Ryszard Warchołiński, kostiumy – Katarzyna Torchała, muzyka – Aldona Nawrocka, no i role Jolanty Kowalskiej i Marka Kasprzyka, bez „starczego” przerysowania, mądre.

Wszystko tu jest teatrem. Scenografia, aktorzy, ale tym razem także i my, widzowie. Tyle że w tę z polotem zainscenizowaną galę filmową sprzed 50 lat wpisane zostały teksty autentyczne. Wypowiedziane przez ludzi kina podczas wręczania środowiskowych nagród za rok 1968. I co z tego wyszło na scenie Te-



Gala '68

atru Nowego w „Gali '68”? Można powiedzieć: show z cekinami gwiazd i ich „służbowymi” uśmiechami. Nieco de mode, ale z atrakcyjnym przebiegiem, w cudzysłowie ironii. Nie to jednak stało się najważniejsze. Atmosfera społecznych protestów przeciw dławieniu wolności musiała odbić się na przebiegu historycznej gali. W absencji niektórych bohaterów nagradzanych filmów, minucie ciszy ku czci Martina Luthera Kinga. Co jednak zrobił czas z przywołwanymi wspomnieniami? O tym jest ten finezyjnie zrealizowany spektakl, z częścią – w finale – dopisanych dialogów o współczesności. Hasło „Wolność to luksus” wybrzmiewa dalej, tyle że dziś nie chodzi o to samo. Niektóre zdarzenia są jak wyblakłe fotografie, inne, w kontekście terażniejszości, nabrały nowego wymiaru. Dziś nie stawia się pytania o cenę wolności, a głównie o to, czym ona jest w rozumieniu popularnym. To kwestia o znaczeniu ponadczasowym... Grają, trafnie pointując swoje sceny: Monika Buchowiec, Kamila Salwerowicz, Sławomir Sulej, Beata Kolak, Konrad Michalak, Przemysław Dąbrowski. Spektakl, w całym słowa znaczeniu autorski, jest dziełem Agnieszki Jakimiak (tekst, dramaturgia i reżyseria), współrealizatorzy: Mateusz Atman, Łukasz Jędrzejczak, Jan Sobolewski, Julia Porańska. *

„**Krzesła**”, Teatr Logos, premiera 8 IX. „**Gala '68. Wolność to luksus**”, Teatr Nowy, premiera 11 IX w ramach Festiwalu Łódź Czterech Kultur.

Mocarze i mięczaki

Aleksandra Talaga-Nowacka

Istnieje przekonanie, że Jan Matejko namalował poczet polskich władców, tymczasem on jedynie zdążył ich narysować – malowane kopie wykonali jego następcy. To właśnie postanowił uświadomić Polakom słynny plakacista Andrzej Pągowski, ofiarując współczesnym nowoczesny poczet, nie wyidealizowanych, a realistycznych portretów królów i książąt. Zadanie do wykonania otrzymał od niego inny znakomity plakacista i grafik Waldemar Świerzy, który w latach 2003-2013 namalował 49 portretów w technice gwaszu. Robił to na podstawie historycznych źródeł – wizerunków i opisów. Z nich wiadomo, że Mieszko II był „leniem o tępych umyśle, głuchym na wady i lekkomyślnym” (wg Jana Długosza), Bezprym – szaleńcem i sadystą, a po matce Węgierce miał ciemną karnację, Leszek Biały przeciwnie – właściciel jasnych włosów i bladej cery – nie miał polotu, Bolesław II Rogatka płał w rozpuście, a otyły Michał Korybut Wiśniowiecki umarł z przejedzenia. Świerzy starał się oddać te paskudne cechy i obyczaje. Nie to, co Matejko – jego galeria powstała ku pokrzepieniu narodu, tam władcy wyglądają na godnych koron (artysta dyskretnie pominął kilku nieciekawych – jak Bezpryma i Bolesława II Rogatkę właśnie). Ale spokojnie – mieliśmy też mądrych, silnych królów, jak Bolesław Chrobry (wielki europejski władca, który uwielbiał uctować i był atletycznej budowy), Kazimierz Odnowiciel (wykształcony, oświecony, dobry wojownik i reformator), Kazimierz Wielki (wysoki i wesoly), pogromca Krzyżaków Władysław Jagiełło (nieduży, chudy, łysy), Kazimierz Jagiellończyk (silny, tolerancyjny, kulturalny) czy pogromca Turków Jan III Sobieski (sarmata). Tych władców Waldemar Świerzy potraktował z należyтым szacunkiem – z ich twarzy bije dostojeństwo (no, może poza Jagiełłą, który jest tu – zgodnie z historycznymi przekazami – zaskakująco mizerny).



Władysław II Jagiełło

Kolorowe portrety Świerzego są mniejsze od czarno-białych rysunków Matejki, a wszystkie świetne, intrygujące – poza wizerunkiem Jadwigi Andegawskiej. Wiadomo, że była wielkiej urody i już za życia uważano ją za świętą – ale co to znaczy dzisiaj? Na to pytanie artysta nie umiał sobie odpowiedzieć – jego Jadwiga jest disneyowską królową, współczesną „laską” ze zmysłowo rozchylonymi ustami...

Poczet był ostatnim dziełem Świerzego – zmar kilka dni po jego ukończeniu. Także Matejko tworzył swoich władców jako ostatnie prace.

Wystawa portretów jest ładnie zaaranżowana – dominuje królewska czerwień, obok każdego wizerunku wisi mała reprodukcja rysunku Matejki oraz opis władcy. Poza walorami artystycznymi prezentacja ma zatem potencjał edukacyjny. Dobry pomysł Pągowskiego i jeszcze lepsza realizacja.

Ale jest też druga część pokazu – zbędna, psująca odbiór części zasadniczej. Po co w tym kontekście oglądać znane banknoty, monety czy znaczki pocztowe z wizerunkami władców? Interesujące są tu wyłącznie filmowe kostiumy królowej Bony, Zygmunta Starego, Barbary Radziwiłłówny czy Krzyżaków – ale te można by umieścić przy wejściu na wystawę portretów (choć niekoniecznie). Do tego przestrzeń, w której ta część jest prezentowana, jest zbyt duża – wygląda to, jakby eksponaty trafiły tam przypadkiem, zajmując tylko trochę miejsca. Wystawa była już prezentowana w Polsce. Szkoda, że organizator – agencja Kreacja Pro – tym razem nie zdecydował się zmodyfikować ekspozycji, rezygnując z dodatkowej części. *

„Nowy poczet władców Polski. Świerzy kontra Matejko” – Muzeum Miasta Łodzi, do 30 XII (pod patronatem „Kalejdoskopu”).

Rewolucja w warsztacie

Karolina Maciejewska

Choć splot historycznych okoliczności nie sprzyjał rozwojowi tradycji rzemieślniczych w Polsce, nietrudno zauważyć, że pączkująca na całym świecie oddolna i niemalże partyzancka rewolucja małych marek designerskich nie omija także naszego regionu.

W ostatnich latach w Łodzi i województwie przybywa firm zajmujących się modą i wzornictwem użytkowym, a ich propozycje znajdują odbiorców. Jesteśmy świadkami początku zmian nawyków konsumenckich. Zwiększa się grono klientów, dla których wysoka jakość surowców i wykonania stanowi priorytet, ale nie bez znaczenia jest również etyka związana z produkcją. Ta postawa rymuje się z ofertą firm, które proponują przedmioty wytwarzane lokalnie przez rzemieślników z pozyskanych w kraju naturalnych surowców.

Na szczęście wspierające zrównoważony rozwój produkty nie muszą już odznaczać się szalenie ekologicznym wyglądem. Dziś rzemieślnicze czy naturalne niekoniecznie równa się siermiężnemu. A Polacy – podkarmieni internetowymi i podróżniczymi inspiracjami – pozwalają sobie na coraz więcej swobody w żonglowaniu stylami. Równorzędnie funkcjonuje wiele konwencji wnętrzarskich, a wystrójem mieszkań rządzi logika kolażu, cytatu czy żartu.

Budowanie nowego języka wypowiedzi w oparciu o cytaty z tradycji jest specjalnością choćby Wiktorii Podolec i Jadzi Lenart działających pod szyldem Tartaruga. Nazwa oznaczająca po włosku żółwia patronuje ich starannej, niespiesznej pracy polegającej na tkaniu dekoracyjnych kilimów i makatek. Wzorzyste tkaniny na ścianę po latach nieobecności wracają w nowoczesnym wydaniu. Głównie w roli ozdoby, choć do ich praktycznych zalet należy dźwiękochłonność. Prace Tartarugi zwracają uwagę oryginalnym designem. – *Staramy się, aby wzornictwo było współczesne, odcinamy się od wizerunku kilimów folkowych czy kojarzących się z domami babć* – deklarowała Podolec pod-

czas forum BiznesUp! w trakcie ostatniego Łódź Design Festival. W kolekcji Kilimy z Polski, która zadebiutowała na London Design Fair w 2017 r., próżno szukać kolorystyki czy deseni o orientalnej proweniencji. W projektach Podolec i Lenart cała powierzchnia tkaniny stanowi abstrakcyjną kompozycję bez raportu, bordiury i powtarzających się motywów. Te minimalistyczne prace zdają się być raczej inspirowane współczesnym malarstwem. Każdy wzór powstaje ręcznie w niewielkiej liczbie egzemplarzy, a pozyskiwana z polskich żywych owiec przędza jest ręcznie farbowana. Właścicielki Tartarugi przyznają, że łódzkie tradycje włókiennicze stanowią dla nich punkt odniesienia.

Podobnie jest w przypadku Marty Stanisławskiej tworzącej czapki, rękawiczki i plecaki pod szyldem Dziane. Wykonywane z delikatnej wełny merynosa, mają zdjąć odium ciężące nad „gryzącym swetrem”. Dodatki powstają przy użyciu drutów i ręcznej maszyny dziewiarskiej, ale związki z dziedzictwem Łodzi zdają się wykraczać poza warsztat. Dwukolorowe desenie oparte na liniach ciągłych mogą budzić skojarzenia z dorobkiem łódzkiego konstruktywizmu. Takie odniesienie do estetyki awangardy pozwala na wypracowanie nowej definicji stylu retro. Zwłaszcza że czapki Dziane stanowią kontrpropozycję dla popularnych wełnianych swetrów i nakryć głowy z dużymi napisami w stylu lat 80.

Zwrot ku manualnie wykonywanym przedmiotom o indywidualnym rysie to wyraz zmęczenia seryjną produkcją i monopolem estetycznym marek lansujących te same trendy w dziesiątkach krajów. Przybywa perfekcyjnych, powtarzalnych produktów, interakcji, co w połączeniu z cyfrowo zapośredniczonym uczestnictwem w rzeczywistości

budzi tęsknotę za niepowtarzalnością z jednej strony, a niedoskonałością i śladem ludzkiej ręki z drugiej. Definicja luksusu wraca do korzeni – jest nim znowu komfort obcowania z naturalnymi materiałami, starannością wykonania i solidnością.

Ale te potrzeby nie ograniczają się do biernego odbioru, co widać w renesansie aktywności manualnych podejmowanych hobbistycznie. Wiele łódzkich wytwórców prowadzi działalność warsztatową dla początkujących. Zatem są nie tylko dostawcami towarów, ale także współautorami oddolnej zmiany społecznej, wpisującej się w ruch *slow life* i *zero waste*, zachęcając do rozwijania zdolności i twórczego wykorzystywania zasobów zamiast kupowania kolejnych gotowców z taśmy.

W trakcie debaty BiznesUp! artysta i projektant ceramiki Marek Cecuła prognozował, że w przyszłości wartość produktów *hand made* będzie stale rosła. Wiązał to ze zmianą oczekiwań odbiorców zmęczonych przedmiotami z surowców, które wyglądają jak marmur czy drewno, a nimi nie są. Podobna refleksja zdaje się przyświecać działalności marki *uncommon*, której nazwa odsyła do słów Charlesa Eamesa o niezwykajnym pięknie zwyczajnych rzeczy. Na owo piękno pracują wspólnie forma i materiały, z których wykonany jest przedmiot. W przypadku mebli łódzkiej marki minimalistyczne, zdyscyplinowane formy pozwalają wybrzmieć urodzie szlachetnych tworzyw: marmuru, mosiądzu i stali. W projektach Małgorzaty Koryckiej dla *uncommon* główny nacisk położony jest na wizualne walory naturalnego kamienia, który, poddany ręcznym, tradycyjnym metodom obróbki, tworzy blaty stołów, ław, konsol czy kwietników. Koncepcja kolekcji *Pattern* opiera się na łączeniu kontrastowych odcieni marmuru w geometryczne mozaiki inspirowane stylistyką *art déco*.

Wśród ukłonów w stronę stylów ubiegłego stulecia najczęściej powracają nawiązania do lat 50. i 60. Coraz silniejsza moda na retro w Polsce przybrała formę nostalgii za złotym okresem designu w PRL. Znane sprzęty wyjęte z kontekstu epoki prezentują się w nowy sposób. Stolik-trójnóg z blatem



Foto: MATERIAŁY PROMOCYJNE TARTARUGA

Kilimy z Polski marki Tartaruga

o opływowym kształcie broni się formą, gdy nie stoi obok segmentu z serwetką i kryształem. Z archiwów projektantów wydobywane są zapomniane eksperymentalne projekty, jak w przypadku fotela RM58 Romana Modzelewskiego. W Łodzi działają dwie marki, które wznowiły kultowe modele mebli: 366Concept wytwarzający różne wersje tapicerowanego fotela 366 Józefa Chierowskiego i Projekt68 odpowiedzialny za powrót siatkowego krzesła ogrodowego Henryka Sztaby.

Ale tzw. styl *mid-century modern* może też być punktem wyjścia do poszukiwań współczesnych form. Tak jest w przypadku marki Wood & Paper wytwarzającej meble inkorporujące charakterystyczne elementy z epoki, jak zwężające się ku dołowi nogi czy blaty o zaokrąglonych brzegach. Wykonane z litego drewna i sklejk, charakteryzują się lekką konstrukcją i minimalistycznym wzornictwem, bo priorytetem jest funkcjonalność. Pole do eksperymentów stanowi tu wykończenie mebli za pomocą fornirów z różnych gatunków drewna oraz gładkich powierzchni w odważnych odcieniach różu czy turkus. Ta koncepcja projektantki Magdaleny Jasińskiej znajduje najpełniejszy wyraz w stołach i szafkach z kolekcji *Puzzles*, których blaty i fronty zdobione są geometrycznymi wzorami wykonanymi przy pomocy pracochłonnej i nieco już zapomnianej techniki in-tarsji. Nowe marki z Łodzi udowadniają, że znajomość dawnych wzorów i technik nie tylko nie ogranicza, ale ułatwia tworzenie nowego języka projektowania.



ŁÓDŹ YOUNG FASHION

Łódź przez niemal 200 lat była ważnym europejskim centrum włókiennictwa. Na bazie tych tradycji rozwinęła się działalność artystyczna i dydaktyczna, w szczególności na Wydziale Tkaniny i Ubioru Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Kształcenie projektantów ubioru stało się domeną Akademii, a działająca od 1972 r. Katedra Ubioru jest kolebką najlepszych polskich projektantów. Współtworząc Łódź Young Fashion wraz z Łódzkim Centrum Wydarzeń, chcieliśmy nadać nową wartość określeniu „Łódź stolicą mody”.

Odbývające się w ramach wydarzenia konkursy traktujemy jako trampolinę do kariery dla młodych projektantów, co pokazała pierwsza edycja ŁYF. To wielki sukces młodych artystów. Chcemy, by wydarzenie Łódź Young Fashion było czymś więcej niż festiwalem. Pragniemy zaangażować w projekt biznes modowy, zaprosić producentów odzieży na nasze gale, pokazać, jakim potencjałem dysponujemy, jakich świetnych mamy projektantów.

W tegoroczną edycję włączyły się wiele łódzkich instytucji nauki i kultury, w tym m.in. teatry – Powszechny i Muzyczny. Największą nowością będzie jednak Gala Politechnika Fashion Show, prezentująca kolekcje najlepszych absolwentów Wydziału Technologii Materiałowych i Wzornictwa Tekstyliów Politechniki Łódzkiej, studiujących kierunek wzornictwo.

Polecam uwadze Łódź Young Fashion 2018, pięć dni z modą młodych, ambitnych kreatorów. Gwarantuję niezapomniane przeżycia wizualne i audiowizualne.

Jolanta Rudzka Habisiak, rektor ASP w Łodzi



Foto: MONIKA SZALEK



Wolność i harmonia

Łódź Young Fashion to wydarzenie promujące młodych, obiecujących kreatorów mody z całego świata. Sukces pierwszej edycji zadecydował o podpisaniu przez organizatorów umowy na jej kolejną realizację. Miasto przeznaczyło na ten cel 821 000 zł.

Tegoroczna edycja odbędzie się w dniach 16-20 X. W ramach bogatego programu imprezy w ASP oraz w innych miejscach w Łodzi zostaną zaprezentowane różne oblicza mody i sztuki. Pięć dni konkursów, warsztatów i wystaw otworzy debiutantom drogę do realizacji marzeń.

Najważniejszym wydarzeniem, wieńczącym imprezę 20 X, będzie konkurs International Contest – Łódź Young Fashion Award 2018. Hasło przewodnie to „Freedom (Wolność)”. Laureat otrzyma ufundowaną przez miasto Łódź nagrodę w wysokości 30 000 euro oraz statuetkę Manequine 2018. Do jury zaproszono wybitne osobistości ze świata mody.

Impreza obejmuje także trzy odbywające się już wcześniej w Łodzi wydarzenia: Galę Dyplomową łódzkiej ASP (17 X), Bra Day, czyli Breast Reconstruction Awareness Day (19 X), oraz Ogólnopolski Konkurs „Złota Nitka” (18 X), którego laureat otrzyma nagrodę w wysokości 30 000 zł i będzie mógł zaprezentować swoją kolekcję podczas konkursu międzynarodowego. Motyw przewodni „Złotej Nitki” to w tym roku „Harmonia”. Po raz pierwszy w program (16 X) włączona została gala Politechnika Fashion Show. Główne wydarzenia odbędą się w Centrum Promocji Mody ASP.

Na warsztaty: od fotografii modowej, przez rysunek żurnalowy, po zagadnienia promocji własnej marki obowiązują zapisy: izabela.wojtyczka@lodzyoungfashion.com.

W programie m.in. wystawy:

- Wystawa rysunku żurnalowego sześciorga autorów (Centrum Nauki i Sztuki ASP)
- Wystawa dyplomantów Katedry Biżuterii (lobby Andel's Hotelu)
- REVISSION – dokumentująca ponad 50-letnią tradycję projektowania obuwia i galanterii skórzanego w ASP w Łodzi (Centrum Nauki i Sztuki ASP)

Szczegółowy program wydarzeń na stronie lodzyoungfashion.com



Zdjęcia: FILIP JESIONEK

Laureatka International Contest – Łódź Young Fashion Award 2017



Chen Zhi – wysoką wygraną przeznaczyła na realizację nowej kolekcji, o której głośno na prestiżowej platformie Not Just a Label. Marka I-am-chen należąca do Chen Zhi zdobyła prestiżową nagrodę Ones to Watch Award, przyznawaną przez brytyjski portal Fashion Scout.

Jury Łódź Young Fashion Award 2018:

Jolanta Rudzka Habisiak, Hanna Zdanowska, Dawid Tomaszewski, Ilona Majer, Rafał Michalak, Joanna Strzelecka, Katarzyna Sokołowska, Tomasz Ossoliński, Marta Drożdż, Branko Popovic, Leslie Holden Bahoms, Alberto Caselli

Dawid Tomaszewski – jeden z najbardziej rozpoznawalnych projektantów realizujących się za granicą. Właściciel marki luksusowej z innowacyjnym wzornictwem i najlepszym rzemiosłem, stawiającej na detal. Jego ubrania są eksperymentalnymi projektami tworzonymi z awangardowym podejściem.

Branko Popovic – holenderski przedsiębiorca działający w różnych dziedzinach z branży mody: projektuje, opracowuje projekty związane ze sztuką i kieruje nimi, organizuje wystawy i konsulting. Pisze o modzie dla czasopism internetowych. Jest jednym z współzałożycieli i współtwórców artystycznych organizacji FASHIONCLASH, która realizuje międzynarodowe projekty – platformy dla młodych projektantów i artystów.

Leslie Holden – związany z Instytutem Mody w Amsterdamie (AMFI) i Royal College of Art w Londynie. Przez wiele lat jako projektant odzieży męskiej, kierownik projektowania i przedsiębiorca był związany z firmami Dunhill, Stefanel, Byblos, Burberry, Liberty. Jest członkiem zarządu światowej sieci edukacyjnej IFFTI (International Foundation of Fashion Technology Institutes).

Jury Złotej Nitki 2018:

Krzysztof Piątkowski, Małgorzata Czudak, Ewa Kowalewska-Kondrat (Harel), Mariusz Przybylski, Lidia Kalita, Mariusz Brzozowski, Marcin Paprocki, Marcin Świderek, Agata Piasecka, Agata Wojtkiewicz

Paprocki i Brzozowski – absolwenci ASP w Łodzi. Duet paprocki&brzozowski tworzą od 2000 roku. Dzięki pierwszej autorskiej kolekcji zostali uznani za Projektantów Roku 2004 przez „Elle” (drugi raz – za rok 2008). Ich projekty kojarzone są z oryginalnymi pomysłami, niebanalną konstrukcją, detalem i tkaninami. Projektanci mają na koncie m.in. Złotą Nitkę (także honorową).

Mariusz Przybylski – jego styl to rzeźbiarskie formy połączone z modernistycznymi elementami, współistnienie nowatorskiego podejścia do mody z klasyką. Studiował w ASP w Łodzi. Jego pierwszy autorski pokaz odbył się w 2005 r. – od tego momentu Przybylski tworzy luksusową modę głównie dla mężczyzn. W 2009 r. zaprojektował pierwszą linię dla kobiet. Jego kolekcje uszyte są z najszlachetniejszych tkanin.

Agata Wojtkiewicz – jedna z czołowych polskich projektantek, propagująca nowoczesne, minimalistyczne podejście do mody ślubnej i wizytowej. Jej znakiem rozpoznawczym jest rock'n'rollowy styl i energetyczny seksapil. Nagrodzono ją m.in. Złotą Nitką, była też Projektantem Roku. Kreaacje marki prezentowane były na Fashion Week Poland. W Łodzi istnieje Atelier Agata Wojtkiewicz.

Laureatka „Złotej Nitki” 2017



Karolina Mikołajczyk – obecnie jest projektantką w polskiej marce bieliznianej Undress Code, której kolekcje prezentowane są m.in. w paryskiej galerii Lafayette czy Zalando. Tworzy też pod własną marką Karolina Miko. Jej najnowsza kolekcja, promowana sesją zdjęciową zrealizowaną przez Aleksandra Salskiego, odnosi się do lat 90. i ówczesnych marzeń o bogactwie. Na przełomie września i października debiutuje na TRANOŃ WEEK podczas paryskiego tygodnia mody.

Scenograf – pomocnik aktora

– Kiedy widz siedzi wygodnie w fotelu, scenograf często przeżywa dramaty albo euforię. Może cieszyć się z rzeczy małych, a wielkich dla sztuki – mówi obchodząca 50-lecie pracy artystycznej ANNA BOBROWSKA-EKIERT, autorka scenografii i kostiumów do spektakli teatralnych i telewizyjnych.

Mieczysław Kuźmicki: – Na jubileusz Teatr Muzyczny w Łodzi pokazał wystawę twojej twórczości, powstało też wydawnictwo „Pół wieku z lekką muzą”. Czy lekka muza jest ci najbliższa?

Anna Bobrowska-Ekiert: – Zawsze bliska była mi muzyka. Jestem skoligaconą m.in. z Romanem Orłowem, kompozytorem piosenek. Jego kuzynem był Wojciech Młynarski. W naszym domu bywali Andrzej Kurylewicz i Wanda Warska. Chyba wtedy polubiłam muzyczne formy w teatrze, szczególnie te lżejsze. W teatrach dramatycznych też często preferowałam spektakle z muzyką. Większość moich scenografii powstała dla teatrów muzycznych, naj-

więcej dla Teatru Muzycznego i Teatru Wielkiego w Łodzi. Pod skrzydłami lekkiej muzy czuję się najlepiej i jestem jej najwierniejsza.

Publiczność podziwia widoczne efekty twojej pracy – opowiedz o tym, czego nie widać...

– Rolą scenografa jest pomóc aktorowi zbudować kreację, poczuć się dobrze w roli za sprawą kostiumu, rekwizytu, dekoracji. Kiedy widz siedzi wygodnie w fotelu, scenograf często przeżywa dramat albo euforię. Może cieszyć się z rzeczy małych, a wielkich dla sztuki. W 1989 r. Łódzki Ośrodek TVP, gdzie pracowałam w latach 1982-2002, realizował spektakl „Służąca Zerlina”. W niedzielny poranek, gdy



Zdjęcia: Z ARCHIWUM ANNY BOBROWSKIE-EKIERT

Przed premierą *Księżniczki czardasza*, Teatr Wielki w Łodzi, 1995

magazyny były zamknięte, reżyser Stefan Szlachtycz zażądał stylowej mufki dla wychodzącej na poranną mszę dziewczyny. Z szafy w domu rodziców wyciągnęłam stary kołnierz z rudego lisa i zamieniłam w żądany rekwizyt. Do spektaklu „Korowód” Artura Schnitzlera w reżyserii Bohdana Hussakowskiego i ze scenografią Janusza Sosnowskiego musiałam zaś szybko zamienić pieczonego kurczaka w pieczonego bażanta, ogon dorobiłam z piór z kapeluszy z zasobów telewizyjki.

Stałaś się klasykiem, uzupełniasz też i kontynuujesz dzieło twojej mamy Krystyny Bobrowskiej – miłośniczki i popularyzatorki teatru, kierownika literackiego teatrów: Nowego, Jaracza i Muzycznego, społeczniczki. Na ile czujesz się „córką swojej matki”?

– Nie dorównuję jej energią, nie mam aż takiej pasji społecznej. Po niej mam miłość do teatru. W naszym domu teatr łagodził obyczaje. Mogłam wrócić o dowolnej porze, jeśli powiedziałam, że wracam z przedstawienia albo z próby. Mama powtarzała: jeśli coś robisz, niech pozostanie ślad. Mam jej archiwum. Chcę, żeby powstała książka o niej, ale sama nie podołam. Teraz działam społecznie w ZASP, pisuję artykuły do pisma „Sceny polskie”, w które zmienił się Biuletyn ZASP.

W 1988 r. w Muzeum Kinematografii zaaranżowałaś wystawę o twórczości Wojciecha J. Hasa. Ministerstwo kultury wyróżniło ją nagrodą w konkursie na Wydarzenie Muzealne Roku. To nie jedyny twój skok w bok...

– To było poważne przedsięwzięcie. Kiedy dyrektor Antoni Szram zaprosił mnie do zaaranżowania wystawy, niepokoiłam się. Nie miałam wielu takich doświadczeń. Obejrzałam wszystkie filmy Hasa, zastanowiłam się nad charakterystycznymi dla niego motywami. Mogłam sama decydować, co w jego sztuce jest najistotniejsze. Musiałam zaaranżować osiem pomieszczeń, odtwarzając klimaty charakterystyczne dla poszczególnych filmów. I pamię-



tać, że ich nie rekonstruuje, lecz interpretuje. Entuzjazm widzów i pochwała reżysera były dla mnie wielką nagrodą. Nie miałam później tak dużej wystawy, choć kilka zrealizowałam; najbardziej cieszyła mnie ta o scenie „7.15” Teatru im. Jaracza. W 2013 r. przygotowaliśmy ją przy udziale Marka Kołaczekowskiego i Krystyny Piasecznej w prywatnej galerii państwa Staniszczyków. To od tej sceny zaczęła się moja teatralna odyseja, byłam tam asystentem scenografa. Studiowałam na Wydziale Ubioru PWSSP w Łodzi. Projektowanie i historię ubioru wykładała prof. Wanda Borowska, malarstwa i kompozycji uczyli mnie Stefan Wegner, Lech Kun-

ka, Stefan Krygier. Moim starszym kolegą był tam Jerzy Grzegorzewski, z którym spotkałam się w Teatrze im. Jaracza, gdzie zaraz po studiach w 1968 r. zostałam zatrudniona. Miałam świetnych mistrzów, pierwszym i największym był Władysław Daszewski. Nauczył mnie, że kostium powinien być projektowany dla konkretnego aktora. Pomagałam, terminowałam u Daniela Mroza, Henri Poulaina, Józefa Rachwalskiego, Jerzego Groszanga. No i u Grzegorzewskiego. Widziałam większość jego spektakli. Były to znaczące dla polskiego teatru dokonania: „Wesele”, „Demoniczny nadkabaret”, „Irydion”, „Czajka”, „Balkon”. Byłam asystentką scenografa w „Czajce” i w „Grubych rybach” w jego reżyserii ze scenografią Ewy Soboltowej. Kierownikiem technicznym i scenografem był Mieczysław Wiśniewski, który wprowadzał mnie w tajniki rysunku technicznego i terminologii przydatnej za kulisami. Wtedy z Jerzym Groszangiem współtworzyłam scenografię do „Placówki”, projektowałam kostiumy do widowiska „Łeztern” Feriduna Erola i Romana Gorzelskiego. Pierwszą w pełni samodzielną pracą była „Noc dwudziesta” Petera Karvaša w reżyserii Zdzisława Józwiaka z 1971 roku.

Jestem przekonany, że pół wieku to zaledwie pół, a druga połowa jest ciągle otwarta.

Muzeion. Wyznania Galernika

Grzegorz Woźniak*

Niewielka przestrzeń pałacu, a może krucha przestrzeń piękna. Budzę się ze świadomością, że ujrzę Piękno-Muzeion. Wystawy tu mają coś z wtajemniczenia, o którym pisał Platon, w sztuce i w misterium piękna. Muzeion, przestrzeń Muz i natchnienia, stał się dla mnie tym, czym dla filozofów platoński dialog „Uczta”. Wystawy jak kolejne szczeble misteryjnej sztuki, by u końca drogi wypowiedziane zostało jedyne słowo: „Spełnienie”.

Jest czwarta rano. Krawędź światła i mroku kaleczy ciszę. Rzeźby Katarzyny Kobro, jej ostatnie akty, cisza zastygłej wieczności. Obrazy Władysława Strzemińskiego jak rys niemożliwej doskonałości. Zaraz otworzę galerię. W cieplej przestrzeni Muzeionu oddalają się przemijanie, głosy śmierci, paraliżujące za dnia jak ostatnie symfonie Mahlera i Czajkowskiego.

Myślę o „Bożych dzieciach, poematach” Jimmiego Durhama. Poraziły prosektoryjnym światłem: ekspozyty i... no właśnie, estetyka śmierci. Czaszki zwierząt. Piękno ma charakter intymny nawet jeśli odsłania śmierć. Próbowałem wielokrotnie obejrzeć tę wystawę, zawsze przypominały się mi wiersze „Otchłań” i „Pokrywa” Baudelaire’a. Odsłaniają grozę nicości i jest w nich intymna przestrzeń, której zabrakło wystawie. Myśl i sztuka jak kurtyna w teatrze, prowadzą w nieznaną przestrzeń, nawet jeśli nic nie ma po drugiej stronie życia. Sztuka jest cieniem piękna i prawdy, jest, jak pisał w „Małym manifestie” Tadeusz Kantor, przewyciężeniem lęku. „Atak na Pałac Zimowy. Dochodzenie w sprawie pewnego obrazu” i jej architektura – rewolucja o kolorach amarantowych. Projekcje komentowane muzyką Purcella i ulicznych grajków z Petersburga. Hip-hop i klasyczne dźwięki – może to głos dzisiejszej rewolucji. Rosyjscy muzycy śpiewają o apokalipsie „ziewającej ogniem”, ale apokalipsa odbywa się bez głosu trąb, woli ciszę. Ciekawy pomysł: „zamknąć” rewolucję w salach Muzeum, wtedy nie wstrząsa – prowokuje do myślenia. Zdjęcie z inscenizacji ataku na Pałac Zimowy Nikołaja Jewreinowa okazało się mistyfikacją rewolucji, wokół niego budowano jej historię. Może u podłoża każdej rewolucji

leży fikcja. Chodząc amarantowym dywanem miałem przed oczami film Cristiny Lucas „Wolność wiodąca lud”, ginąca pod toporami miłośników wolności. Myślę też o wystawie „Czerwona materia”. Wśród obrazów Nadii Léger czułem się obco. Ciekawy był „Autoportret” z 1941. „Stalin i pionierka”, „Kompozycja suprematyczna dla Aeroflotu” i „Pokój” przerażały jak każda doprowadzona do ostateczności fascynacja. Jej późne obrazy są jak złe idee platońskie. Jak rewolucja poraża ich realizm. Niezwykłą przestrzeń i energię miała wystawa „Organizatorzy życia. De Stijl, polska awangarda i design”. Ile razy dotykałem wzrokiem fotela Gerrita Rietvelda i dwóch rzeźb Kobro. Ale czy miejsce awangardy jest tylko w Muzeum? Awangarda dziś to może krzyk senej rewolucji. Sztuka awangardy nie burzy i „nie ziewa ogniem”. Jesteśmy zmęczeni prawdą, szukamy kontemplacyjnej ciszy-piękna. Awangardy ciszy i ciszy awangardy. Być wielkim artystą, tworzyć wielką sztukę to być na krawędzi światła i mroku. Wystawy w Muzeum Sztuki wpisują się w tak pojęty kanon. Opisują krawędź twórczą i poznawczą. Kiedy myślę o obrazach Léger na szarych ścianach, odnoszę wrażenie, że byłem w „bezboskiej celi”. Popiół połączony z jaskrawością. Wystawa „Zmiennokształtność: Eisenstein jako metoda” jest mroczna, zwłaszcza rysunki z cykli „Ekstaza”, „Synteza i przebaczenie”. Władza i śmierć. Tworząc, nie można być tylko w mroku lub tylko w jasności. Krawędź jest wtedy granicą, nie moralności, chodzi raczej o grecką manię, natchnienie. Bezkarne przekraczające granicę spotka los Prometeusza. Nie zmieni tego taniec śmierci czy taniec ze śmiercią, jak w filmie „Niech żyje Meksyk!” Eisensteina. Czy jestem bliżej piękna? Kolejne wystawy odsłaniają jego siłę. Muzy ukryte za barwami obrazów czule szepczą to jedyne słowo: „Spełnienie”. Radość, kiedy idę po schodach, otwieram drzwi i... mój, tylko mój Muzeion. *Pulchritudo ante portas.* *

* Grzegorz Woźniak pracuje jako opiekun galerii w Muzeum Sztuki w Łodzi

Współodczuwanie



Łukasz Maciejewski

Na imprezy filmowe wyruszam zawsze z pewnym bagażem przeczuć lub nadziei. Zazwyczaj się spełniają, stosunkowo rzadko zdarza się, żeby jakiś festiwal wydał mi się nieudany i bym poczuł się rozczarowany. Koszalińska impreza „Integracja Ty i Ja” ma renomę i utrwalony status. W tym roku odbyła się po raz piętnasty. Przed przyjazdem do Koszalina wiedziałem, że to festiwal poświęcony twórczości osób z niepełnosprawnościami, z ich licznym udziałem, a centralną oś imprezy stanowi międzynarodowy konkurs filmów o niepełnosprawnościach. Moja wiedza była jednak, co tu kryć, wybiórcza. Bo tam trzeba po prostu przyjechać, żeby zrozumieć. I wnikać głęboko w równoległą rzeczywistość, która nie tylko wymaga pełnej akceptacji, bo to za mało – tu potrzeba współodczuwania, pełnego współuczestnictwa.

Najważniejsze w festiwalu koszalińskim jest chyba to, że znosi granicę między „nami” a „nimi”. Tytułowa integracja jako hasło wywoławcze towarzyszące imprezie jest wspólna. Wspólna, tak silna koegzystencja sprawia, że każdego dnia dowiadujemy się o sobie wielu nowych rzeczy. Ci, którzy z niepełnosprawnością spotykają się każdego dnia, oraz ci, dla których ów problem polega głównie na wyzwaniu z empatii, nie jest doświadczeniem prywatnym. Nie ma jednak żadnych podziałów – funkcjonujemy obok siebie, razem.

Minął pewien czas od zakończenia „Integracji”, a ja mam wrażenie, że sześciodniowy pobyt w Koszalinie był jak jeden długi, fascynujący dzień, w którym wydarzyło się wszystko. Skupienie w kinie podczas wielogodzinnych seansów filmów z Polski, Izraela, Niemiec i wielu innych krajów – opowiadających o różnych schorzeniach, niedomaganiach, o cierpieniu – sąsiadowało z niekłamną radością,

kiedy okazywało się, że doświadczeni przez życie bohaterowie w efekcie okazywali się zwycięzcami. Nawet jeżeli nie pokonywali chorób, wytrwale walczyli o lepsze jutro, o spokojniejsze „dzisiaj”.

A po seansach, między nimi, podczas obiadów i kularowych rozmów – dziesiątki spotkań, zwieżeń. Jakby tych pięć dni musiało wystarczyć za całą resztę roku. Wysłuchałem fascynujących opowieści, niekiedy bardzo smutnych, o życiu z wyrokiem bez odwołania, o porażających słabościach polskiej służby zdrowia, ale także o walce o każdy dzień z sensem, o spełnianiu marzeń, podróżach i uśmiechach. Słuchałem tych opowieści oczarowany, niczym zahipnotyzowany. Wywoziłem je z Koszalina i zostaną we mnie na zawsze.

Szczególne atmosfery „Integracji Ty i Ja” udzieliła się także reszcie jurorów – bo właśnie jako juror zostałem do Koszalina zaproszony. Między nami (jury tworzyli także cudowni aktorzy: Urszula Grabowska, Małgorzata Zajączkowska, Sebastian Stanki Stankiewicz, oraz Tomasz Karcz – fryzjer i projektant mody bez prawej dłoni) wytworzył się rodzaj szczególnej symbiozy, polegającej na tym, że nie mogliśmy przestać ze sobą rozmawiać, już pół godziny bez ich towarzystwa wydawało się dla mnie wysiłkiem. Tęskniłem za nimi, za wspólnym czasem. Do dzisiaj tęsknię...

Dla mnie, bardziej jako osoby prywatnej niż filmoznawcy, udział w festiwalu „Integracja Ty i Ja” – zorganizowanym, co trzeba zaznaczyć, z wielkim zaangażowaniem i pasją, a liczba imprez mu towarzyszących, koncertów, paneli i spotkań mogłaby upokorzyć niejedną dużą imprezę filmową – była spotkaniem, które zmienia. Po którym wyjeżdża się odmienionym. Coś więcej się rozumie, kocha jeszcze mocniej. Świat, innych, siebie. *

Rozwrzeszczane Chrusty

Andrzej Sznajder

Wakacyjne pobyty w Chrustach pozwoliły Janinie Porazińskiej, reprezentantce nurtu ludowego w literaturze dla dzieci, jako małej dziewczynce, żyć się z przyrodą, poznać zwyczaje wsi oraz zawrzeć przyjaźnie. Miało to wpływ na jej twórczość.

Chrusty leżące niedaleko Widawy i ich mieszkańcy inspirowali Porazińską do napisania wielu opowiadań, a przede wszystkim autobiograficznej książki „I w sto koni nie dogoni. Gawęda o moim dzieciństwie”, z której dowiadujemy się wielu szczegółów z jej życia w tamtym czasie.

Urodziła się w 1882 r. w Lublinie. Ojciec Edward Poraziński był urzędnikiem bankowym. Jego dwie siostry Natalia i Ksawera mieszkały w Warszawie. Starsza prowadziła pensję dla panien, a młodsza miała przy Nowym Świecie czytelnikę i była emancypantką – nosiła krótko obcięte włosy, paliła i chodziła sama (!) do cukierni na kawę. Edward ożenił się z Heleną, córką Seweryna Bielskiego i Konstancji Dowbór-Muśnickiej, nazywanej „Kocią”. Pochodziła ona z majątku Dziwle pod Piotrkowem, gdzie Muśnicki miał dużą hodowlę wołów i owiec.

Bielscy, właściciele majątku Chrusty, dochowali się siedmiorga dzieci, w tym Heleny, matki Janiny. Brat matki Stanisław był w młodości socjalistą, za co na dwa lata trafił do Twierdzy Szlisselburskiej.

Jasia z matką i rodzeństwem wielokrotnie wyjeżdżała na całe lato do Chrustów. Była to wtedy trudna wyprawa. Najpierw Kolejami Nadwiślańskimi do Warszawy. Tam przesiadka na linię Warszawsko-Wiedeńską i do Piotrkowa. Stamtąd końmi przez Bełchatów, Sarnów, Zabłocie do Chrustów. Ostatnią wsią przed majątkiem Bielskich było Grabowie. Oddzielała je od Chrustów niemrawa rzeczka zwana Niecieczą.

Nieistniejący dziś dwór Bielskich był skromny. Jak wspominała Porazińska w „Gawędzie...” (z niej pochodzą wszystkie cytaty): „Rozłożyste parterowe domisko, o drewnianym ganku, o dachu krytym gontami. Miał osiem pokoi dość niskich, o niewielkich oknach. Piece-kominki z cegły, bielone

wapnem, o dużym, otwartym na pokój palenisku”. W tzw. salonie stał stary fortepian o wytartych klawiszach. „Ganek po bokach obrośnięty był dzikim winem. (...) Przed domem był klomb, a dokoła domu rosły stare topole. (...) Ot, taki sobie zwykły [ogród] z rabatami goździków, smolinosów, rezedy...”

Obok dworu znajdowały się stajnie, obory, stodoły, spichlerz, wozownia i owczarnia. Majątek Bielskiego był niewielki i składał się głównie z piaszczystych gruntów, do tego trochę torfowych łąk. Seweryn kochał się w koniach, miał stadninę żrebaków.

Janina Bielska, niezamężna siostra Heleny, zimą organizowała we dworze ludowe nauczanie, zakazane przez władze rosyjskie. Uczyla dzieci czytać i pisać po polsku i próbowała budzić w nich patriotyzm. Na lato przyjeżdżała tu inna siostra Heleny, Józefa Skolimowska, z dziećmi: Jadzią i Miciem, które z Janią, jej bratem i okolicznymi dzieciakami tworzyły rozwrzeszczaną gromadkę. Zjeżdżał też najmłodszy syn Bielskich, Kazimierz, dysponujący rarytatem – aparatem fotograficznym, którym robił zdjęcia ciekawskim dzieciakom: „Miałam swe zdjęcia z lat dzieciennych. Jania z gołąbkami, Janeczka na żrebaku, albo pisząca pierwsze koślawe litery”. Przepadły podczas wojny.

Porazińska zapamiętała z owego czasu włodarza Stanisława Libnera, woźniców – Rocha Dziedzica i Jana Kobierskiego, żydowskiego krawca Szymchę. Ona i jej książki wciąż żywe są w pamięci mieszkańców wsi, jak licząca ponad dziewięćdziesiąt lat pani Marianna Luter, której gospodarstwo znajduje się na terenie dawnego majątku. Po dworze Bielskich nie ma już śladu, zachowała się jedynie stara lodownia służąca obecnym mieszkańcom za piwnicę. Ale w pobliskim ogrodzie dumnie szumi ponadtrzystuletnia lipa, z pewnością świetnie pamiętająca nie tylko Janinę Porazińską, ale też jej przodków. No i pobliska rzeczka Nieciecz szmerze jak dawniej opowieści z minionych lat. Józefy, Antoniny, Marii, Janiny, Stanisława, Kazimierza i wspomnianej matki Janiny – Heleny. *

Bez szkolnej nudy

Justyna Muszyńska-Szkodzik



Foto: Z ARCHIWUM FILHARMONII ŁÓDZKIEJ

Jak odnaleźć pasję w pracy edukacyjnej, uwolnić się od szkolnych schematów, w jaki sposób kształcić młode pokolenie, aby wyrosło na otwartych i świadomych odbiorców kultury? Te pytania stawiali uczestnicy pierwszego Regionalnego Kongresu Edukacji Kulturalnej, który odbył się w Łodzi we wrześniu.

– *Rozpoczynamy dyskusję na temat współpracy między szkołami a instytucjami kultury, nie tylko tymi kojarzącymi się z edukacją, ale także z instytucjami artystycznymi, jak filharmonia czy teatr. Chcemy, aby instytucje wojewódzkie były wsparciem dla nauczycieli w codziennej pracy dydaktycznej i realizacji podstawy programowej. Mogą w tym pomóc ośrodki doskonalenia nauczycieli, które będą trafniej celować w potrzeby pedagogów i rozwijać ich pasje* – podkreśliła Dorota Wodnicka, dyrektor Departamentu Kultury i Edukacji Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi podczas inauguracji wydarzenia w Filharmonii Łódzkiej.

W kongresie wzięło udział blisko 200 osób: nauczyciele, animatorzy, społecznicy. Mówili o potrzebie dialogu i realizacji wspólnych projektów z instytucjami kultury.

W programie znalazły się wykłady motywacyjne w filharmonii oraz zajęcia muzyczne, filmowe, teatralne, taneczne i dotyczące sztuk plastycznych

w łódzkich instytucjach. Dużą popularnością cieszyły się warsztaty w Szkole Filmowej, które poprowadzili: Maria Zmarz-Koczanowicz, Piotr Sitariski, Adam Cybulski i Sławomir Kalwinek. Podstawą była analiza i interpretacja filmu, służąca wypracowaniu podstawowych umiejętności świadomego i krytycznego odbioru sztuki wizualnej. Pokazano jedną z metod pracy nad filmem dokumentalnym zaproponowaną przez Grażynę Kędzielawską w „Przewodniku dokumentalisty”. Ćwiczenie polegało na sformułowaniu pięciu ważnych pytań oraz zadaniu ich rozmówcy, a następnie samemu sobie oraz sfilmowaniu zaistniałej interakcji. Pod hasłem „Muzyka jest w nas” Jacek Tarczyński z Filharmonii Łódzkiej przekonywał o potrzebie wprowadzenia powszechnego wychowania muzycznego. Podczas warsztatów „Sztos Głos” Mariusz Lewy, dyrygent Chóru dla (nie)opornych podpowiadał, jak zadbać o najważniejsze narzędzie pracy nauczyciela – głos. Mówił o zasadach zdrowej emisji głosu, technikach usprawniających i przedłużających żywotność głosu. Dla pedagogów i animatorów zainteresowanych teatrem zaproponowano warsztaty prowadzone przez Tomasza Rodowicza, Elinę Tonewę i Janusza Adama Biedrzyckiego z Teatru Chorea. W Art_Inkubatorze nauczyciele mierzyli się z możliwościami i ograniczeniami własnego ciała i głosu, odkrywali twórczy potencjał zespołu, próbowali nowych środków ekspresji i narzędzi komunikacji. Dowiedzieli się, jak rozładować napięcie w grupie za pomocą prostych i szybkich działań muzyczno-ruchowych. Edukatorzy z Muzeum Sztuki: Agnieszka Wojciechowska-Sej i Leszek Karczewski zabrali uczestników na spacer po „wystawie stałej w ms²”.

Na zakończenie pierwszego dnia z projektem Jana Młynarskiego „Młynarski plays Młynarski” wystąpiła Gaba Kulka. Drugiego dnia zorganizowano BarCamp – instytucje (nie tylko łódzkie) zaprezentowały ofertę edukacyjną. Można też było zapoznać się z branżowymi wydawnictwami czy aplikacjami przeznaczonymi do pracy z uczniem. *

65 lat Łódzkiego Domu Kultury

Październik bieżącego roku to kulminacja tego wyjątkowego jubileuszu. Uczczono go m.in. wydaniem broszury pełnej archiwalnych fotografii modernistycznego budynku ŁDK, zaprojektowanego przez Wiesława Lisowskiego w latach 30. XX wieku. Powstały też pamiątkowe pocztówki z takimi zdjęciami. W broszurze są również wspomnienia trzynastoletnich i obecnych pracowników – niektórzy spędzili tu kilka dekad, a współpracujący z ŁDK prof. Ryszard Hunger całe 55 lat! Przez ten czas naprawdę dużo się działo...

Przypomnijmy, że obecna siedziba ŁDK nie powstała z myślą o instytucji kultury, ale o kombatantach i organizacjach wojskowych, jako Dom-Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego (kulturze służy od 1953 roku). Budowa zaczęła się 31 VIII 1934 r., a pieniądze na nią pochodziły m.in. ze składek ło-



dzian. Gdy powstały dwa skrzydła z czterech, prace przerwał wybuch wojny. Brakujące skrzydła i przewidziane w pierwotnym projekcie oblicowanie płytami piaskowcowymi dodano podczas wielkiej rozbudowy na przełomie lat 70. i 80. Obecnie trwa kolejny remont, którego efektem będzie m.in. powstanie Pasażu Kultury Województwa Łódzkiego

na niedostępnym dotąd dla gości dziedzińcu. Pojawia się także dwa ogólnodostępne tarasy widokowe.

Do końca 2018 roku na korytarzach ŁDK można oglądać wystawę poświęconą kolejnym etapom życia jego modernistycznej siedziby. *

Dla czytelników mamy prezent – 20 osób, które jako pierwsze przysłały e-mail na kalejdoskop@ldk.lodz.pl ze swoim imieniem, nazwiskiem i hasłem „65 lat ŁDK”, otrzyma wspomnianą jubileuszową broszurę.



Ogrodzony plac budowy obecnego ŁDK, 1933

Sypnęło projektami

Justyna Muszyńska-Szkodzik

Malowanie na jedwabiu, ceramika, makrama, wiklina, kabaret czy... zawód flisak – to niektóre tematy projektów zgłoszonych przez instytucje kultury z województwa łódzkiego. Realizacja większości z nich jest możliwa dzięki współpracy z Łódzkim Domem Kultury, który przekazał na dofinansowanie inicjatyw 100 tys. zł (połowa pochodzi z Urzędu Marszałkowskiego, połowa ze środków własnych). Spośród 54 muzeów, domów kultury i bibliotek, które zgłosiły swoje pomysły do siódmej edycji konkursu na współorganizację projektów kulturalnych, wsparcie w wysokości od 1900 do 5700 zł otrzymało 29 instytucji. Tym razem można było się starać o dofinansowanie zadań będących kontynuacją dwóch inicjatyw ŁDK dla dzieci i seniorów: „Kolorowej Lokomotywy” i „Przystanku 60+”.

Duża część projektów jest kierowana do odbiorców 60+. Gminna Biblioteka Publiczna w Rozprze przygotowała warsztaty „Malowanie na jedwabiu”. Uczestniczki świetnie sobie poradziły z malowaniem apaszek, o czym można się przekonać 10 X podczas finału imprezy. Projekt „Senior aktywny i kreatywny” zrealizowano w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Żelowie, gdzie poza malowaniem na jedwabiu zaproponowano warsztaty ekologiczne i z tworzenia biżuterii. Dla osób z talentem aktorskim, recytatorskim lub wokalnym Powiatowe Centrum Animacji Społecznej w Tomaszowie Mazowieckim przygotowało projekt „A to Ci kabaret...” – *Zainteresowanie ubiegłoroczną edycją przeszło nasze oczekiwania i w tym roku zdecydowaliśmy się na organizację przeglądu o większym zasięgu, obejmującym pięć powiatów. W konkursie ŁDK znaleźliśmy się na pierwszej pozycji – cieszy się dyrektor Centrum Elżbieta Łojszczyk.*

ŁDK zależy na edukacji najmłodszych odbiorców kultury – od siedmiu lat „Kolorowa Lokomotywa” angażuje instytucje z regionu do działań dla dzieci. W Muzeum w Piotrkowie Trybunalskim realizowany jest np. projekt „COOLorowe Muzeum”. – *Pokazujemy, że muzeum to nie tylko wiekowe artefakty*

albo miejsce, w którym panuje cisza. Uczestnicy poznają ciekawostki i zagadki dawnego zamku królewskiego – informuje dyrektor Marta Walak.

Instytucje z regionu dbają o kultywowanie tradycji ludowych. Gminny Ośrodek Kultury w Rzęczyce czwarty raz organizuje „Rzęczyckie Spotkania z Folklorem”. – *Jednym z celów jest integracja dzieci i młodzieży działających w zespołach folklorystycznych. W tym roku przegląd łączymy z festynem rodzinnym – mówi dyrektor GOK Jacek Zakrzewski.*

Regionalne Centrum Rozwoju Kultury i Turystyki w Działoszynie przypominało tradycyjne rzemiosło. Zajęcia odbywały się w malowniczych zakątkach regionu. W Nowym Janowie (powiat bełchatowski) w Pracowni Ceramiki Zbychewka młodzież dowiedziała się, jak powstają naczynia ceramiczne. W Konarzewie w gminie Piątek seniorzy uczyli się splotów wiklinowych. W Działoszynie (powiat pałęczański) dzieci poznały tajniki makramy. Zwieńczeniem będzie wystawa powstałych prac w połowie października.

Zainteresowaniem cieszył się projekt Miejskiego Centrum Kultury w Tomaszowie Mazowieckim „Jestem flisakiem – zawód moich pradziadów”. Mieszkańcy nadpilicznego miasta poznawali obyczaje i kulturę tzw. oryli, czyli flisaków zajmujących się rzeczonym sławem towarów. W Skansenie Rzeki Pilicy można było m.in. wykonać tradycyjne wiewczerze do połowu ryb. Na finał wystąpiła jedyna w Polsce kapela flisacka – Folk Band z Ulanowa.

W Miejskim Domu Kultury Opocznie zorganizowano „Vocalomanię – warsztaty wokalne dla dzieci i młodzieży”. – *Nasi podopieczni mogą szlifować talent pod okiem profesjonalistów z programu „The Voice Kids” oraz wziąć udział we wspólnym koncercie – opowiada koordynatorka Izabela Czapła.*

Miejski Dom Kultury w Radomsku zaproponował projekt „Z poradnika młodego zielarza”. – *Chcieliśmy pokazać dzieciom, jak rozpoznawać zioła. Zaplanowaliśmy też warsztaty plastyczne i teatralne – mówi pomysłodawczyni Krystyna Michalska. **

Bloomsday i seks



Maciej Świerkocki

Bloomsday to inaczej mówiąc dzień Leopolda Blooma, głównego bohatera „Ulissesa”, obchodzony corocznie 16 czerwca, czyli w dniu, w którym rozgrywa się akcja powieści. Jej wielbiciele zjeżdżają wtedy gremialnie do Dublinu, by przez osiemnaście godzin wędrować po mieście śladami postaci z książki, ale Bloomsday w różny sposób świętuje się na całym świecie, wszędzie tam, gdzie „Ulisses” wciąż jest pamiętany i czytany. W Polsce dzięki wsparciu ambasady Irlandii od kilku lat organizuje tę ekscentryczną uroczystość warszawski Teatr Polski. Zazwyczaj jest to pretekst do szerszych rozważań o arcydziele Joyce’a, którym ton nadaje wybrany przez gospodarzy i zmieniający się co roku przewodni motyw spotkania, prowadzonego w gronie tak zwanych ekspertów, zwykle przed krzepiąco liczną publicznością oraz z jej udziałem.

Ostatni polski Bloomsday miał dla mnie szczególne znaczenie, dostałem bowiem okazję zaprezentowania – ustami świetnej aktorki Joanny Trzecieńskiej – premierowego fragmentu mojego gotowego już prawie do redakcji nowego przekładu „Ulissesa”. Dyrektor Andrzej Seweryn dobrze wiedział, co robi, wskazując panią Joannę jako lektorkę kilku ostatnich stron monologu pięknej żony Leopolda, Molly, bo tegoroczne święto przebiegało pod hasłem „Kobiety i kobiecość w *Ulissiesie*”. Trzecieńska przeczytała Joyce’a tak zmysłowo, że na sali zrobiło się gorąco od rumieńców, a rozmowa nieuchronnie zbroczyła z symboliki i historii Irlandii na seks – za którego najważniejszy symbol w powieści uchodzi, mówiąc teatralnym szeptem, właśnie kipiąca erotyzmem, przyprawiająca mężowi rogi i bezpruderyjna Molly Bloom.

I naprawdę jest tu o czym mówić, gdyż nie licząc wycieczek personalnych i wątków antykościelnych

czy wręcz bluźnierczych, to właśnie obyczajowość – choć może raczej naturalistyczna (miejscami) nieobyczajność – zaprowadziła kiedyś „Ulissesa” na cenzorski indeks w wielu krajach, na przykład w ojczystej Irlandii i Stanach Zjednoczonych, gdzie słynną decyzją sędziego Woolseya dopiero w 1933 roku zezwolono na dystrybucję pełnej wersji książki, wcześniej przemycanej i sprzedawanej spod lady żądnym sensacji matronom, co śmiesznie upamiętniają nawet ówczesne rysunki satyryczne.

Czy warto było płacić paskarskie ceny za oburzające „momenty” u Joyce’a, każdy powinien ocenić wedle własnej wrażliwości, ale chociaż trudno nazwać „Ulissesa” powieścią erotyczną, to niewątpliwie jest ona grubo podszyta seksem, a także osobistymi fobiami, neurozami i preferencjami seksualnymi autora. Znajdziemy w niej między innymi tak smakowite kąski, jak zdrady małżeńskie, onanizm, seks analny, sadomasochistyczny i skatologiczny, prostytucję, fantazje erotyczne, miłość francuską oraz „inne czynności seksualne”, przedstawione środkami artystycznymi i w artystycznym kontekście, ale bez ogródek, zwłaszcza w nagiej podświadomości Molly Bloom.

Nie powinno to dziwić, bo Joyce bardzo chętnie świntuszył także w życiu prywatnym. Przy niektórych jego listach miłosnych do żony Nory (w polskim wyborze Wydawnictwa Literackiego z 1986 roku pominiętych, jak można sądzić, właśnie ze względów cenzuralnych), monolog Molly błędnie niczym pensjonarka, chociaż intymna interpretacja aktorska dowodzi, że mimo upływu lat nie stracił ani trochę na pikantności. Odpowiednio czytany, przypomina powolny, ponadczasowy skurcz miłosny, będący jednocześnie wyrazem człowieczeństwa, radości życia – i rozkoszy lektury. *

Proust od nowa

Dzięki uprzejmości wydawnictwa Officina drukujemy premierowo fragment „W stronę Swanna”, pierwszego tomu „W poszukiwaniu utraconego czasu” Marcela Prousta. To jego pierwszy od 1937 roku i wersji Tadeusza Boya-Żeleńskiego nowy przekład – autorstwa Krystyny Rodowskiej. „W stronę Swanna” jest owocem dojrzwania Prousta do formy artystycznej. Wcześniej uprawiał różnorakie gatunki dziennikarskie i literackie, próbował też sił w poezji i prozie, tłumaczył eseje Johna Ruskina. Wykształcił własną formę i język, którego nowatorstwo nie od razu spotkało się z aprobatą wydawców i krytyków.

Część pierwsza. Combray

Przez długi czas kładłem się spać wcześniej. Niekiedy, zaledwie zgasilem świecę, oczy zamykały mi się tak szybko, że nie zdążyłem powiedzieć sobie: „Zasypiam”. Pół godziny później budziła mnie myśl, że pora nareszcie zasnąć; chciałem odłożyć książkę, którą, jak mniemałem, wciąż jeszcze trzymałem w dłoniach, i zgasić światło; już we śnie, nieustannie przewijały mi się przez głowę myśli związane z tym co przed chwilą przeczytałem, przybierały one jednak charakter dość osobliwy: zdawało mi się że to ja sam byłem tym o czym traktowała książka: kościołem, kwartetem, rywalizacją między Franciszkiem I a Karolem V. Przeświadczenie to trwało jeszcze przez kilka sekund po przebudzeniu; nie klócąc się z rozumem, ciążyło mi niczym łuski na oczach, nieświadomych tego że świeca w lichtarzu już się nie pali. A później stawało się dla mnie niezrozumiałe, niczym myśli z poprzedniego istnienia po metempsychozie; treść książki odrywała się ode mnie, mogłem skoncentrować się na niej lub oddalić i odzykiwałem zdolność widzenia, zdziwiony tym że spowija mnie łagodna ciemność, kojąca dla oczu a może jeszcze bardziej dla umysłu, któremu jawiła się jako coś bez przyczyny, niezrozumiałego, coś prawdziwie mrocznego. Zastanawiałem się która to mogła być godzina; dobiegał mnie bardziej lub mniej oddalony gwizd pociągów, niczym śpiew ptaka w lesie, wyolbrzymiając odległości, i zakreślał mi bezmiar pól gdzie podróżny śpiesznie podąża ku najbliższej stacji; ścieżka którą idzie, na zawsze wryje się w jego pamięć, podnieconą

widokiem nieznanymi miejsc, niezwykajnych działań, niedawną rozmową i pożegnaniem w blasku cudzej lampy, towarzyszącym mu jeszcze w nocnej ciszy, w bliskiej już słodczy powrotu.

Wtulałem twarz w kształtne policzki jaśka, które, pulchne i świeże, są niczym policzki naszego dzieciństwa. Pocierałem zapalną, by spojrzeć na zegarek. Dobiegała północ. To właśnie chwila kiedy chory, który musiał udać się w podróż i spędzić noc w nieznanym hotelu, obudzony atakiem choroby, cieszy się na widok smugi dziennego światła pod drzwiami. Co za szczęście, to już rano! Za chwilę wstanie służba, będzie mógł zadzwonić, ktoś mu pośpieszy z pomocą. Nadzieja rychłej ulgi dodaje mu odwagi w cierpieniu. Właśnie jakby słycać skądś kroki: zbliżają się, później oddalają. Smuga światła pod drzwiami zniknęła. To północ; przed chwilą wyłączono gaz, ostatni służący odszedł i teraz trzeba będzie jakoś przetrzymać tę noc; znikną ratunku.

I znowu zasypiałem, budząc się zaledwie na chwilę, na tyle tylko by posłyszeć trzeszczenie rozsycającej się boazerii, z otwartymi oczami zatonać w kalejdoskopie mroku i w przeblysku świadomości rozkoszować się snem, w którym trwały pogrążone meble, pokój, wszystko to czego byłem zaledwie drobną cząstką i z czym zlewałem się ponownie w beczuciu. Innym razem cofałem się bez wysiłku do najwcześniejszych, na zawsze straconych lat minionego życia; powracały nagle moje dziecięce lęki, na przykład lęk przed gestem wuja, który już-już ma pociągnąć mnie za pukiel włosów – lęk ten rozproszył się dopiero w dniu, kiedy mi je obcięto, równoznacznym dla mnie z początkiem nowej ery. We śnie nie pamiętałem o tym wydarzeniu, odnajdując jego wspomnienie natychmiast, gdy tylko udało mi się ocknąć, by nie dosięgła mnie dłoń wuja; dla ostrożności jednak, zanim znów pogrążyłem się w świecie marzeń sennych, otulałem głowę jak najszczelniej jaśkiem.

*

Obszerniejsze fragmenty – w serwisie e-Kalejdoskop.pl



Dwaj panowie w obcym kraju

Tomasz Bocheński

Ludzie dobrze wychowani, Sienkiewicz i Gombrowicz, świetnie znali kulturę datku. Wiedzieli, że opłaca się godność, oczywiście według miary wyznaczonej przez społeczeństwo. Jeśli nie zna się czyjeś rangi, trzeba samemu wyznaczyć stopień godności, najlepiej po wyglądzie.

W 1877 Sienkiewicz zjechał na łeb na szyję, w koszyku po linie, na głębokość 500 stóp, by zobaczyć kopalnię srebra, chociaż co dziesiąty zjazd kończył się wypadkiem. Niechby nawet co trzeci – warto było zobaczyć podziemną gorączkę srebra, chyba wyższą nawet od naziemnej. Oprowadzał Sienkiewicza i jego towarzysza Woodthrupa przewodnik „obdarty, brudny, zasmolony we flanelowej koszuli, w kapeluszu, z postrzępionym koliskiem i w podartych gumowych butach”. Pisarz, uważny fizjonomista przecież, zauważył w usmolonej twarzy pewną dystynkcję, wzmocnioną rozumnym spojrzeniem. Kiedy szczęśliwie wyjechał na powierzchnię, zastanawiał się więc, dać czy nie dać dolara uprzejmemu przewodnikowi: „jeśli Europejczyk, weźmie, jeśli Amerykanin, może się obrazić...” Gdy jankes Woodthrup nie tylko grzecznie się z obdartusem pożegnał, ale jeszcze umówił na wieczór, Sienkiewicz też tylko rękę bez dolara zmuszony był podać. W drodze do miasta Virginia City nadal nie wiedział, czy postąpił właściwie, choć już od dwóch lat wysyłał korespondencję z Ameryki i powinien wiedzieć. „Że też Wam potrzeba tyle czasu, zanim choć trochę poznacie nasze społeczeństwo” – usłyszał od Woodthrupa i się zawstydził, bo po srebrnych korytarzach oprowadzał go James Little – jeden z głównych akcjonariuszy kopalni, liczony na pół miliona, bez akcji. O tym, że akcje te za trzydzieści z górą lat tracą wartość, nikt z nich nie wiedział. O ranczu Bonanza leżącym niedaleko, choć w innej „dymensji”, też im się nie śniło, chociaż kto wie, czy



polski twórca westernów nie myślał o podobnej fabule.

W 1963 Gombrowicz w czasie nocnego spaceru po paryskich ulicach wszedł przez uchylone wrota do „pałacu najcudniejszym uskrzydłonego barokiem”. „Z dobrym winem w głowie” ujrzał pałac jako część Paryża, synekdochę miasta zaludnionego przez arystokratów ducha, chociaż – jemu, Gombrowiczowi – nazbyt przypominających już to służbę, choćby parobków obrządzających krowy, już to „psy Pawłowa”. Oprowadzał Gombrowicza „człowiek drobny, porządnie ubrany, a tak skromny”, że pomyślał pisarz: „majordomus pewnie, albo kamerdyner”. Zawołał ten skromny przewodnik synów (trzech) i żonę, by też gościowi niezapowiedzianemu rzeźby i obrazy pokazali, a kiedy trzeba, nawet odkurzyli. Na odchodnym, gdy Gombrowicz do kieszeni sięgnął, przewodnik krótkim „nie” powstrzymał rękę z frankiem albo dwoma, a potem dopiero się przedstawił i swoją rodzinę: księżę, żona księżna, synowie: margrabia, hrabia, wicehrabia. To, że akcje paryskiej giełdy intelektualnej za trzydzieści lat z górą wiele tracą na wartości, łatwo można było przewidzieć, bo już w latach sześćdziesiątych nawet połowy tego, co przed wojną, nie były warte. O Disneylandzie leżącym niedaleko, choć w innym czasie, ani arystokratom, prawdziwym czy tylko intelektualnie udawanym, ani Gombrowiczowi się nie śniło, chociaż kto wie, czy czasem apologetę młodości nie budziły nagle wizje dziecięctwa sprzedawanego na masową skalę.

Ludzie dobrze wychowani, Sienkiewicz i Gombrowicz, świetnie znali kulturę datku. Wiedzieli, że opłaca się godność, oczywiście według miary wyznaczonej przez społeczeństwo. Jeśli nie zna się czyjeś rangi, trzeba samemu wyznaczyć stopień godności, najlepiej po wyglądzie. Ale jak miał to zrobić Sienkiewicz na Dzikim Zachodzie, gdzie na co dzień wszyscy biali mężczyźni wyglądali podobnie, podobnie zaniedbani? Komu płacić i ile nie nauczył się dobrze przez dwa lata, więc obawiał się, że kogoś potraktuje poniżej statusu. Próżne obawy, niewczesne skrupuły. James Little wyśmiał tylko europejską wycenę pozorów, bo status przedsiębiorcy zbudowało pół miliona dolarów. I Sienkiewicz zawstydzony czuł, że zasłużył na śmiech, gdyż nie poznał wystarczająco oznak hierarchii innej kultury. Na nic tłumaczenia, że w Virginia City robotnik zarabia więcej niż literat w Polsce, chociaż i tu, i tam trwa hossa, w Polsce na literaturę, w Newadzie na srebro, na nic tłumaczenia, gdyż niestosowność plami honor, oczywiście w społeczeństwie miar stosownych, powoli tylko się zmieniających.

Gombrowicz pragnie być niestosowny, chce afrontu, pożąda reżyserii, Sienkiewiczowskie faux pas nie dla niego. Z niezachwianą pewnością i odwagą demaskuje pozory paryskiej społeczności, pozory

wolności intelektualnej. Według niego arystokrata w swoim pałacu to jedynie służący, kamerdyner, parobek nawet, naśladowający innych parobków – literatów paryskich. Jak mu nie dać napiwku! Szczególnie, że przyjechało się z Ameryki Południowej, gdzie młoda kultura jeszcze demaskuje pozory, jeszcze się nie ubrała, jeszcze nie założyła uniformów, które wyznaczają sumy datków. Gombrowicz nie wstydzi się swojej niestosowności, bo kilka franków napiwku służy prawdzie, to znaczy przebicciu napuszonej formy. Ach, dać psom Pawłowa raz kielbasę, by się śliniły, a nie grać im na trąbce, zapalać światło czy pokazać Cezanne’a – tak myśli Gombrowicz, sięgając po napiwek. Dobrze, że pałac wymyślony – ten barok w Paryżu? – i książkę z rodziną, i uwłaczający datek też. Tylko elita paryska prawdziwa, to znaczy pozorna, zhierarchizowana jak społeczność dziewiętnastowieczna. Już widzę, jak Sienkiewicz zmylony daje Sartre’owi dolara. Ale Sartre nadal czeka na rewolucyjny odgłos trąbki. *

Tekst pochodzi z książki „Tango bez Edka”, zbioru esejów i szkiców o współczesnej polskiej literaturze, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Kusiński, Łódź 2018.



Działające w Łódzkim Domu Kultury wydawnictwo Kwadratura rozpoczęło nowy sezon wydaniem książki **Bogumiła Jęcek pt. „Rozdziały”**. To drugi tom w dorobku urodzonej w Oleśnicy, ale mieszkającej od lat w Łodzi autorki. Premiera z udziałem poetki odbędzie się **2 X o godz. 18**, oczywiście w ŁDK (sala 221). Rozmowę poprowadzi Piotr Grobliński.

O „Rozdziałach” Przemysław Dakowicz napisał: „Czułość. Uwaga. Łagodność. Trzy słowa pomagające zbliżyć się do miejsca, z którego Bogumiła Jęcek spogląda na świat. Jest w tej książce wszystko, co zbliża literaturę do życia, co konfrontuje słowo z prawdą indywidualnej egzystencji i nadaje poezji rangę świadectwa. Liryczność wytrwale walczy tu o prymat z epickością, a kolejne wiersze jawią się jako okruchy, ułamki, fragmenty wielkiego, nieukończonego – bo nie sposób go ukończyć – poematu opisowego, którego przedmiotem jest ludzkie życie”.

Tytułowe rozdziały to kolejne etapy życia, kolejne części rodzinnej (nie tylko) historii. Dzisiejsze spokojne życie w małym „domku w centrum wsi”, obserwacja rytmu przemian w przyrodzie i zderzanie ich z rozpychającą się cywilizacją – takie obrazy mieszają się w tej książce ze wspomnieniami dzieciństwa, a także z wojenną i powojenną historią rodziny, traumami, których skutki trwają do dziś. Ta opowieść nie toczy się chronologicznie, gdyż przeszłości i teraźniejszości nie da się – zdaniem autorki – rozdzielić.

Reflesenty restauratora

– Wrażliwość twórców to w moim przekonaniu szczególny dar – wyczulenie połączone z pasją może stanowić zaczyn dzieła, ale, niestety, w wielu wypadkach może przynieść także ból i rozczarowanie – mówi MIECZYŚLAW ZYNER, przedsiębiorca, restaurator, nauczyciel akademicki. A także podróżnik, pasjonat sztuki i poeta. Autor kilku tomików wierszy: „Zjawy”, „Bez adresu”, „W cieniu” oraz wydanego w tym roku zbioru felietonów „Reflesenty”.

Elżbieta Czarnecka: – Dlaczego tak długo ukrywałeś swoją poezję?

Mieczysław Zyner: – Nie ukrywam się, po prostu od czasu do czasu piszę wiersze. Zadebiutowałem w rozgłośni Polskiego Radia w Łodzi w 1986 roku. Pierwszy tomik wydałem w 1987 roku, następne w 2004 i 2017 roku. W tym czasie odebrałem też kilka nagród literackich, miałem sporo spotkań autorskich. Nie piszę do szuflady, ale także nie szukam rozgłosu.

Tytuły twoich wierszy, jak i prozy, są zaskakujące. Chowasz się za nimi?

– Niektórzy tak sądzą. Nie chowam się za tytułami i zawsze są one w miarę adekwatne do przesłania zawartego w poezji i prozie. W każdej publikacji w słowie od autora wyjaśniam, skąd wziął się tytuł. Przygodę z poezją wyjaśniam pokrótce w „Reflesentach”, w felietonie zatytułowanym „Poezja”. Trudno mi mówić o własnej działalności literackiej, bo nie wynikała ona z konieczności – zawsze miałem chęć pisania. Po publikacjach wierszy zrealizowałem – nie ukrywam – pragnienie i wydałem pierwszą moją powieść zatytułowaną „Fascynacje” z akcją w Łodzi i na jej tle. Zebrała sporo dobrych recenzji, a opinie czytelników zachęciły mnie do dalszego poszukiwania miejsca w prozie. W tym roku przyszedł czas na „Reflesenty”, czyli zbiór moich felietonów. Gdy w kinie Charlie zobaczyłem znajomych z książką w ręku, mile zaskoczony zapytałem: cóż to? Odpowiedź była dla mnie rozbijająca i brzmiała mniej więcej tak: Zobaczyłam książkę w księgarni, a po „Fascynacjach” nie mogłam jej nie kupić.

Piszesz od dziecka? Czy wrażliwości można się nauczyć?

– Od dziecka dużo czytałem. Bywało, że na lekcjach polskiego zaskakiwałem nauczyciela wypracowaniami, w których przemyciałem łagodne aluzje do jego osoby. A był to ktoś – sam Henryk Czarnecki, pisarz, autor m.in. książek „Daleko od szosy” i „Profesor na drodze”. Wrażliwość twórców to w moim przekonaniu szczególny dar – wyczulenie połączone z pasją może stanowić zaczyn dzie-



Rys. SŁAWOMIR ARABSKI

ła, ale, niestety, w wielu wypadkach może przynieść także ból i rozczarowanie.

Całe życie dużo pracowałeś – czy teraz bardziej poświęcasz się pisaniu?

– Uważam, że w życiu na wszystko miałem czas, oczywiście kosztem snu i wypoczynku. Kiedyś ktoś zapytał mnie: czym się wyróżniało twoje życie? Odpowiedź jest prosta: praca, praca i jeszcze raz praca. Mam szczęście, że lubię to, co robię w życiu zawodowym, albo wręcz było to moją pasją, jak w przypadku prowadzenia Hotelu Grand. Docenili to organizatorzy Oskarów Hotelarskich, wyróżniając mnie w 2004 roku statuetką Osobowość Roku w Hotelarstwie Polskim. Ciągle działam zawodowo, niemniej znajduję więcej czasu na pisanie.

A inne pasje?

– Lubię podróżować po świecie. Poznałem wszystkie kontynenty. Niektóre wspomnienia znalazły się w moich opowieściach. Lubię teatr i operę. Kocham malarstwo.

Kultowy Hotel Grand był wizytówką Łodzi. Opisywano go w książkach, a sam Julian Tuwim w „Kwiatach polskich” wymienia jego nazwę kilka razy. Wielu łodzian pamięta twoje ponad 25-letnie „panowanie” w hotelu, gdzie można było zjeść typowe dla Łodzi potrawy, ale ukryte pod niezwyklejmi nazwami...

– Jako dyrektor poznałem wielu znanych ludzi i miałem dostęp do ich prywatności, a przede wszystkim do pikantnych szczegółów. 25 lat to wystarczający okres do poznania skrytych tajemnic funkcjonującego nieprzerwanie od 1888 roku hotelu, które jednak z upływem czasu przestawały być sekretne. Większość z nich mury hotelu opuściła jako plotka wynoszona przez samych gości, niekiedy świadków zdarzenia. Celowali w tym artyści, głównie aktorzy. Grand, hotel-legenda, kojarzył się z wykwintnym światem, dostępnym dla nielicznych.

Pracowali tu fantastyczni szefowie kuchni, jak Franciszek Szablewski, Józef Miś – który towarzyszył miss świata Anecie Kręglicznej w jej podróżach, rozslawiając kuchnię polską, Adam Seremak, Mirosław Morawski i kontynuator tradycji Piotr Maksymowicz. To byli fachowcy, których zatrudniłyby najlepsze restauracje świata. Dzięki nim tradycją stało się przy-



Foto: Z ARCHIWUM MIECZYSLAWA ZYNERA

jeżdżanie z innych miast na niedzielny obiad do naszego hotelu.

A co gotowała słynna Teresa Pajszczyk-Kieszkiewicz? Opowiedz o tej niezwyklej pani profesor ginekolog i jej kuchennych pasjach.

– Niezapomniana profesor. Najlepsza kucharka wśród ginekologów i najlepszy ginekolog wśród kucharek – brzmi to sztampowo, ale tak o niej mówiono. Lubiła rządzić w kuchni „Malinowej”. Szanowali ją wszyscy, ale też twierdzono, że tutaj boją się jej bardziej niż personel w kierowanej przez nią klinice. Znała doskonale menu, realizowała też własne przepisy. Na początku prosiła o wyrażenie zgody na korzystanie ze sprzętu i pomocy pracowników kuchni, potem – już nie. Była bezpośrednia i wymagająca. Nie znosiła czosnku i cebuli – ich zapach wyczuwała na odległość. Niektóre wydarzenia z życia hotelu opisałem w mojej powieści „Fascynacje”.

Gdzie można kupić twoją poezję, powieści?

– W Łodzi przede wszystkim w księgarni „Światowid” przy ul. Piotrkowskiej 86 i w księgarni „Odkrywczy” przy Narutowicza 46. Obecnie na ich półkach znajdują się trzy tytuły: „Wiersze w cieniu”, powieść „Fascynacje” i felietony „Reflesenty” – te pozycje są też w stałej sprzedaży księgarni internetowych. Mam nadzieję na udział w Salonie Ciekawej Książki organizowanym w listopadzie.

Dlaczego nie masz jeszcze tablicy w Hotelu Grand, albo w jakiejś Alei Gwiazd?

– W Polsce, pomijając nekrologi, bardzo rzadko docenia się pracowników, honorując ich w sposób szczególny... Niestety.

Gwiazdy na ziemi

Anna Szumacher

Hollywoodzkie Walk of Fame upamiętnia znane osoby z show-biznesu, mosiężne gwiazdy w Alei Gwiazd Łódzkiej Drogi Sławy honorują ludzi związanych z filmem, jednak najciekawszą aleją gwiazd, a właściwie „gwiazd” może pochwalić się Łowicz.

W 2010 roku po raz pierwszy pojawił się pomysł, by i w tym mieście znalazło się miejsce dla ważnych dla regionu osób. Czym chodnik na Starym Rynku w Łowiczu wyróżnia się spośród innych alei sław? Nagroda Gwiazd Łowickich przyznawana jest za ważne lub wybitne osiągnięcia na polu twórczości ludowej oraz upowszechniania i ochrony dóbr kultury ludowej. Gwiazdę można otrzymać za koronkarstwo, malarstwo, rzeźbę w glinie, tworzenie zabawek ludowych, plecionkarstwo, snycerstwo, ludwisarstwo, a nawet za kultywowanie plastyki obrzędowej, czyli malowanie jaj i artystycznych elementów drewnianych czy wykonywanie kwiatów z bibuły.

12 czerwca 2011 roku zostały odsłonięte pierwsze Gwiazdy Łowickie. Wtedy uhonorowani zostali muzyk ludowy i kawaler odznaki Gloria Artis Janusz Kaźmierczak oraz – pośmiertnie – twórcy prywatnego Muzeum Ludowego w Sromowie: Julian i Wanda Brzozowscy. Od tej pory co roku we wrześniu odbywa się oficjalna uroczystość z odsłonięciem „gwiazd” – czyli tworzonych przez lokalne artystki kolorowych tablic z motywem ludowym. „Gwiazda” to nazwa jednej z form łowickiej wycinanki, znanej od połowy XIX wieku i będącej elementem dekorującym wnętrza domów. Jest to wycinanka okrągła, z motywami roślinnymi i zwierzęcymi. Obecnie, często ażurowa, pełni funkcję pamiątkową, nie użytkową. I właśnie takie niepowtarzalne wycinanki chronione hartowanym szkłem są wmurowane na Rynku.

Do tej pory odsłonięto tam dwadzieścia sześć „gwiazd” poświęconych konkretnym osobom lub zespołom. Nagrodzeni zostali m.in.: zespół „Ma-



Edward Bednarek

w kategorii
upowszechniania i ochrony dóbr kultury ludowej

zowsze”, muzealnicy i działacze Anna i Henryk Świątkowscy, śpiewaczka Apolonia Nowak, muzyk Marian Moskwa, rzeźbiarz Adam Głuszek, klarnecista Edward Bednarek, hafciarka Bronisława Skwarna czy wycinankarka Henryka Lus. Nie tylko mieszkańcy regionu mają szansę na „gwiazdę”, uhonorowani zostali także rzeźbiarka i hafciarka z Wielkopolski Danuta Kasprzak oraz Zespół Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej.

Tegoroczna gala okazała się jedną z bardziej emocjonalnych – tydzień przed odsłonięciem Gwiazd Łowickich zmarł jeden z nagrodzonych w 2018 roku, muzyk ludowy Józef Kossowski, wokalista i znany ludowy skrzypek, grający w kapelach Andrzeja Szymańskiego, Marka Lesiaka, Daniela Boczka i Szymona Mońki. Wiadomo było, że ma

problemy zdrowotne i na galę nie dotrze, jednak jego odejście zasmuciło wszystkich. – *Józef był człowiekiem nieprzeciętnym* – wspomina Joanna Bolimowska z Zespołu Śpiewaczego Ksinzoki. – *Skromnym, przyjacielskim, kulturalnym, obdarzonym poczuciem humoru, czytany, choć małymównym*.

Jak wspomina „Nowy Łowiczanie”, jeszcze przed tegoroczną uroczystością, zdając sobie sprawę ze złego stanu zdrowia Kossowskiego, członkowie zespołu Ksinzoki napisali do niego list, w którym obiecali, że zaśpiewają na gali jego ulubione piosenki. List, wysłany trzy dni przed śmiercią muzyka, nie zdążył do niego dojść.

W 2018 roku poza Kossowskim, współpracującym z takimi zespołami ludowymi jak „Kolejarz”, „Boczki Chełmońskie”, „Blichowiacy”, „Ksinzoki”, „Koderki” i „Masovia”, zostały nagrodzone trzy panie. To hafciarka Janina Kuczek, członkini łódzkiego oddziału Stowarzyszenia Twórców Ludowych, której prace są cenione w kraju i za granicą, gospodyni i twórczyni ludowa Zofia Mycka, ceniona za kultywowanie rodzimej tradycji ludowej poprzez pielęgnowanie obrzędów, gwary ludowej, plastyki obrzędowej i księżackiej sztuki kulinarnej (tworzy wieńce dożynkowe, ale też koronki, lalki łowickie, kwiaty z bibuły) oraz artystka kurpiowska, wycinankarka Czesława Kaczyńska, dzięki której sztuka cięcia papieru jest rozpoznawalnym produktem regionalnym (tworzy także hafty, koronki, kierce, pisan-

ki, zabawki, ozdoby choinkowe, palmy, kwiaty z bibuły i pieczywo obrzędowe, jest prezesem oddziału kurpiowskiego STL w Ostrołęce oraz prezesem Stowarzyszenia Artystów Kurpiowskich).

Nominacje do nagrody mogą zgłaszać osoby prywatne, organizacje pozarządowe, media, instytucje kultury, jednostki samorządu terytorialnego, związki i stowarzyszenia społeczno-kulturalne oraz inne podmioty prowadzące działalność kulturalną. Głosy można oddawać do połowy marca, a laureatów Gwiazd wybiera kapituła. *

OGŁOSZENIE

Promocja książki i pokazy warsztat z udziałem studentów Wydziału Aktorskiego PWSFTViT w Łodzi prowadzony przez Grażynę Kanię (reżyserka teatralna i aktorka, od lat wykłada aktorstwo w Wyższej Szkole Teatralnej im. E. Buscha, Szkole Filmowej w Łodzi oraz na Uniwersytecie Sztuki/UdK w Berlinie).

PODSTAWY GRY AKTORSKIEJ

według metody Wyższej Szkoły Sztuk Teatralnych im. Ernsta Buscha w Berlinie, opartej na praktyce teatralnej Bertolta Brechta

19 listopada 2018 godz. 16.00

PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA FILMOWA W ŁODZI
(HALA W BUDYNKU Z) UL. TARGOWA 61/63

„Podstawy gry aktorskiej...” – wprowadzenie do aktorstwa, jak i zróżnicowany opis pierwszego semestru studiów aktorskich z ćwiczeniami, napisany przez wykładowczynię berlińskiej Wyższej Szkoły Teatralnej im. E. Buscha – Margarete Schuler, Stephanie Harrer z suplementem Grażyny Kani.

Książka dla wszystkich, którzy chcą zostać aktorami i aktorkami i nie mają żadnego pojęcia, co ich czeka podczas nauki; książka dla nauczycieli podstaw sztuki aktorskiej; książka dla wszystkich, którzy chcą mieć obraz tego, czym jest aktorstwo.

Szkoła
Filmowa
w Łodzi



Po ksinzacku

Justyna Muszyńska-Szkodzik

„Pogodne wieczory/ Nasego poznania/ Cy widzis cy widzis/ Marysiu kochano...” – śpiewają gwara łowicką Ksinzoki, czyli zespół śpiewaczy z Łowicza. Ubrani w wełniaki, bielonki, pomarańczowe, pasiaste spodnie prezentują się na scenie jak wiele zespołów folklorystycznych z tego regionu, ale jako jedni z nielicznych śpiewają po „ksinzacku” i dbają o autentyczność, czystość przekazu tej gwary.

Ksinzoki językiem przodków odtwarzają ludowe pieśni, weselne przyspiewki, kolędy, opowiadają o tradycyjnych, wiejskich obrzędach, a także śpiewają pieśni patriotyczne i żołnierskie. Tak postąpili m.in. z „O mój rozmarynie”, „My I Brygada”, „Przybyli ułani”, „Wojenko, wojenko” – utwory te po łowicku brzmią jakby wykonywano je w obcym języku. Tylko melodia przypomina, że są to rodzime pieśni.

– *Ustaliliśmy, że podczas koncertów posługujemy się wyłącznie gwara* – wyjaśnia Joanna Bolimowska, kierowniczka zespołu, poetka i propagatorka lokalnego folkloru. – *Starsi przejęli ten sposób mówienia od rodziców, ale młodszy niekoniecznie, zwłaszcza że jeszcze do niedawna w szkołach tępiono mówienie gwara, traktując ją jako gorszą odmianę języka. Niektórzy z nas muszą na nowo uczyć się mowy pradziadów. Naszą nauczycielką i mistrzynią gwary jest Barbara Frączak, malarka, pochodzi z Błędowa, zajmuje się ludowym rękodziełem. U niej w domu mówiono gwara i kultywuje ten zwyczaj. Wiele jej zawdzięczam. Teraz sama tłumaczę niektóre pieśni z języka literackiego na gwara, ale Basia jest recenzentką.*

Gwara łowicka uznawana jest za jedną z najciekawszych w kraju, bo łączy cechy trzech dialektów: mazowieckiego, małopolskiego i wielkopolskiego. Kształtowała się na terenie Księstwa Łowickiego już od XVI wieku. Kiedyś różne jej odmiany można było usłyszeć na pograniczu tych trzech wielkich regionów, teraz po łowicku mówią już tylko starsze osoby w kilku podłowickich i podskierniewickich wsiach. Gwara ta jednak wciąż zachwyca, nie tylko językoznawców, ale i tych mieszkańców Łowickiego, którzy są przywiązani do tradycji. Dla nich dużą po-

mością w przypomnianiu dawnego łowickiego słownictwa może okazać się publikacja „Gwara – Księżaków język ojczysty. Dziedzictwo regionu łowickiego” wydana przez Muzeum w Łowiczu w 2014 roku. To dopiero drugi w historii słownik mowy łowickiej. Pierwszym była rozprawa doktorska prof. Haliny Świdorskiej-Konecznej z Uniwersytetu Warszawskiego, wydana w 1929 roku. Zawierała zaledwie 500 słów i zwrotów, a współczesna publikacja ma już 1177 haseł. Do książki dołączona jest płyta z pieśniami, przyspiewkami oraz fragmentami tekstów w wykonaniu zespołu Ksinzoki. Publikacja jest obecnie dostępna w bibliotekach, jej nakład się wyczerpał.

Członkowie zespołu nazwali się Ksinzoki, co w gwarze oznacza po prostu – mieszkańcy Księstwa Łowickiego. Grupa działa od 2009 roku. Tworzy ją ponad 30 osób, śpiewaków. Niektórzy już w latach 50.-70. XX w. należeli do różnych łowickich zespołów. Teraz na cotygodniowe próby do Domu Ludowego przy ul. Pijarskiej regularnie przychodzi około 20 osób – przeważnie seniorzy, ale także osoby pracujące.

Dbają o autentyzm i spójność wizerunku z tradycją, pracując na oryginalnych gwarowych tekstach i szkoląc swoje umiejętności wokalne. Występują we własnych strojach regionalnych, często zabytkowych, ponadstuletnich. Są wśród nich urzędnicy, nauczyciele, dziennikarze, pracownicy służby zdrowia, rolnicy, twórcy ludowi, a nawet doktor historii. W zespole dominują kobiece głosy, m.in. zasłużonych śpiewaczek z Łowickiego: Zofii Czubik i Urszuli Okraski – laureatek Festiwalu Kapel



Zespół Ksinzoki z nagrodą w Wojewódzkim Przeglądzie Twórczości Dojrzałej „Przystanek 60+”

i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym. Mężczyzn jest mniej, są na wagę złota. Wśród panów znajdziemy najbardziej utalentowanych śpiewaków ziemi łowickiej: Stanisława Wróbla, dawnego kierownika zespołu Boczki Chełmońskie, Stanisława Wielca, kierownika zespołu Masovia Łowicz oraz Stanisława Madanowskiego, który z Ksinzokami jest od początku. - Artysta całe życie spędził w Boczkach Chełmońskich i – jak podkreśla – reprezentuje mikroregion kocierzewski (gm. Kocierzew, woj. łódzkie). – Dla przyjezdnych nasza mowa to po prostu gwara łowicka, ale wprawne ucho rozróżni, że trochę inaczej mówiło się w Boczkach, Popowie czy Kocierzewie. Każda parafia miała swoje melodie, śpiewniki – zaznacza Madanowski, który śpiewa, od kiedy pamięta. Pochodzi z muzycznej rodziny – na co dzień śpiewała jego mama, starsza siostra, brat mamy, ciotki. Za młodu grał też na mandolinie, skrzypkach i akordeonie, ale śpiew zwyciężył. Świetne warunki głosowe pomogły mu zostać solistą Ksinzoków. Wcześniej należał do zespołów pieśni i tańca: Boczki Chełmońskie, Ziemi Łowickiej i Kolejarcz. W 2016 roku zdobył Basztę – najwyższą nagrodę festiwalu w Kazimierzu Dolnym w kategorii solistów. Na koncie ma też epizody filmowe, z sentymentem wspomina, jak tańczył z Jagusią, czyli Emilią Krakowską w ekranizacji „Chłopów”.

Styl, autentyczność i oryginalność Ksinzoków doceniono na wielu przeglądach. W 2012 roku zajęli II miejsce na festiwalu w Kazimierzu, a w lutym tego roku zdobyli główną nagrodę w VIII Wojewódzkim Przeglądzie Twórczości Dojrzałej „Przystanek 60+” – Kołedy i Pastoralki w Łódzkim Domu Kultury. Mimo iż w zespole przeważają osoby w „srebrnym” wieku, to szeregi Ksinzoków zasilają

także młodsze głosy. Muzycy nie chcą zostać bez kontynuatorów tradycji, dbają o przekaz nie tylko międzypokoleniowy, ale także ponadregionalny i mają w swoim gronie prawdziwych pasjonatów i mają w swoim gronie prawdziwych pasjonatów „ksinzackiej” kultury. – *W zespole działałam od 2013 roku. Z wykształcenia jestem etnografem, na co dzień stykam się zawodowo z kulturą ludową, ale śpiewanie z Ksinzokami to autentyczne obcowanie z żywą tradycją, która mnie fascynuje* – mówi Marianna Mońka, adiunkt Muzeum w Łowiczu. – *Urodziłam się w Warszawie, przenieśliśmy do Łowicza przed ośmiu laty. Prowadziłam badania naukowe dotyczące stroju łowickiego, rozmawiałam o nim z kilkoma członkami zespołu, którzy byli wychowywani w kulturowaniu tutejszych tradycji, nie tylko śpiewają w gwarze, ale są także twórcami ludowymi. Wydawało mi się, że ja do tego towarzystwa nie pasuję, nie mam tutejszych korzeni i nie mogę pochwalić się osiągnięciami w hafciarstwie czy wycinankarstwie. Zostałam jednak miło przyjęta w zespole i jest to mój drugi dom, tam poznałam też mojego męża.*

Ksinzoki chcą ocalić od zapomnienia nie tylko język pradziadów, ale także ludowe tradycje i obrzędy, podczas koncertów odgrywają sceny z wiejskiego wesela z tańcami i oczepinami. Nastrój zabawy często udziela się publiczności, która włącza się w śpiewanie. Na większość występów Ksinzoki przygotowują teksty pieśni w gwarowej transkrypcji fonetycznej, co znacznie ułatwia współuczestniczenie w wydarzeniu. Stanisław Madanowski i inni członkowie zespołu nadal praktykują zwyczaj śpiewania przy umarłych, co dawniej odbywało się w domach, a obecnie już tylko przed pogrzebem, np. w kaplicy św. Rocha w modrzewiowym kościele w Boczkach.

Za wolność naszą i waszą

Pienisty

Pieczętka za piwo? A może piwo za pieczętkę? Nie mamy takich dylematów. A kiedyś – bez pieczętki ani rusz. Żadnej sprawy nie można było załatwić – o czym pamiętają zapewne co starsi Czytelnicy – bez odpowiedniej pieczętki. O ile z polskiego życia społecznego pieczętki udało się wyrugować, o tyle w Czechach „razitka” wciąż mają się świetnie, a może nawet lepiej, bo wyszły daleko poza oficjalne mury urzędów.

Podupadający w Polsce system pieczętek turystycznych zbieranych do specjalnych książeczek, w Czechach doskonale się rozwija (być może to zasługa „kultowej” sceny z pieczętkami z „Pociągów pod specjalnym nadzorem”?). Pieczętki i specjalne książeczki-albumy do ich zbierania zachęcają do turystyki i aktywności (choć tamtejsze sklepy i galerie handlowe czynne są w każdą niedzielę...). I tak, inne pieczętki zbierają rowerzyści, inne turyści górscy, inne miłośnicy wież widokowych, a jeszcze inne – dzieci. Co oczywiste, nie brakuje pieczętek dla piwoszy.

Karkonoski Szlak Piwny obejmuje sześć (jak na razie – bo ciągle powstają nowe) górskich browarów restauracyjnych. Działają one w schroniskach albo w górskich miejscowościach turystycznych. Jeden z nich – Parohač w schronisku Lučni Bouda nieopodal Śnieżki – uznawany jest za najwyżej położony browar w całych Czechach. W jego otwarciu uczestniczył prezydent Vaclav Klaus. Ostatniego lata na trasie między browarami można było dostrzec grupy ludzi w koszulkach z emblematami największego koncernowego browaru z Pragi, z napisem: „Ekspedycja Karkonoski Szlak Piwny”.

Wracając do pieczętek, rozmiłowani w turystyce Czesi równie ochoczą wypełniają stempelkami swoje tematyczne albumy. Chętnie zbierają też pieczętki browarów Piwnego Szlaku w Karkonoszach,

a specjalną składaną kartę z miejscami do stemplowania można dostać w każdym z nich – kierunek i kolejność zwiedzania jest dowolna. Żeby dostać pieczętkę, trzeba nie tylko dotrzeć do danego browaru, ale jeszcze wypić w nim piwo. Czyli – podwójna przyjemność!

Ruch na świeżym powietrzu, poznanie ojczyzny, picie lokalnego piwa – trudno nie doszukać się w czeskiej pieczętkomanii znamion patriotyzmu, słowa w Polsce – zwłaszcza w przededniu 11 Listopada – odmienianego przez wszystkie przypadki.

Innym przykładem piwnego patriotyzmu jest apel władz Pragi o zwiększenie spożycia. Bo nikt po piwie nie może prowadzić, więc dzięki praskim piwoszom smog ze spalin w stolicy ma być mniejszy.

Niestety w naszych realiach trudno o podobne przykłady. A przecież łatwo byłoby sobie wyobrazić wspólny regionalny program odwiedzania i zwiedzania browarów województwa łódzkiego. Być może cykl zorganizowanych wycieczek, podobnych do tych w ramach Wędrownego Festiwalu Filharmonii Łódzkiej „Kolory Polski”? Może jakaś akcja we współpracy z Łódzką Koleją Aglomeracyjną, która i tak przecież proponuje weekendowe przejazdy do najciekawszych zakątków regionu?

Na razie w codziennym patriotyzmie Czesi biją nas na głowę, nawet jeśli na wszystko muszą mieć pieczętkę. Przykładem niech będzie szczególnie czeskie piwo, idealne do wzniesienia toastu „za wolność naszą i waszą”. Porter z przygranicznego browaru Opat w Broumovie na etykiecie upamiętnia jednocześnie „100 lat Państwa” – napis z godłem Polski, i „100 let Republiky” – z godłem Czech. Bo „za wolność naszą i waszą” jedni się biją, a drudzy piją, ale jedni jak i drudzy nie muszą już zbierać odpowiednich pieczętek w paszportach. *



KALENDARIUM 10/2018

kalendarium@ldk.lodz.pl, tel. 797 326 217

TEATRY

ARLEKIN

ul. Wólczańska 5, tel. 42 632 58 99
Kasa czynna: wt.-n. godzinę przed spektak-
klem. BOW tel. 42 632 58 99
www.teatrarlekin.pl

SCENA KAMERALNA

• ZŁOTA RYBKA

wg tekstu Aleksandra Puszkina
reż. M. Garmulewicz

2, 3, 4, 5 X g. 9 i 11 // 6 X g. 16

• Przemysław Wechterowicz

W POGONI ZA... – reż. A. Nowicka
14 X g. 10 i 12 // 16, 17, 23, 24 X g. 9
18, 19, 25, 26 X g. 9 i 11 // 20 X g. 16

DUŻA SCENA

• CZERWONY KAPTUREK

wg tekstu Jana Brzechwy „Bajki Samograjki”
reż. W. Wolański
2, 4 X g. 9 // 3 X g. 11

• Gabrielle Barbot de Villeneuve

PIĘKNA I BESTIA – reż. M. Wolańska
7 X g. 12 // 9, 10, 11, 12 X g. 9 i 11

• W poszukiwaniu najteatru

POD/NAD/Wodne światy

teatralne warsztaty rodzinne
13 X g. 10.30 i 12.30

• HUŚTAWKA

na podst. książki Tima Parveli
reż. P. Jaszczak
21 X g. 17 – prapremiera

23, 24, 25, 26, 30, 31 X g. 9 i 11

27 X g. 16 // 28 X g. 12

FUNDACJA KAMILA MAĆKOWIAKA

AOIA, ul. Zachodnia 54/56,
tel. 794 460 500, 508 072 296
www.fundacjamackowiaka.org

• Daniel Glattauer

CUDOWNIA TERAPIA – reż. W. Zawodziński
22 X g. 19

• ŁAWECZKA NA PIOTRKOWSKIEJ

na podst. sztuki Aleksandra Gelmana
reż. K. Maćkowiak
23 X g. 19

• Stephan Lack

WYWIAD

reż. W. Zawodziński
30 X g. 19

JARACZA

ul. Kilińskiego 45, tel. 42 662 33 00
Duża, Mała i Kameralna Scena
ul. Jaracza 27
Kasa czynna: pn.-n. 12-19, tel. 42 632 66 18
www.teatr-jaracza.lodz.pl

DUŻA SCENA

• Antoni Czechow

TRZY SIOSTRY – reż. J. Orłowski

2, 3, 4 X g. 19

• Sarah Ruhl

POSPRZĄTANE – reż. M. Grzegorzek

9, 10, 11 X g. 19

• UMRZEĆ Z TĘSKNOTY.

NAJPIĘKNIJSZE PIOSENKI ŻYDOWSKIE

reż. W. Zawodziński
13, 14 X g. 19

• Johann Christian Andersen

KRÓLOWA ŚNIEGU – reż. J. Niesobska
13, 14 X g. 19

• Gabriela Zapolska

ICH CZWORO – reż. M. Bogajewska
23, 24 X g. 19

• Thomas Bernhard

PLAC BOHATERÓW – reż. G. Wiśniewski
27, 28 X g. 19

• Arthur Miller

CZAROWNICE Z SALEM

reż. M. Grzegorzek
30, 31 X g. 18

MAŁA SCENA

• Lukas Bärfus

SEKSUALNE NEUROZY NASZYCH

RODZICÓW – reż. W. Zawodziński
5, 6, 7 X g. 19

• Jarosława Pulinowicz

MARZENIE NATASZY – reż. N. Kolada
12 X g. 16 i 19 // 13 X g. 19

• Shelagh Stephenson

PAMIĘĆ WODY – reż. B. Tosza
16, 17, 18 X g. 19

• Marco Antonio de la Parra

MROCZNE PERWERSJE CODZIENNOŚCI

reż. R. Sabara

20, 21 X g. 19

• Judith Thompson

LEW NA ULICY – reż. M. Grzegorzek
24, 25, 26 X g. 18

SCENA KAMERALNA

• Peter Turrini

Z MIŁOŚCI – reż. W. Zawodziński
9, 10 X g. 19

• Jennifer Haley

OTCHŁAŃ – reż. M. Grzegorzek
18, 19, 20 X g. 19

• Anat Gov

BOŻE MÓJ! – reż. J. Orłowski
23, 24 X g. 19

• Irina Waśkowska

LEKCJE MIŁOŚCI – reż. R. Sabara
27, 28 X g. 19

SCENY REGIONALNE

RADOMSKO

Miejski Dom Kultury, ul. Brzeźnicka 5

• Fiodor Dostojewski

KARAMAZOW – reż. J. Orłowski
25 X g. 19

LOGOS

przy kościele pw. Niep. Pocz. NMP
ul. M. Skłodowskiej-Curie 22
Karty wstępu w kancelarii, tel. 42 637 66 45
w g. 8.30-9.30, 16.30-18.30
tel. 42 637 65 45, www.logos.art.pl

• Eugène Ionesco

KRZESŁA

reż. i choreogr. E. Wycichowska
3, 9, 10 X g. 19 // 20 X g. 18 i 20

MAŁY W MANUFakturZE

ul. DREWNOwska 58, tel. 42 633 24 24
www.teatr-maly.pl

• René Heinersdorff

TYLKO MIŁOŚĆ (SCENY Z ŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO)

reż. M. Piławski
5, 6, 19 X g. 19.15

• Molier

SKĄPIEC ALBO SKNERA UKARANY

reż. M. Piławski
7 X g. 17.15

• Joy Goodwill

DOKTORZE, PAN TAK NIE MOŻE

reż. M. Piławski
12, 13 X g. 19.15

• Adam Mickiewicz

PAN TADEUSZ – reż. M. Piławski
14 IX g. 17.15

• Paul Elliott

UMRZEĆ ZE ŚMIECHU

reż. M. Piławski
20 X g. 19.15

• 10x10x100**CI, CO NA WOJNIE**

cykl poetycki na 100-lecie niepodległości RP
22 X g. 19.15

• Katarzyna Wojtaszak

RODZINNY INTERES – reż. M. Pilawski
27 X g. 19.15 // 28 X g. 17.15

MUZYCZNY

ul. Północna 47/51

Kasa czynna: wt.-pt. 11-18.30, sob. 12-18.30,
n. 15-18.30, w dniu spektaklu do 16.30
tel.: 42 678 35 11 w. 319; 502 396 544
www.teatr-muzyczny.lodz.pl

• MADAGASKAR**– MUSICALOWA PRZYGODA**

na podst. filmu anim. wytworni DreamWorks
reż. J. Szydłowski

4, 10, 11, 16, 17 X g. 11 // 5 X g. 11 i 17
6 X g. 17 – premiera // 7, 12, 13 X g. 17

• Cezary Harasimowicz**#POZYTYWNI** – reż. K. Czeczot

spektakl gościnny
8 X g. 17.30 i 20

• Ira Levin**ŚMIERTELNA PUŁAPKA**

reż. A. Strzelecki
spektakl gościnny

14 X g. 16 i 19

• Agnieszka Osiecka**BIAŁA BLUZKA**

monodram Krystyny Jandy

reż. M. Umer
spektakl gościnny
15 X g. 19

• Środa z Gwiazdą**ZBIGNIEW MACIAS**

17 X g. 19

• Mitchell Leigh**CZŁOWIEK Z LA MANCHY**

reż. W. Zawodziński
19 X g. 18.30 // 20 X g. 17

• Teatr Narodowy Operetki Kijowskiej**NA CYGAŃSKĄ NUTĘ**

koncert
22 X g. 19

• Claude-Michel Schönberg**LES MISÉRABLES**

reż. Z. Macias
24 X g. 11 // 25, 26, 27 X g. 18.30
28 X g. 17

• Paul Pörtner**SZALONE NOŻYCZKI**

spektakl gościnny
29 X g. 17 i 20

• Kabaret Neo Nówka**KAZIK SAM W DOMU**

30 X g. 17.30 i 20.30

• Akademia Formy i Tańca Odoriko**ZŁOTA RYBKĄ**

spektakl gościnny dla dzieci i młodzieży
31 X g. 9 i 12

NOWY im. K. Dejmka

ul. Więckowskiego 15, ul. Zachodnia 93
Kasa: wt.-sob. 12-19, niedziela godzinę
przed spektaklem, tel. 42 633 44 94 w. 317,
42 636 05 92, www.nowy.pl

DUŻA SALA**• Eric Chappell**

ZŁODZIEJ – reż. M. Pasieczny
5, 6 X g. 19

• Ray Cooney & John Chapman

ŚLUBU NIE BĘDZIE – reż. P. Pitera
12, 13 X g. 19 // 14 X g. 16

• Ray Cooney

MAYDAY – reż. R.M. Nyczka
19, 20 X g. 19 // 21 X g. 16

• Stanisław Ignacy Witkiewicz

SZEWCY – reż. J. Stuhr
26, 27 X g. 19 // 28 X g. 16

MAŁA SALA**• Michele Riml**

SEX DLA OPORNYCH – reż. P. Pitera
5, 18, 19 X g. 19.15 // 6 X g. 21

• GALA '68. WOLNOŚĆ TO LUKSUS

reż. A. Jakimiak
12, 13, 14 X g. 19.15

• IMPRO ATAK!

12 X g. 21.15

• IMPRO ATAK!

**Improwizowana komedia romantyczna
w 3-ech aktach**
13, 27 X g. 21.15

• IMPRO ATAK! Bajka improwizowana

14, 28 X g. 11

• Radosław Paczocha**KOŚCIUSZKO. OSTATNIA BITWA**

reż. I. Siekierzyńska
17, 18, 23, 24 X g. 10

• IMPRO ATAK!

Musical improwizowany
18 X g. 21.15

• Ludmiła Razumowska

OSTATNI TRAMWAJ – reż. K. Deszcz
21 X g. 19.15

• Mikołaj Lizut**CZEKAM NA TELEFON**

reż. M. Lizut
26, 27, 28 X g. 19.15

• IMPRO ATAK!

Kryminał improwizowany w 2-ch aktach
26 X g. 21.15

PINOKIO

ul. Kopernika 16, tel. 42 636 59 88
Kasa czynna: pn.-pt. godzinę przed
spektaklem, n. 10-13, tel. 42 636 13 41
www.teatrpinkio.pl

DUŻA SCENA**• Wilhelm i Jakub Grimm**

ŚWINKI 3 – reż. Ł. Bzura
1, 2, 3 X g. 9 i 11

• SAMOGRAJ

reż. K. Dworakowski
4, 5 X g. 9 i 11 // 7 X g. 12

• Lyman Frank Baum**CZARNOKSIEŻNIK OZ**

reż. M. Przyłęcki
9, 10, 11, 12 X g. 9 i 11

• Rudyard Kipling**KSIĘGA DŻUNGLI**

reż. P. Jaszczak
14 X g. 12 // 15, 16 X g. 9 i 11

• Astrid Lindgren**RONJA, CÓRKA ZBÓJNIKA**

reż. K. Maciejaszek
24, 25, 26 X g. 9 i 11.15 // 28 X g. 16

MAŁA SCENA**• Stefan Themerson****PRZYGODY PĘDRKA WYRZUTKA**

reż. E.M. Wolska
29, 30, 31 X g. 9 i 11

POWSZECHNY

ul. Legionów 21, tel. 42 633 25 39

Kasa czynna: wt.-pt. 9-19, sob. i n. 13-19
BOW: tel. 42 633 50 36 www.powszechny.pl

DUŻA SCENA**• Marc Camoletti****BOEING, BOEING** – reż. G. Castellanos

4, 5, 6, 7 X g. 19 // 9 X g. 11

• Marc Camoletti**POMOC DOMOWA** – reż. J. Przebindowski

12, 13, 14 X g. 19

• Paul Pörtner**SZALONE NOŻYCZKI** – reż. M. Sławiński

16, 17, 18 X g. 11 // 19 X g. 11 i 19

• Ray Cooney**WSZYSTKO W RODZINIE**

reż. G. Castellanos
23, 24, 25 X g. 11 // 26, 27, 28 X g. 19

MAŁA SCENA**• Evan Placey****DZIEWCZYNA JAK TA**

reż. E. Pilawska, A. Jakubas
2 X g. 9 i 11.30

• David Almond**MÓJ TATA CHCE LATAĆ JAK PTAK**

reż. A. Jakubas
3, 4, 5 X g. 9

• Hannah Arendt: UCIECZKA

reż. G. Laszuk
6, 7 X g. 19.15

• Marta Guśniewska**ONY** – reż. E. Pilawska, A. Jakubas

10, 11, 12 X g. 10

• Stephen Sachs**ARCYDZIEŁO NA ŚMIETNIKU**

reż. J. Celeda
13, 14 X g. 16

• NIEPODLEGŁA

reż. M. Goździk, A. Wójcik
15 X

• **Matthew Whittet**

SIEDEMNĄŚCIE

reż. E. Pilawska, A. Jakubas
17, 18 X g. 9

• **Malina Prześluga**

STOPKLATKA – reż. J. Zubrzycki
20, 21 X g. 19.15

• **lovebook** – reż. M. Siegoczyński
24, 25 X g. 19.15

• **SIÓDMY ANIOŁ**

na podst. utworów Zbigniewa Herberta
reż. M. Wojtyśko
27, 28 X g. 16 // 30 X g. 11
30 X g. 19.15 – spektakl dla bezrobotnych
31 X g. 19.15 – spektakl dla emerytów

SZWALNIA

ul. Andrzeja Struga 90
tel. 665 338 171
filia Poleskiego Ośrodka Sztuki
www.teatrszwalia.pl

• **szwalia.DOK3**

COME TRUE
reż. M. Stankiewicz
Scena Robocza (Poznań)
6 X g. 19
KALEJDOSKOP WSPOMNIENI
real. E. Łukasiewicz
akcja teatralna
13 X g. 12 i 13.30 – Poleski Ośrodek Sztuki,
filia Karolew, ul. Bratysławska 6a
WSPÓLNA PRZESTRZEN
/ ОБЩЕЕ ПРОСТРАНСТВО
koncepcja: P. Sikora-Krizhevskaja
13 X g. 19
WI-MA/MONUMENT – pokaz instalacji
real. L. Franczak
20 X g. 19 – WI-MA. Zakłady Przemysłów
Twórczych, al. Piłsudskiego 135

WIELKI

pl. Dąbrowskiego,
Kasy czynne pn-sob: 12.00–19.00,
niedziele i święta (gdy grane jest przedsta-
wienie): 15.00–19.00
tel. 42 633 77 77, www.operalodz.pl

• **Giuseppe Verdi**

NABUCCO

reż. M. Okopiński
3 X g. 18.30

• **Georges Bizet**

CARMEN – reż. L. Adamik
5, 6 X g. 18.30

• **Carl Orff, Hans Zimmer**

ŚCIEŻKI ŻYCIA
choreogr. T. Juronics, B. Szaleńczyk
10, 11 X g. 18.30

• **Johann Straus II**

ZEMSTA NIETOPERZA
reż. i choreogr. G. Madia
14 X g. 18 // 16, 17 X g. 18.30

• **100 PIEŚNI NA 100 LAT**

NIEPODLEGŁOŚCI

wyk. Aleksandra Wiwała, Przemysław
Rezner, Sylwia Michalik – fortepian
w programie: S. Moniuszko, F. Chopin,
T. Baird, M. Karłowicz
15 X g. 18.30

• **BAL U NACZELNIKA**

widowisko multimedialne
reż. W. Trzczyński
26 X g. 19 – prapremiera
27 X g. 19 // 28 X g. 18

• **EDYTA GÓRNIAK**

koncert akustyczny
30 X g. 20

SALE
KONCERTOWE

AKADEMIA MUZYCZNA

im. G. i K. Bacewiczów, ul. Gdańska 32
tel. 42 662 16 00, 42 662 16 45
www.amuz.lodz.pl
(bilety i wejściówki dostępne w kasie
Sali koncertowej AM, ul. Żubardzka 2a)

• **WIECZÓR MUZYCZNY**

Wieczór z Schubertem
wyk. Kinga Firlej-Kubica – fortepian,
Katarzyna Kling – fortepian,
Wojciech Kubica – fortepian
w programie: F. Schubert
8 X g. 18.15
Suity francuskie Jana Sebastiana Bacha
wyk. Andrzej Ślęzak – fortepian
15 X g. 18.15

Pamięci Władysława Kędry w 100-lecie
urodzin i 50-lecie śmierci (1918-1968)
wyk. laureaci Ogólnopolskiego Konkursu
Pianistycznego im. Władysława Kędry:
Marek Jeutner – fortepian,
Cezary Karwowski – fortepian
22 X g. 18.15

Wieczór pieśni i arii

wyk. studenci z klas śpiewu dr Bernadetty
Grabias i dr Patrycji Krzeszowskiej-Kubit
29 X g. 18.15

• **CON TRES – AKORDEON, GITARA, HARFA**

wyk. studenci klas akordeonu, gitary i harfy
AM w Łodzi
16 X g. 18.15

• **12. SZTAFETA FLETOWA**

„Na dobry początek”
wyk. studenci klas fletu AM w Łodzi
18 X g. 18

• **KONCERT W RAMACH SESJI**

Współczesne techniki wykonawcze
w literaturze smyczkowej XX i XXI wieku
wyk. wykładowcy Katedry Instrumentów

Smyczkowych Akademii Muzycznej w Łodzi
23, 24 X g. 17

• **KLAWESYN I MUZYKA DAWNA**

wyk. uczniowie klas klawesynu i wioli
da gamba szkół muzycznych z Łodzi,
Bytomia i Katowic oraz absolwenci klasy
klawesynu i gitary Akademii Muzycznych
w Łodzi i Katowicach
24 X g. 18.15

• **ESTRADA MŁODYCH**

wyk. laureaci Ogólnopolskiego Konkursu
Pianistycznego im. Władysława Kędry
25 X g. 18
• **Koncert pedagogów i studentów**
z Bańskiej Bystrzycy
utwory wokalne kompozytorów słowackich
XX i XXI wieku

wyk. Mária Tomanová – sopran,
Martin Popovič – baryton,
Marta Nemcová – fortepian
w programie: m.in. M. Schneider Trnavský,
E. Suchoň, A. Moyzes, B. Urbanec
26 X g. 16

Klasztor Ojców Franciszkanów

w Łodzi-Łagiewnikach, ul. Okólna 185

• **AKADEMIA MUZYCZNA
W STARYM KLASZTORZE**
21 X g. 15

Sala Koncertowa AM, ul. Żubardzka 2a

• **Koncert Orkiestry Uniwersytetu Justusa
Liebiga w Giessen (Niemcy)**
wyk. Méline Wölfel – skrzypce, Orkiestra
Uniwersytetu Justusa Liebiga w Giessen,
Stefan Ottersbach – dyrygent
w programie: L. van Beethoven, M. Bruch,
F. Mendelssohn-Bartholdy
6 X g. 19

• **Witold Janiak**

**DLACZEGO MACIEK NIE POSZEDŁ
DO NIEBA**

musical
reż. – Martyna Henke, Mirosław Henke

wyk. studenci AM w Łodzi,
PWSFTiIT w Łodzi oraz UL

26, 27, 28 X g. 18
29 X g. 12 – spektakl dla młodzieży

• **AKADEMIA PEŁNA DŹWIĘKU**

„Powiedz to ruchem”
30 X g. 10 i 12
• **Pokaz etud i spektakli studentów**
specjalności choreografia AM w Łodzi
30 X g. 19

FILHARMONIA ŁÓDZKA

im. A. Rubinsteina

ul. Narutowicza 20/22, tel. 42 664 79 10
Kasa czynna: pn., śr. i czw. 10-18, wt. i pt.
10-20, godzinę przed każdym koncertem
i w czasie pierwszej przerwy,
tel. 42 664 79 79, www.filharmonia.lodz.pl

• **KONCERT KAMERALNY**

wyk. Tomasz Konieczny – bas-baryton,

Lech Napierała – fortepian

w programie: Franz Schubert
„Podróż zimowa” („Winterreise”) op. 89
do słów Stanisława Barańczaka
5 X g. 19

• THE METROPOLITAN OPERA: LIVE IN HD
Giuseppe Verdi
AIDA

reż. Sonja Frisell

wyk. Anna Netrebko, Anita Rachvelishvili,
Aleksandrs Antonenko, Quinn Kelsey, Ryan
Speedo Green, Nicola Luisotti – dyrygent
6 X g. 18.55

Camille Saint-Saëns

SAMSON I DALILA

reż. Darko Tresnjak

wyk. Roberto Alagna, Elina Garanča, Laurent
Nauri, Elchin Azizov, Dmitry Belosselskiy,
Sir Mark Elder – dyrygent
20 X g. 18.55

• BABY BOOM BUM

warsztaty dla dzieci

10 X g. 10 (do roku), 12 (1-3 lata)

27 X g. 10 (do roku), 11 (1-2 lata),

12 (2-3 lata), 16 (1-2 lata), 17 (2-3 lata)

28 X g. 10, 11 i 12

• KONCERT SYMFONICZNY

„Młodzi geniusze”

wyk. Wojciech Niedziółka – skrzypce, Adam
Banaszak – dyrygent, Ork. Symfoniczna FL
w programie: F. Mendelssohn-Bartholdy,
W.A. Mozart

12 X g. 10

• ŚPIEWAJĄCA LOKOMOTYWA

inauguracja Dziecięcego Uniwersytetu

Artystycznego

13 X g. 17

• KONCERT SZKOLNY

z okazji 100. rocznicy odzyskania

przez Polskę niepodległości

wyk. soliści, chór, orkiestra smyczkowa

– uczniowie PSM I st. im. A. Tansmana

14 X g. 16

• KONCERT MUZYKI DAWNEJ

wyk. Krzysztof Urbaniak – organy barokowe,

Łódzka Orkiestra Barokowa

„Altberg Ensemble”

w programie: J.S. Bach, A. Vivaldi,

C.P.E. Bach, G.F. Händel

• KONCERT SYMFONICZNY

z okazji 25. rocznicy powstania Republiki

Słowackiej

wyk. Roman Patkoló – kontrabas, Miriam

Rodríguez Brüllová – gitara, Łukasz Mosur

– organy, Howard Griffiths – dyrygent,

Orkiestra Symfoniczna FL

w programie: N. Rota, A. Piazzolla,

C. Saint-Saëns

19 X g. 19

• ODKRYWCY MUZYKI

warsztaty dla dzieci w wieku 4-8 lat

20 X g. 11 (warsztaty) i 12.30 (koncert)

• KONCERT KAMERALNY MUZYKI

POLSKIEJ

wyk. Krzysztof Jakowicz – skrzypce,

Robert Morawski – fortepian

w programie: J. Elsner, I.J. Paderewski,
W. Lutosławski, A. Zarzycki, H. Wieniawski,
C. Saint-Saëns
23 X g. 19

• KONCERT ORATORYJNY

wyk. Iwona Hossa – sopran, Olga Maroszek

– mezzosopran, Tomasz Zagórski – tenor,

Adam Kutny – bas, Oliver von Dohnányi

– dyrygent, Orkiestra Symfoniczna i Chór FL

w programie: J.V.H. Voříšek, W.A. Mozart

26 X g. 19

• KONCERT KAMERALNY

„Z Łodzi w świat”

30 X g. 19

PARAFIA EWANGELICKO-AUGSBURSKA ŚW. MATEUSZA

ul. Piotrkowska 283, www.lodz.luteranie.pl
wstęp darmowy

• NIEDZIELA Z MUZYKĄ U ŚW. MATEUSZA

Recital organowy Artura Szczerbinina

w programie: J.S. Bach, J. Pacheblel,

L. Vierne, A. Hesse, J. Brahms, M. Reger

7 X g. 17

STOWARZYSZENIE ŚPIEWACZE IM. S. MONIUSZKI

ul. Ogrodowa 34, tel. 501 099 559
wstęp wolny

• CZWARTKOWE WIECZORY

U MONIUSZKOWCÓW

„Mezzosopran – głos ekspresyjny

i zmysłowy”

wyk. Marta Gabryelczak-Paprocka – śpiew,

Grażyna Malec – fortepian

18 X g. 18

WYTWÓRNIA

ul. Łąkowa 29, tel. 42 639 55 01
www.wytwornia.pl

• PRZYBYSZ | PRZYBYSZ

prezentacja solowych albumów „Światło

Nocne” i „Chodź Tu!” oraz wspólny finał

7 X g. 20

• RAZ DWA TRZY

„Ważne piosenki”

12 X g. 20

• ØRGANEK

support: Omni Mondo

13 X g. 20

• SIESTA W DRODZE

Fábia Rebordão

wieczór fado

14 X g. 18

• KRÓL

14 X g. 21

• KURT ELLING

utwory z albumu „The Questions”

19 X g. 19

• MUNIEK I PRZYJACIELE

19 X g. 21

• THE ROYAL MOSCOW BALLET

„Jezioro łabędzie”

20 X g. 16

• KRZYSZTOF CUGOWSKI

21 X g. 19

• SOUNDEDIT '18

THE ORB, ORBITAL, RENI JUSIS

25 X g. 19

MORCHEEBA, THE OPPOSITION

26 X g. 19

NOSOWSKA / SMOLIK,

GIORGIO MORODER I MERY SPOLSKY

27 X g. 19

• FISZ EMADE TWORZYWO

NA HALLOWEEN

31 X g. 20

MUZEA

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE

pl. Wolności 14, tel. 42 632 84 40

Czynne: wt.-n. 10-17

Bilety: 9 zł i 6 zł (we wtorek wstęp wolny)

Wystawy stałe:

• „Pieniądz na ziemiach polskich”

– wystawa numizmatyczna

• „Przeszłość wydobyta z ziemi”

– wystawa archeologiczna

• „Szare jak ziemia, barwne jak pamięć”

– wystawa etnograficzna

Wystawa czasowa:

• „Od wielości do jedności.

Niepodległej Polski droga do złotego”

(otwarcie 16 X g. 12)

Inne wydarzenia:

• KOŁO MIŁOŚNIKÓW ARCHEOLOGII
I ETNOGRAFII

„Czyngis Chan i dzieje imperium

mongolskiego” – odczyt Tomasza Prokopa

(1 X g. 17)

ŁĘCZYCKA ZAGRODA CHŁOPSKA

Kwiatkówek 26A, 99-100 Łęczyca

tel.: 888 224 867, czynne: wt.-nd. g. 9-17

KINEMATOGRAFII

pl. Zwycięstwa 1, tel. 42 674 09 57

Czynne: wt. 10-17, śr., pt. 9-16,

czw., sob., n. 11-18

Bilety: 10 zł i 7 zł (we wtorek wstęp wolny)

Wystawy stałe:

• „Pałac pełen bajek”

- „Sekrety filmu”
- „Latająca maszyna – scenografia filmowa”
- „Od negatywu do kopii”
- „Oryginalny fotoplastikon”

Inne wydarzenia:

- Pokaz filmu „Love express. Przypadek Waleriana Borowczyka” i spotkanie z jego reżyserem Kubą Mikurdą (4 X g. 18)
- „70 minut na 70-lecie Szkoły Filmowej w Łodzi” – pokaz najlepszych etud w historii szkoły (5, 6, 7 X g. 17)
- Inauguracja Akademii Polskiego Filmu: pokaz filmu niemego „Bestia” z Polą Negri z muzyką na żywo w wykonaniu Aleksandry Kędry (8 X g. 17)
- Spotkanie z Barbarą Hollender poświęcone jej książce „Od Munka do Maślony”, pokaz filmu „Atak paniki” w reżyserii Pawła Maślony (9 X g. 18)
- Pokaz dokumentu „Szukając Ingmara Bergmana” w reżyserii Margarethe von Trotty, po seansie seansie wykład prof. Tadeusza Szczepańskiego (25 X g. 18)

KOMUNIKACJA MIEJSKIEJ MPK-ŁÓDŹ

ul. Wierzbowa 51, tel. 42 672 12 07

Czynne: pn.-czw. 10-18

Bilety: 2,40 zł i 1,20 zł

Wystawa stała:

- Tablice pamiątkowe, rozkłady jazdy, katalog biletoów okresowych, akcesoria konduktorskie i inne

Wystawa czasowa:

- „120 lat komunikacji miejskiej w Łodzi 1898-2018” – wystawa poświęcona historii tramwajów i autobusów (do 5 IV 2019)

MIASTA ŁODZI

ul. Ogrodowa 15, tel. 42 254 90 00

Czynne: wt.-czw. 10-16, pt.-n. 12-18

Bilety (wystawy czasowe): 7 zł i 5 zł

Bilety (wystawy stałe i czasowe): 12 zł i 8 zł
(w środę wstęp wolny na wystawy stałe)

Wystawy stałe:

- „Po chiński lub po japoński...”
- orientalia rodziny Poznańskich
- „Przy wspólnym stole. W jadalni rodziny Poznańskich”
- „Na wspólnym podwórku – łódzki tygiel kultur i wyznań” • „Z dziejów Łodzi – historia, kultura, codzienność” • „Galeria Muzyki im. Artura Rubinsteina: Artur Rubinstein, Aleksander Tansman” • „Malarstwo artystów żydowskich. Z kolekcji Davida Malka”
- Panteon Wielkich Łodźian: Jan Karski, Władysław Reymont, Julian Tuwim, Karl Dedecius, Marek Edelman
- Alina Margolis • Makietka dawnej Łodzi
- Ogród Spacerowy • Gabinet Poznańskiego

Wystawa czasowa:

- „Nowy poczet władców Polski. Świerz kontra Matejko” (do 30 XII)

Inne wydarzenia:

- BOHATEROLOGIA PO ŁÓDZKU „Bohater – zrób to sam” Wszystko, co chcielibyście wiedzieć o wolontariacie (5 X g. 17) Jak zostać społecznym opiekunem zabytków (19 X g. 17)
- ODKRYWAJ Z NAMI ŁÓDŹ. CZAS NA MUZEUM Weekend z Markiem Edelmanem – spotkanie we wnętrzach Pałacu Izraela Poznańskiego (5-7 X g. 14)
- „Nie tylko Legiony. Losy Polaków w czasie Wielkiej Wojny” spotkanie z grupą rekonstrukcyjną Łódź 1914 (7 X g. 13)
- SPACERY Z HALPERNEM „Łódź bardzo ładna!” – spotkanie ze scenografem Maciejem Putowskim (12 X g. 17)
- ŁÓDZKIE OBLICZA NIEPODLEGŁEJ „Szlakiem wielkości: odtworzony warsztat pracy konspiracyjnej J. Piłsudskiego w Łodzi” (14 X g. 12.30)
- „Najpiękniejsza jest muzyka polska” – w stronę modernizmu (14 X g. 18)
- „Obrazy Niepodległej – Historia pewnej czcionki” (27 X g. 12.30)
- „Herosi na podwórkach?” – oprowadzanie po wystawie „Na wspólnym podwórku – łódzki tygiel kultur i wyznań” (26 X g. 16.30)
- 43 lata Muzeum Miasta Łodzi. Zazrzyj do muzealnej „kuchni” (30 X g. 16-19)
- AKADEMIA MAŁEGO ŁÓDZIANINA warsztaty dla dzieci (28 X g. 12.30 – zapisy: 42 254 90 11, 692 926 319, edukacja@muzeum-lodz.pl)

MUZEUM KANAŁU „DĘTKA”

pl. Wolności 2, tel. 42 254 90 11

Czynne: śr.-n. 11-17

Bilety: 6 i 4 zł do kupienia pl. Wolności 2

MUZEUM SPORTU I TURYSTYKI.

ODDZIAŁ MUZEUM MIASTA ŁÓDZI

Biuro: plac Wolności 2, 91-415 Łódź

tel. 42 250-51-31, sport@muzeum-lodz.pl

Wystawa stała

- W Zatoce Sportu, al. Politechniki 10 Czynna: wt.-czw. 10-16, pt.-nd. 12-18 Bilety: 10 i 6 zł (w środę wstęp bezpłatny)
- „Muzeum Sportu. Szybciej, wyżej, mocniej” (otwarcie 18 X g. 12)

MUZEUM SZTUKI

ms!

ul. Więckowskiego 36, tel. 42 633 97 90

Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 11-19

Biblioteka: wt., śr., pt. 11-15.30, czw. 9-17
Księgarnia ms: wt.-sob. 10-17
ms cafe: pon.-czw. 9-22,
pt.-n. 9 - do ostatniego klienta
Bilety: 10 i 5 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- Sala Neoplastyczna. Kompozycja otwarta

Wystawa czasowa:

- „Awangarda i państwo” (26 X – 27 I)

ms²

ul. Ogrodowa 19

Czynne: wt. 10-18, śr.-n. 12-20.

Kawiarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-21

Księgarnia: pn. 11-19, wt.-n. 11-20

Bilety: 10 zł i 5 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Atlas nowoczesności. Kolekcja sztuki XX i XXI wieku”

Wystawa czasowa:

- „Peer-to-peer. Praktyki kolektywne w nowej sztuce” (do 28 X)

Inne wydarzenia:

- „Teatralność i opór. Clement Greenberg, Michael Fried i nowoczesne doświadczenie sztuki” – spotkanie z Agnieszką Rejniak-Majewską i Krzysztofem Pijarskim (4 X g. 18)
- „Razem nie osobno. Praktyki kolektywne w sztuce i poza sztuką” – podwójny wykład Moniki Kostery i Anke Strauß towarzyszący wystawie „Peer-to-Peer. Praktyki kolektywne w nowej sztuce” (10 X g. 18)
- „Mieszkanie” – Dom Mody Limanka (12 X g. 18 // 13, 14 X g. 17)
- Fundacja Obszar Wspólny oprowadza po wystawie „Peer-to-Peer” (25 X g. 17)

PAŁAC HERBSTA

ul. Przędzalniana 72, tel. 42 674 96 98

Czynne: wt.-n. 11-17

Bilety: 10 zł i 5 zł (na jedną wystawę)

(w czwartki wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Muzeum Pałac Herbsta – Sztuka dawna w nowym wymiarze”

Inne wydarzenia:

- Czas na Księżę Młyn! – spacer z audiodeskcypcją dla osób z dysfunkcją wzroku (4 X g. 14.45 – zapisy: edu.herbst@msl.org.pl; tel.: 42 674 96 98 w. 35)
- RODZINNY KALEJDOSKOP „Cztery kąty, pałac piąty” – warsztaty rodzinne we wnętrzach pałacu Herbsta (13 X g. 12 – zapisy)
- SALON MUZYCZNY W PAŁACU HERBSTA Koncert Kwartetu Śląskiego wyk. Szymon Krzeszowiec – I skrzypce, Arkadiusz Kubica – II skrzypce, Łukasz Szymnicki – altówka, Piotr Janosik

– wiolonczela, Beata Bilińska – fortepian w programie: Aleksander Tansman Kwartet Smyczkowy nr 6, Suite Divertissement na skrzypce, altówkę, wiolonczelę i fortepian oraz Musica a Cinque na fortepian i kwartet smyczkowy (13 X g. 17)
Koncert poświęcony pamięci Dominika Połońskiego wyk. Polish Cello Quartet: Tomasz Daroch, Krzysztof Karpeta, Marcel Markowski i Adam Krzeszowiec w programie: m.in. R. Matz, W. Fitzenhagen (27 X g. 17)
• Historia sztuki w kolożu emocji – warsztaty w języku migowym (18 X g. 14.30 – zapisy)
• MAŁY SALON MUZYCZNY „Co slychać w lesie?” (20 X g. 16)
• KULTURALNE RENDEZ-VOUS Oprowadzanie po Galerii Sztuki Dawnej (25 X g. 15.30 – zapisy)

OŚWIATY ZIEMI ŁÓDZKIEJ

ul. Wólczańska 202
Wydział Zbiorów Specjalnych PBW
tel. 537 462 100. Czynne: pn.-pt. 10-14

Wystawa stała:

• „Oświata łódzka końca XIX i początków XX w.”

Wystawa czasowa:

• „Szkolnictwo w niepodległej Polsce (1918-2018)” (do 30 X)

CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENICTWA

ul. Piotrkowska 282, tel. 42 683 26 84 w. 263
Czynne: wt., śr., nd. 9-17, czw.-sob. 12-19
Bilety: 10 zł i 6 zł (w czwartki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- Narzędzia i maszyny włókiennicze
- Rekonstrukcja tkalni z przełomu XIX/XX w. (prezentacja maszyn w ruchu)
- Kotłownia – muzeum interaktywne

Wystawy czasowe:

- „Jerzy Antkowiak. Moda polska” (6 X – 17 III, otwarcie g. 18)
- „NIEMAPA Łódź. Na tropie sztuki” (11 X – 16 XII)

Inne wydarzenia:

- O HISTORII I SZTUCE „Moda i sztuka lat 20. i 30. XX wieku, czyli nie tylko déco” – wykład Andrzeja Jankowskiego (6 X g. 12.15)
- TRZYMAJ FASON Warsztat rodzinny inspirowany wystawą „Jerzy Antkowiak. Moda Polska” (7 X g. 11 – zapisy: tel. 500 527 855, pn.-pt. w g. 8-16)
- RAZ, DWA, TRZY DO MUZEUM IDZIESZ TY! warsztaty rodzinne dla dzieci 1+ „Deszczowo” (9 X g. 11 – zapisy)

„Dźwiękowo” (21 X g. 10 – zapisy)
„Małe-duże” (23 X g. 11 – zapisy)
• „Jakie jest miasto – każdy widzi” warsztat inspirowany wystawą „Niemapa” (14 X g. 11 – zapisy)
• MAMY wenę – warsztaty dla mam (17 X g. 11 – zapisy)
• sPLOTY warsztaty technik tkackich (25 X g. 17 – zapisy)
• BLASK NEONU Warsztat rodzinny inspirowany wystawą „Jerzy Antkowiak. Moda Polska” (28 X g. 11 – zapisy)

WOJEWÓDZTWO

BRZEZINY

MUZEUM REGIONALNE

ul. Piłsudskiego 49, tel. 46 874 33 82
Czynne: pn.-pt. 8-16, nd. 11-17
Bilety: 5 zł i 3 zł (indywidualne), 3 zł (grupowe), (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Krakówek- zaginione miasto” • „Brzeziny – miasto krawców i cudów...” • „Salonik mieszczański” • „W warsztacie krawieckim mistrza Ambrozińskiego” • „Izba ludowa z początku XX w.”

Wystawa czasowa:

- Bartek Jarmoliński i Bogusława Tyralska „Castrum doloris” – portrety ikon popkultury stylizowane na wizerunki świętych i barokowe portrety trumienne (do 10 X)

KUTNO

MUZEUM REGIONALNE

pl. Piłsudskiego 20, tel. 24 254 79 64
Czynne: nd.-pt. 10-18
Bilety: 5 zł i 2,5 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Rzeźba po kutnowsku” • „Miasto w czasie i w przestrzeni” – wyłączone ze zwiedzania z powodu remontu

Wystawy czasowe:

- „Jak odradzała się Polska” (do 31 X)
- „Kutnowianie 1918-2018” (do 31 X)

ŁASK

MUZEUM HISTORII ŁASKU

pl. 11 Listopada 7, tel. 43 677 6879
www.muzeum.lask.pl
czynne: wt.-pt. 9-17, sb. 9-14,
pierwsza niedziela miesiąca 11-15

Wystawy stałe:

- „Dzieje ziemi łaskiej od czasów najdawniejszych po historię lotnictwa wojskowego w Łasku” • „Zbiory etnograficzne”

Wystawa czasowa:

- „100-lecie Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łasku” (do 18 X)
- „40-lecie pontyfikatu św. Jana Pawła II” (od 19 X)

ŁOWICZ

MUZEUM W ŁOWICZU

Stary Rynek 5/7, tel. 46 837 39 28
Czynne: wt.-n. 10-16. Bilety: 10 zł i 6 zł

Wystawy stałe:

- „Sztuka baroku w Polsce” • „Etnografia Księstwa Łowickiego” • „Historia miasta i regionu” • „Izba Pamięci Żydów Łowickich”

Wystawy czasowe:

- „Moje babie lato. Jadwiga Dębska. Ceramika” (do 21 X)
- „#1 Nowe szcicie makatki. Otwarty konkurs” – wystawa pokonkursowa (od 30 XII)

Inne wydarzenia:

- Rodzinne warsztaty plastyczne (14 X)

OŻARÓW

MUZEUM WNEŹRZ DWORSKICH

Oddział Muzeum Ziemi Wieluńskiej,
tel. 43 841 17 24
Czynne: wt.-pt. 9-15.30, sob.-n. 12-16.30
Bilety: 5 zł i 3 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawa stała:

- „Wnętrze dworskie XVIII-XIX wieku”

Wystawa czasowa:

- „Magia winylowej płyty” – wystawa ze zbiorów Bogusława Nowaka (do 30 X)

Inne wydarzenia:

- „Bajeczki z muzycznej beczki” – audycja muzyczna dla dzieci (17 X)

PABIANICE

MUZEUM MIASTA PABIANIC

Stary Rynek 1/2, tel. 42 215 39 82
Czynne: wt., czw. 10-15, śr., pt. 10-18,
sob. 12-17, pierwsza niedz. m-ca 12-17
Bilety: 3 zł i 1,5 zł, 6 zł - rodzinny
(w piątek wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kowalstwo – ginący zawód” • „Henryk Debach – dyrygent, kompozytor, muzyk, pabianiczanie” • „Symbol miasta. Oblicza dworu” • „Alkierz Jana Szulca” • „Fauna Polski” • „W chłopskiej zagrodzie. Kultura materialna w tradycyjnej społeczności wiejskiej okolic Pabianic”

Wystawy czasowe:

- „Afryka. Tradycje i kultury” – wystawa etnograficzna
- „Portrety” ze zbiorów własnych
- „Od izby muzealnej do zamkowych komnat,

czyli zarys historii Muzeum Miasta Pabianic"

- wystawa plenerowa (do 27 X)
- „Bolesław Nawrocki 1877-1946. Powrót Artysty” (do 28 XII)
- „W obiektywie Franciszka Mikijańca” (14 X – 29 XII, otwarcie g. 17)

Inne wydarzenia:

- MUZYKA W ZACNYM DWORZE
Koncert z okazji Międzynarodowego Dnia Muzyki (3 X g. 18)
- PABIANDA
„Trup, diabły i polska królowa w twórczości Antonina Dworzaka” – wykład (11 X g. 18)
- „Niepodległość na pięcioliniu w polskiej muzyce XIX i XX wieku” – wykład (18 X g. 18)
- „Miłość według Franka Sinatry” – wieczór z... (25 X g. 18)
- „Malarstwo Bolesława Nawrockiego na tle łódzkiego środowiska plastycznego” – wykład (20 X g. 15.30)

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

MUZEUM OKRĘGOWE

pl. Zamkowy 4, tel. 44 646 52 72

Czynne: wt., pt. 10-17, śr., czw., n. 10-15
sob. 10-16, w dni poświęczone nieczynne
Bilety: 3 zł i 1,5 zł

Wystawy stałe:

- „Historia miasta Piotrkowa Trybunalskiego”
- „Wnętrza zamkowe – meble z różnych epok” • „Z naszej wsi” • „Galeria malarstwa XIX w.” • Rola Piotrkowa Trybunalskiego w dziejach Państwa Polskiego

Wystawy czasowe:

- „Generał Józef Haller bohater odrodzonej Rzeczypospolitej i odzyskanego Pomorza” (do 3 XII)
- „Piotrkowskimi ścieżkami do niepodległości. Legiony Polskie w Piotrkowie 1914-1917” – wystawa plenerowa (do 31 X)
- „Piotrkowski szlak ku niepodległości” (otwarcie 18 X g. 14)

Inne wydarzenia:

- Promocja książki prof. dr hab. Jadwigi Kuczyńskiej „Co los mi przeczyna” – wspomnienia Kazimierza i Maryli Zabłockich z lat 1881-1921 oraz inne zapiski rodzinne (11 X g. 17)
- „Dla naszej Polski” – koncert pieśni patriotycznych (21 X g. 17)

RADOMSKO

MUZEUM REGIONALNE

Im. Stanisława Stankowskiego
ul. Narutowicza 1, tel. 44 683 56 51
Czynne: pn.-pt. 10-16, n. 10-18,
Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi radomszczańskie”

- „Zbiory sztuki w radomszczańskim muzeum” • „Życie wsi radomszczańskie na przełomie XIX i XX w.” • „W okupowanym Radomsku” • „Z dziejów miasta Radomska”

Wystawy czasowe:

- „Zbiór obrazów z kolekcji Radomszczańskiego Klubu Kolekcjonerów” (7-31 X)
- „Jubileusz 35-lecia Radomszczańskiego Klubu Kolekcjonerów 1983-2018” (do 31 X)

Inne wydarzenia:

- Projekt edukacyjno-artystyczny „Niepodległa” – konferencja (8 X g. 10-15)

SIERADZ

MUZEUM OKRĘGOWE

ul. Dominikańska 2, tel. 43 827 16 39

Czynne: wt. 10-18, śr.-pt. 10-16,
sob., nd. 11-16, w dni poświęczone nieczynne
Bilety: 5 zł i 3 zł (we wtorki wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Z Sieradza do gwiazd. Od idei szternfeldowskich do osiągnięć współczesnej kosmonautyki” • „Z techniką łączności przez dziesięciolecie” • „Sztuka sakralna, portret szlachecki i rzemiosło artystyczne” • „Życie ludzi w pradziejach” • „Sieradz w świetle badań archeologicznych” • „Salonik szlachecki” • „Apteka” • „Wystawa sztuki” • „Kultura wsi sieradzkiej z początku XX w.” • „Regionaliści XIX/XX w.”

Wystawa czasowa:

- Wystawa poplenerowa obrazów o tematyce niepodległościowej (od 27 X)

Inne wydarzenia:

- „Historia więzienia w Sieradzu” – wykład Michała Bogusa (16 X)
- „Filip Sulimierski, twórca nietuzinkowego słownika” wykład Jana Pietrzaka (23 X)

WIELUŃ

MUZEUM ZIEMI WIELUŃSKIEJ

ul. Narutowicza 13, tel. 43 843 43 34

Czynne: wt., pt. 9-16, śr., czw. 9-15.30,
sob. 9-14, n. 11-16,
w dni poświęczone nieczynne
Bilety: 5 zł i 3 zł (w niedziele wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Pradzieje ziemi wieluńskiej”
- „Życie codzienne wsi wieluńskiej na pocz. XX w.”
- „Tragedia Wielunia – 1 września 1939 r.”

Wystawy czasowe:

- „Wieluń – miasto królewskie” – wystawa plenerowa (do 31 X – plac Legionów)
- „735 zabytków na 735-lecie Wielunia” (do 31 X)
- „Secesja – piękno użytkowe. Kolekcja Andrzeja Papiernskiego” (do 25 XI)
- „Jura i Karkonosze – Wrota Czasu”

malarstwo Jolanty Madej i Janusza Motylskiego (do 31 X)

ZDUŃSKA WOLA

MUZEUM HISTORII MIASTA

ul. S. Prawdziej Złotnickiego 7

tel. 43 823 48 43

Czynne: wt. 10-18, śr., pt. 10-16, czw. 10-17,
n. 10-14

Bilety: 5 zł, 3 zł, 1 zł (w niedzielę wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- Izba tkacka • Dawna apteka • Tradycje przemysłowe Zduńskiej Woli • Życie społeczne miasta • Salonik mieszczański z pierwszej poł. XX w.
- The missing Mezzuzot of Zduńska Wola. The First Hundred

Wystawa czasowa:

- „W pracowni Jerzego Kossaka... czyli prezentacja obrazu *Bitwa pod Zduńską Wolą*” (do 30 XII)

Inne wydarzenia:

- „Miasto Dwóch Herbów” – druga edycja gry stworzonej przez muzealnych wolontariuszy w ramach projektu „Tropami naszej Kultury 2015” (25 X)

ZGIERZ

MUZEUM MIASTA ZGIERZA

pl. Dąbrowskiego 21, tel. 42 716 37 92

Czynne: wt., śr., pt. 9-15.30, czw. 10-18, n. 10-16

Bilety: 4 zł i 2 zł (w niedziele i dla dzieci do lat 7 na wystawy stałe – wstęp wolny)

Wystawy stałe:

- „Kruszówka – wnętrze mieszczańskie z przełomu XIX i XX wieku”
- „Dzieciocy świat – zabawki z dawnych lat” (zwiadanie po wcześniejszym uzgodnieniu)

Wystawy czasowe:

- „Nabytki Muzeum Miasta Zgierza”
- Wystawa prac Pawła Nawrota

Inne wydarzenia:

- „Stefan Rowecki Grot” – prelekcja Artura Ossowskiego (IPN w Łodzi) (11 X g. 10 – Zespół Szkół Ogólnokształcących im. Stanisława Staszica w Zgierzu przy ul. 3. Maja 41)
- „Orzeł biały – herb Państwa Polskiego. Czasy nowe i najnowsze” – wykład Marka Adamczewskiego (Instytut Historii UL) (25 X g. 17)

GALERIE

ASP

ul. Wojska Polskiego 121, tel. 42 254 75 98
Czynne: pn.-pt. 9-15

GALERIA ASP (ul. Piotrkowska 68)

- ŁÓDŹ YOUNG FASHION
- „ATELIER. Pracownia Kształowania Formy Ubioru” (16-26 X, otwarcie g. 18)
- „3 plenery – Wydział Malarstwa i Rysunku” (30 X – 14 XI)

HOL (CNIŚ-CPM, parter, korytarz)

- Rysunek żurnalowy (15-20 X)
- „Revisson” – wystawa dokumentuje ponad 50-letnią tradycję projektowania obuwia i galerii skórzaney w ASP (15-20 X)
- „Homage à la liberté” (26 X – 11 XI)

KOBRO (I i II piętro)

- „Od wolności do Wolności” (do 3 X, finisaż g. 13)
- „Józef Wilkoń i My” – wystawa w ramach pracy badawczej „medium papier w działaniach plastycznych” (11-30 X, otwarcie g. 13)

LEKTORIUM (Biblioteka ASP)

- „Konstrukcja formy/forma konstrukcji” (do 12 X)
- „Zbigniew Herbert” (do 30 XII)
- „Si elle lit, elle lit El” – wybrane okładki archiwalnych numerów magazynu „ELLE” (15-29 X)

EUROPEJSKIE CENTRUM KULTURY LOGOS

ul. M. Skłodowskiej-Curie 22
tel. 42 637 65 45. Czynna: pn.-sob. 16-18,
niedziela po mszy świętej

25-LECIE KOŚCIOŁA ŚRODOWISK TWÓRCZYCH

- Andreas Scholl – Stabat Mater Pergolesi (16 X g. 20 – kościół MBZ, ul. Łąkowa 40)
- Elsa Matos Gomes z zespołem (17 X g. 20)
- Możdżer, Danielsson, Fresco Trio (18 X g. 19)
- Maciej Stobierski „Tchnienia, oblicza kościoła św. Jana Chrzciciela w Siewierzu” (otwarcie 19 X g. 14 – Galeria Biała Ściana, ASP, ul. Woj. Polskiego 121)
- The Gesualdo Six (19 X g. 20 – kościół MBZ, ul. Łąkowa 40)
- Andrzej Kabala – grafika (otwarcie 21 X g. 12)
- Bodytraffic – spektakl baletowy (21 X g. 20)
- Teatr Muzyczny, ul. Północna 47/51)
- Tom Waits „Fortepian pijany” reż. Marcin Przybylski
- Teatr Narodowy (22 X g. 19 – Teatr Powszechny, ul. Legionów 21)
- „Dreamland” reż. Staszek Berberka (23 X g. 18 i 20 – kino Charlie, ul. Piotrkowska 203/205)
- Vojasa Band (24 X g. 19 – Centrum Promocji Mody ASP, ul. Wojska Polskiego 121)
- Recital fortepianowy Alvaro Siviero (25 X g. 19)
- „Różewiczowanie” – monodram Wiesława Komasy (26 X g. 19 – Teatr Powszechny, ul. Legionów 21)

Rebekka Bakken z zespołem
(28 X g. 20 – kościół MBZ, ul. Łąkowa 40)

GALERIJKKA OLIMPIJKA

ul. Piotrkowska 132, tel. 42 639 97 65
Czynna: pn.-pt. 10-18, sob. 9-13

- „A planety szaleją...” – fotografie Jacka Rutkowskiego (otwarcie 25 X g. 18.15)

IN BLANCO

CT „Lutnia”
ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27
Czynna: pn.-pt. 9-18

- „Różne wymiary fotografii” – wernisaż prac uczestników warsztatów fotograficznych (do 10 X)
- „Portret rodzinny” – wystawa malarstwa Barbary Joshida Masakatsu (12 X – 2 XI)

GALERIA PROMOCJI MŁODYCH

BOK „Rondo”, ul. Limanowskiego 166
tel. 42 653 36 45, pn.-pt. 10-16

- „Przestrzeń poszukiwań” – wystawa prac Macieja Wrońskiego (otwarcie 5 X g. 19)

L

przy Domu Literatry
ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38
Czynna: pn.-pt. 10 -18

3 OBRAZ + TEKST = SZTUKA

- Ewa Juszcuk „Mam to gdzieś tutaj” – grafika, szkice, komiks, plakat (otwarcie 8 X g. 18)
- ŁÓDŹ YOUNG FSHION
- „Tkanina drukowana” – wystawa prac studentów Wydziału Tkaniny i Ubioru ASP (od 9 X, spotkanie z autorami 17 X g. 17)
- „Moja Piaf” – malarstwo Anny Dończyk-Gajos (otwarcie 26 X g. 18)

ŁÓDZKI DOM KULTURY

ul. Traugutta 18, tel. 797 326 230
Czynne: wt.-sob. 14-18
Bilety: 2 zł (w środy wstęp wolny)

FF

- Krzysztof Ślachciak „Obs_cure” (do 13 X)

NOWA

- Ogólnopolska Fotograficzna Grupa Twórcza AF13 „Współistnienie” (do 6 X)
- Doroczna wystawa członków Klubu Plastyka Amatora i Stowarzyszenia Plastyka Amatora (18 X – 3 XI, otwarcie g. 18)

KAWIARNIA

- Maciej Wypłosz „Linie miasta” (do 7 X)

- „Pracownia 413. Wystawa malarstwa z pracowni Jacka Świągulskiego” (11 X – 4 XI, otwarcie g. 18)

MIĘJSKA GALERIA SZTUKI

BAŁUCKA, Stary Rynek 2, tel. 42 657 58 52
Czynna: wt.-pt. 12-17, sob.-n. 12-16

- Rafał Szłapa „Moje życie z komiksem” (do 21 X)
- Dominik Woźniak, malarstwo, rysunek (25 X – 25 XI, otwarcie g. 17)

GALERIA WILLA / GALERIA CHIMERA

ul. Wólczańska 31
Czynna: wt.-pt. 11-18, sob.,n. 11-17

- Wojciech Jakubowski „Miedzioroty i rysunki” (do 28 X)
- Nabytki Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi w roku 2018: Andrzej Grenda, Magdalena Moskwa (4-20 X, otwarcie g. 13)

ÓŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI

ul. H. Sienkiewicza 44, tel. 42 674 10 59

- FESTIWAL ŁÓDŹ CZTERECH KULTUR „Endomania” – Claus Rudolph, fotografia i Tanya Krylova, rzeźba (do 11 X)
- „ZNAKI – KODY – KOMUNIKATY” (19 X – 2 XII, otwarcie g. 18)

NA PIĘTRZE

Galeria ZPAP Okręg Łódzki
ul. Piotrkowska 86, Czynna: pn.-pt. 11-17

- „Portret w lustrze” – wystawa zbiorowa członków Okręgu Łódzkiego ZPAP (11-25 X, otwarcie g. 18)

RYNEK SZTUKI

ul. Wschodnia 69, tel. 42 630 47 79
Czynny: pn.-pt. 10-18, sob. 10-15

- Piotr Woźniak „EXODUS” (do 12 X)
- Paula Solańska „SUBLIMACJA” (19 X – 5 XI, otwarcie g. 17)
- 199. Aukcja Dziel Sztuki (27 X g. 12)

SZKLARNIA

Budynek Centrum Dydaktyki Nowych Mediów
ul. Targowa 61/63, tel. 42 27 55 943
Czynna: pn.-pt. 16-19,
sob. (25 XI, 2, 9, 16 XII) 12-16

- Retrospektywna wystawa prac prof. Jerzego Mierzejewskiego (otwarcie 5 X g. 14)

WIDZEWSKA EKSLIBRISU

WDK „502”, ul. Sacharowa 18
tel. 42 673 35 99. Czynna: pn.-sob. 11-19

- „Kobieta. Ekslibrisy z kolekcji Mirosława Zbigniewa Wojalskiego” (do 8 X)
- „Aneta Kowalczyk. Ekslibrisy wystawa autorska” (9 X – 5 XI, otwarcie g. 16.30)

WOJEWÓDZTWO

GŁÓWNO

BANK&DM

Bank Spółdzielczy, I piętro
ul. Młynarska 5/13, tel. 502 171 636
Czynna: pn.-pt. 9-17

- „Powrót do Ogrodów Sztuk” – wystawa grafik i monotypii Henryka Plóciennika (od 12 X)

KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI

OGRÓD SZTUKI

Galeria Miejskiego Ośrodka Kultury
ul. Jana Pawła II 9, tel. 42 211 62 89
Czynna: pn.-wt. 10-18, śr.-czw. 12-18, pt. 9-16

- „Dziewczyny i chłopaki tkają sieradzkie pasiaki” (11-31 X, otwarcie g. 13)

ŁASK

POD KORABIEM, ul. 9 Maja 6
tel. 43 675 35 27
Czynna: pn.-pt. 8-18, sob. 9-14

- „Malowany Łask na 100-lecie niepodległości” – wystawa malarstwa uczestników warsztatów zorganizowanych przez Stowarzyszenie Plastyków Amatorów Ziemi Łaskiej (otwarcie 5 X g. 18)
- „100 – lecie harcerstwa w Łasku” – wystawa oraz narodowe czytanie (26 X g. 18)

SIERADZ

BWA, ul. Kościuszki 3
tel. 43 822 48 45
Czynna: wt.-pt. 9-17, sob.-n. 10-14
Bilety: 1,50 zł i 1 zł

- Kasjan Farbisz – malarstwo (5-26 X, otwarcie g. 18)

ZGIERZ

STACJA NOWA GDYNIA

Centrum Rekreacji Rodzinnej
ul. Sosnowa 1, tel. 42 714 21 21
Czynna: codziennie 7-23

- „Ex voto” – malarstwo Doroty Herbik (12 X – 5 XII, otwarcie g. 18)

POZOSTAŁE PROPOZYCJE

CENTRUM ANIMACJI I REWITALIZACJI „RONDO”

ul. Limanowskiego 166, tel. 42 653 36 45

- Warsztaty fotograficzne dla początkujących 3 X g. 18
- KLUB PODRÓŻNIKÓW I ODKRYWCÓW „Nepal, najpiękniejsze zabytki” – prelekcja Małgorzaty Han 12 X g. 18
- „Portugalia, porto w Porto” – prelekcja Elżbiety Woźnickiej 26 X g. 18
- BAWMY SIĘ wieczorek taneczny dla seniorów 13, 27 X g. 16

CENTRUM TWÓRCZOŚCI „LUTNIA”

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27

- ŁÓDZKIE TEATRY Spotkanie Koła Miłośników Teatru 3 X g. 14
- „Miauczy kotek” – koncert piosenek dla dzieci kompozytorów muzyki klasycznej 3 X g. 16
- XV Wojewódzki Przegląd Twórczości Abstynentów „Nadziejo Prowadź” 6 X g. 15
- TWÓRCZA GRUPA LITERACKA „LIMERYK” spotkanie poetyckie 17 X g. 16
- XII Warsztatowy Pokaz Mody EKO-MODA 18 X g. 11
- KONCERT W DOBRYM STYLU „Wojenko, wojenko” z okazji 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę – zespół Con Amore 23 X g. 15
- Wojewódzki Przegląd Twórczości Artystycznej Osób Niepełnosprawnych „Moja Sztuka – Moje Życie” 24-26 X g. 10

CENTRUM EDUKACJI KULTUROWEJ „NA ŻUBARDZKIEJ”

ul. Żubardzka 3, tel. 42 651 67 47

- RODZINNE SPOTKANIA Z PLASTYKĄ „Kolory jesieni” 5 X g. 17
- „Podróż z Aniołem” – wieczór wspomnień Marii Grzegorzcyk 6 X g. 17
- WARSZTATY FOTOGRAFICZNE „Ogród Botaniczny” 6 X g. 10-13

- „Łagiewniki” 13 X g. 10-13
- Spotkanie z muzyką operową i operetkową 10 X g. 10
- „Awantura” spektakl Teatru Podtekst 15 X g. 11
- Koncert w wykonaniu uczniów Szkoły Muzycznej Casio 27 X g. 16

CENTRUM DIALOGU IM. MARKA EDELMANA

ul. Wojska Polskiego 83, tel. 506 155 911

Wystawy stałe:

- „Człowiek za burtą. Łodzenie 50 lat po Marcu” • „Marzec '68. Konteksty”
- „Łodzer miszmasz”

Inne wydarzenia:

- Projekcja filmu „Jesteśmy Żydami z Breslau” 4 X g. 18
- Międzynarodowa Konferencja Edukacji Kulturalnej 5-7 X g. 18
- ŁÓDŹ NIEPODLEGŁA „Łódzkie drogi do niepodległości” – wykład Jarosława Kity 9 X g. 18
- Koncert zespołu Tubis Trio 12 X g. 18.15 i 20.30

CENTRUM KULTURY MŁODYCH

ul. Lokatorska 13, tel. 42 684 24 02

- KLUB FILMOWY – wykłady filmoznawcy Mariusza Chojnackiego „Maren Ade – oryginalna buntownicza wobec bezkrytycznie przyjmowanej korporacyjności w filmie *Toni Erdmann*” 2 X g. 17
- „Ostatnie kuszenie Jezuita w filmie *Milczenie*, czyli Martin Scorsese znów na rozdrożach wiary?” 9 X g. 17
- „Kingsajz po amerykańsku – nowy sposób na wyrównanie podziałów społecznych czy satyra na miniaturyzację technologiczną świata?” 16 X g. 17
- „Verhoeven, ty draniu! *Gwałcisz kobietę a widz ci w tym kibicuje!?* Twórca *Nagiego instynktu* i jego perwersyjne gry w kotka i myszkę” 23 X g. 17
- „Koreańskie kino gatunków – lament nad stanem świata czy egzorcyzm odprawiane nad narodowym cierpieniem?” 30 X g. 17
- SPOTKANIE OTWARTE ODDZIAŁU KARPACKIEGO PTT Film z serii Planeta Ziemia – „Góry” 4 X g. 18
- „Izrael” – prelekcja Roberta Kamińskiego 18 X g. 18

• CIEKAWIE PRZY KAWIE. KLUB SMAKOSZY KULTURY

„Zatrzymać czas w raju”

– prelekcja Piotra Samika
na temat Malezji i Singapuru
6 X g. 18

• Prelekcja „Początki łódzkiego
włókiennictwa” oraz wycieczka po okolicznej
„fabrycznej Łodzi”
20 X g. 11

• INTEGRACYJNY PORANEK ARTYSTYCZNY
Koncert szant i piosenki żeglarskiej
w wykonaniu młodzieży z VI LO w Łodzi
23 X g. 10

• „W tonacji sepia – szanujmy wspomnienia” –
audycja na żywo prowadzona
przez Jana Targowskiego
27 X g. 18

DOM LITERATURY

ul. Roosevelta 17, tel. 42 636 68 38

• WARSZTATY TEATRALNE
technika dramy – prowadzenie
Adam Wrzesiński

1, 5, 8, 12, 19, 22, 29 X g. 17

• KAWIARNIA LITERACKA

Spotkanie z Rasha Habbal, pisarką z Syrii,
autorką reportażu „Mamusiu, nie powinieniem
cię opuszczać” („Arterie” 25)
2 X g. 19

Spotkanie z Piotrem Gajdą, autorem książki
poetyckiej „To bruk” (2018) i Waldemarem
Jochem, autorem książki poetyckiej „Incipit”
(2017)

4 X g. 19

Spotkanie z Darkiem Foksem,
autorem powieści „Café Spittfire” (2018)
9 X g. 19

Przekład Jubileuszu: spotkanie
z Jerzym Jarniewiczem, autorem zbioru
esejów „Tłumacz między innymi” (2018)
i antologii „100 wierszy wypisanych z języka
angielskiego” (2018)
11 X g. 19

Dziela zebrane Andrzeja Łuczeńczyka –
spotkanie z udziałem córki pisarza Pauliny
Łuczeńczy i Wiesława Przybyły
18 X g. 19

Radosław Romaniuk „Jarosław Iwaszkiewicz.
Inne życie” – biografia
24 X g. 19

Joanna Radzik „Emancypantki. Kobiety, które
zbudowały kościół”
25 X g. 19

• WARSZTATY AKTORSKIE
prowadzenie Michał Rzepka
3, 10, 15, 17, 22, 29, 31 X g. 17

• WARSZTATY LITERACKIE
12, 26 X g. 18

• Milonga – 16 X g. 18

• Hard Times – koncert
20 X g. 20

OŚRODEK KULTURY „GÓRNA”

ul. Siedlecka 1, tel. 42 684 66 47

• GÓRNA – ZNAMY SIĘ! MOJA HISTORIA,
MOJA PRZYSZŁOŚĆ

Spotkanie dotyczące historii Łodzi
oraz dzielnicy Górna
3, 10 X g. 15

Spacer szlakiem rzeźb
6 X g. 10 – zbiórka pod apteką Rosa,
róg Tatrzańskiej i Przybyszewskiego
Spacer szlakiem detalu
20 X g. 10 – zbiórka Piotrkowska 292

• UBIERZ SIĘ W PIĘKNO
warsztaty modowe dla dorosłych kobiet
4, 11, 16, 18, 23, 25 X g. 18

• Otto miś – warsztaty twórcze dla dzieci
i wymiennalnia zabawek pod chmurką
14 X g. 11-15

• PODRÓŻE ZE SZTUKĄ
Rodzinne warsztaty artystyczne
20 X g. 10

• Wernisaż wystawy grafiki Waltera Rindone
26 X g. 18

• „Pieśni przejścia. Ludowe pieśni i tradycje
pogrzebowe” – koncert i dyskusja
28 X g. 17

GRUPA LITERACKA „CENTAURO”

Ośrodek Kultury „Górna”, ul. Siedlecka 1
tel. 42 684 66 47

• Wiersze o aniołach stróżach;
Szkic o Bogusławie Krzysztofie Wojtkiewicz
(1956-1980)
1 X g. 17.30

• „Od Iwowskich do grodzieńskich Orłąt”
– wykład Jana Szalowskiego – 8 X g. 17.30
• O poezji Krzysztofa Krejckant-Ożarówskiego
30 lat od debiutu książkowego
Henryka Zasławskiego
15 X g. 17.30

• Różewiczowi w rocznicę urodzin
„Ziela i miłość” – wieczór autorski Andrzeja
Kowalskiego – 22 X g. 17.30

Spotkania poza placówką:
MBP Filia nr 35, ul. Wróblewskiego 67

• „Nie przejdziemy do historii literatury”
– wieczór autorski grupy Centauro
9 X g. 17

MBP Filia nr 49, ul. Narutowicza 8/10

• Wolna Trybuna Twórczości
„Wiersze codzienne i niecodzienne”
– spotkanie autorskie
Małgorzaty Skwarek-Gałęskiej
i promocja nowej książki.
Gościnnie wystąpi Ryszard Krauze
16 X g. 17

**Biblioteka Miejska w Łodzi,
ul. Paderewskiego 11 a**

• „Ile mamy języków polskich?”
– wykład Leona Sikorskiego

Spotkanie z udziałem Teresy Sikorskiej
i Eugeniusza Korczarowskiego
23 X g. 17

PARTNERSTWO NA RZECZ ALEKSANDROWA ŁÓDZKIEGO

tel. 609 190 211

www.alekultura.org

Restauracja Kamienica 6

Aleksandrów Łódzki, pl. Kościuszki 6

• JESIEŃ PEŁNA MUZYKI

Lech Dyblik „Ech te drogi. Wieczór piosenki
rosyjskiej” – 4 X g. 18.30

„Akordeon dla wszystkich”

koncert sekstetu akordeonowego Old Stars
18 X g. 18.30

DDzP „Wrzos”

Aleksandrów Łódzki, ul. Warszawska 10

• JESIEŃ PEŁNA MUZYKI

Bezpłatne warsztaty gry na instrumentach
orientalnych, prowadzenie
Lucjan Wesolowski – 27 X – zapisy

POLESKI OŚRODEK SZTUKI

ul. Krzemieniecka 2a, tel. 42 688 13 47

• O FILMACH PRZY HERBACIE

„Kosmiczny wieczór filmowy”
projekcja filmu i rozmowa z blogerką filmową
Agatą Tomaszewską – 17 X g. 18

• Spotkanie z Ryszardem Krynickim
i Michałem Rusinkiem oraz prezentacja
książki „Jacyś złośliwi bogowie zakpili z nas
okrutnie. Korespondencja 1955-1996”
18 X g. 18

• O SZTUCE SUBIEKTYWNE
„Cindy Sherman” – wykład Magdaleny
Milewskiej – 23 X g. 18

POS FILIA „KAROLEW”

ul. Bratysławska 6a, tel. 42 687 02 07

• Rozmowa o książce Wojciecha Albińskiego
„Antylopa szuka myśliwego”

3 X g. 10 – zapisy: tel. 42 687 02 07 w. 21

• „Poznajemy polskie drzewa”
17 X g. 10 – zapisy

WIDZEWSKI DOM KULTURY „502”

ul. Sacharowa 18

tel. 42 673 35 99, 42 673 32 90

• Eduardo de Filippo
FILOMENA MARTURANO
spektakl Teatru Podtekst
17 X g. 18

• CZTERY MILIONY I TANGO

reż. A. Siniarska-Tuszyńska
spektakl grupy kabaretowej Obscasem w Oko
20 X g. 17

// 27 X g. 18

1 X, godz. 17, s. 308

Łódzki Kaktus Klub: **Astrophytum i Ariocarpus w mojej kolekcji**

– prelekcja Zbigniewa Sendora

5, 26 X, godz. 17, s. 313

Klub Kosmobiologii:

- **Zjawisko ORBS i niezwykle z nim spotkania**
– prelekcja Jana Dominiaka
- **Spotkania w IV wymiarze** – prelekcja Ilony Kubackiej

6, 20, 27 X, godz. 11-14, s. 308

Koło Polskiego Związku Filatelistów Łódź-Miasto im. Cz. Danowskiego:

Filatelistyczne spotkania wymienne

6, 13, 20, 27 X, godz. 13, s. 313

SMERF – Stowarzyszenie Miłośników ERpegów i Fantastyki:

Spotkania miłośników gier planszowych

7, 14, 21, 28 X, godz. 9, s. 308, 313, 408

OŚMIORNICA ŁÓDZKA – Klub Miłośników Gier Bitewnych:

Spotkania miłośników gier bitewnych

9 X, godz. 18, s. 221

Koło Przewodników Beskidzkich:

102. Wieczór Przewodnicki

15, 29 X, godz. 18, s. 221

Klub Podróżników:

- **Litwa – od Wilna po Kłajpedę** – prelekcja Michała Falkowskiego
- **Portugalia – porto w Porto** – prelekcja Elżbiety Woźniczkiej

21 X, godz. 9-12, s. 313

Łódzki Klub Kolekcjonerów: **Spotkania kolekcjonerskie**

30 X, godz. 18, s. 408

Towarzystwo Genealogiczne Centralnej Polski:

Powstanie Wielkopolskie 1918-1919.

Członkowie mojej rodziny walczący w powstaniu

– wykład Mirosławy Wnuk



REGIONALNA AKADEMIA KADR KULTURY ŁDK:

8 X godz. 9-15: **Rachunkowość, plan kont, majątek, podatek VAT w instytucjach kultury po zmianach w 2018 roku** (Łódzki Dom Kultury)

23 X godz. 10-16: **Planowanie i rozliczanie czasu pracy w instytucjach kultury z uwzględnieniem zmian w 2018 roku** (Łódzki Dom Kultury)

Pełna oferta szkoleń Regionalnej Akademii Kadr Kultury jest dostępna na stronie www.regionkultury.pl

W KINIE SZPULKA ŁDK:

- **JULIUSZ (Polska 2018)** – komedia obyczajowa z Wojciechem Meczaldowskim i Janem Pieszkiem w rolach głównych (28 IX – 4 X)
- **JESIEŃ WE FRANCJI (Francja 2017)**
– dramat obyczajowy dotyczący problemu emigrantów z Afryki w Europie (28 IX – 4 X)
- **DYWIZJON 303. HISTORIA PRAWDZIWA (Polska 2018)** – polskie spojrzenie na historię Bitwy o Anglię inspirowane książką Arkadego Fiedlera (6-10 X)
- **KLER (Polska 2018)** – najnowszy film Wojtki Smarzowskiego w doborowej obsadzie (6-10, 14-18 X)
- **ŻONA (Szwecja/USA 2017)** – dramat obyczajowy z wybitną kreacją Glenn Close (14-18 X)
- **KAMERDYNER (Polska 2018)** – nowy film Filipa Bajona, rodzinna saga Niemców, Polaków i Kaszubów zamieszkujących Pomorze (19-25 X)
- **SERCE NIE SŁUGA (Polska 2018)** – komedia romantyczna z Romą Gąsiorowską i Pawłem Domagałą w rolach głównych (19-25 X)
- **7 UCZUĆ (Polska 2018)** – nowy film Marka Koterskiego, gwiazdy nawet w epizodach (26-31 X)
- **MŁODOŚĆ ASTRID (Dania/Szwecja 2018)**
– biograficzny; opowieść o życiu Astrid Lindgren, autorki popularnych powieści dla dzieci (26-31 X)

Bilety: 15 zł normalny i 12 zł ulgowy

Ponadto:

Specjalne pokazy filmów dokumentalnych:

- **IMIĘ ICH MATEK. HISTORIA IRENY SENDLEROWEJ** oraz spotkanie z producentem filmu Piotrem Piwowarczykiem (1 X, g. 18)
- **ANNA PROLETARIUSZKA** – film o Annie Walentynowicz oraz spotkanie z reżyserem filmu Sławomirem Grünbergiem (16 X, g. 19)

Bilety: 10 zł

ARCZYDZIEŁA ŚWIATOWYCH OPER I BALETÓW:

- **Georges Bizet – POŁAWIACZE PEREŁ** z udziałem Mariusza Kwietnia (nagranie z Metropolitan Opera w Nowym Jorku) (6 X, g. 12)
- **Gioacchino Rossini – MATYLDA z SHABRAN** (nagranie z Teatro Comunale di Bologna – Rossini Opera Festival) (20 X, g. 12)

Prelekcja i komentarze: Waldemar Pawłowski

Bilety: 10 zł

André Rieu i jego Orkiestra Johanna Straussa:

- **Koncert z Maastricht „Amore – mój hołd dla miłości”** – w programie interpretacje najpiękniejszych piosenek o miłości, pochodzących zarówno z muzyki popularnej, jak i klasycznej (28 X, g. 16)

Bilety: 23 i 25 zł

- **Festiwal Animacji w Łodzi LALKA (11-13 X)**

www.ldk.lodz.pl/kino, www.e-kalejdoskop.pl
<https://www.facebook.com/kinoszpulka/>



ŁÓDZKI
DOM
KULTURY

90-113 Łódź, ul. Traugutta 18
tel. 42 633 98 00, www.ldk.lodz.pl

KURSY

- * TANIEC TOWARZYSKI DLA DOROSŁYCH * DRAMA
- * PERON 323 (WARSZTATY TEATRALNE)
- * WARSZTATY TEATRU „POD LUPĄ”
- * SZACHY 60+ * GIMNASTYKA ZDROWOTNA * FITNESS
- * TAI CHI I QI GONG * PRACOWNIA 413 – KURS RYSUNKU I MALARSTWA
- * PRACOWNIA 413 – ZAJĘCIA MALARSKIE DLA DOROSŁYCH
- * PRACOWNIA MALARSTWA OLEJNEGO – FOREMKA
- * KURS FOTOGRAFICZNY * KURS DLA WOKALISTÓW AMATORÓW
- * GITARA OD A DO Z

Klub Plastyka Amatora i Stowarzyszenie Plastyków Amatorów

konsultacje i wykłady prof. Ryszarda Hungera:

w wybrane czwartki, godz. 17-21

Informacje: Regionalna Informacja Kulturalna, ul. Traugutta 18, tel. 797 326 194

e-mail: rik@ldk.lodz.pl, www.ldk.lodz.pl

GALERIE:

FF

do 13 X

Wystawa prac

Krzysztofa Ślachiaka pt. „Stan delta”

NOWA

do 6 X

Wystawa

Ogólnopolskiej Fotograficznej Grupy Twórczej AF13

pt. „Współistnienie”

18 X, godz. 18

Wernisaż „Dorocznej wystawy członków Klubu Plastyka

Amatora i Stowarzyszenia Plastyka Amatora”;

czynna do 3 XI

KAWIARNIA

do 7 X

Wystawa prac Macieja Wypłosza

pt. „Układy form miejskich”

18 X, godz. 18

Wernisaż ekspozycji pt. „Pracownia 413.

Wystawa malarstwa z pracowni Jacka Świgińskiego”;

czynna do 3 XI

WYDAWCA: ŁÓDZKI DOM KULTURY

ADRES REDAKCJI:

ŁDK, 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18

tel.: 797 326 217, 42 633 98 00 w. 272

e-mail: kalejdoskop@ldk.lodz.pl

www.e-kalejdoskop.pl

REDAGUJĄ:

Łukasz Kaczyński – redaktor naczelny

Bogdan Sobieszek

Aleksandra Talaga-Nowacka

Justyna Muszyńska-Szkodziak

PROJEKT GRAFICZNY:

Paulina Taborowska

REDAKCJA TECHNICZNA:

Krzysztof Miniak

DRUK:

PASAŻ sp. z o.o.

Drukarnia offsetowa

ul. Rydlówka 24

30-363 Kraków

INFORMACJE O IMPREZACH

prosimy przesyłać na adresy:

kalejdoskop@ldk.lodz.pl

kalendarium@ldk.lodz.pl

Redakcja przyjmuje reklamy na strony wewnętrzne i okładki.

PRENUMERATA „KALEJDOSKOPU”

Cena za numer – 2,50 zł

RUCH – mieszkańcy Łodzi i województwa mogą

zamówić prenumeratę, korzystając ze strony

www.prenumerata.ruch.com.pl

pytania: prenumerata@ruch.com.pl

lub tel.: 22 693 70 00,

801 800 803 (pn.-pt. w godz. 7-17).

KOLPORTER – tylko instytucje mogą zamawiać

prenumeratę w oddziałach firmy Kolporter S.A.

na terenie całego kraju.

Informacje pod numerem infolinii 0 801 205 555

lub na stronie internetowej <http://sa.kolporter.com.pl>